

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

TEMIDIUM



Czerwiec 2020

Numer 2 (101)

15
tys.

RADCÓW
w Izbie
warszawskiej!

Samorządowe życie w pandemii

ZDOBYWAJ PUNKTY
DOSKONAŁENIA
ZAWODOWEGO

14–15

RADCOWIE PRAWNI
PRZED TSUE

31

TEMIDA Z MŁOTEM
NA CZAROWNICE

49

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Samorządowe życie w pandemii

5-11



AKTUALNOŚCI

Izba warszawska powołuje Komisję LegalTech

16



ROZMAITOŚCI

Wywiad z r.pr. Michałem Kubiś - pisarzem i pasjonatem starożytnego Rzymu

62-67

Szanowni Państwo, Czytelnicy „Temidium”

– pragniemy poinformować,
że w związku z komplikacjami natury
organizacyjnej w postaci konieczności
zdalnej pracy nad tym wydaniem pisma
również ten numer będzie miał edycję
wyłącznie elektroniczną.

Redakcja „Temidium”

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama: e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl
Druk: Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.



W związku z aktualną sytuacją epidemiologiczną informujemy, że Biuro Rady OIRP w Warszawie będzie zamknięte do odwołania. Pracownicy Biura będą w tym czasie pełnić swoje obowiązki w formie zdalnej.

W uzasadnionych sytuacjach, gdy bezpośrednie spotkanie z pracownikiem Biura Rady będzie konieczne, prosimy o kontakt mailowy pod adresami: oirp@oirp.warszawa.pl, doskonalenie.zawodowe@oirp.warszawa.pl, patronat@oirp.warszawa.pl, praktyki@oirp.warszawa.pl, 1rok@oirp.warszawa.pl, 2rok@oirp.warszawa.pl, 3rok@oirp.warszawa.pl, pomoctechniczna@oirp.warszawa.pl (na wszystkie wiadomości e-mail odpowiedzi udzielane są na bieżąco). Zachęcamy również do korzystania z bezpośrednich adresów mailowych do pracowników, które znajdą Państwo na stronie: www.oirp.warszawa.pl/kategoria/kategorie/biuro-oirp. W sytuacjach wyjątkowych możliwy jest kontakt telefoniczny z Biurem pod numerem tel.: (22) 862 41 69.

Wszystkie dyżury członków Rady OIRP oraz Rzecznika Dyscyplinarnego w siedzibie biura w Warszawie zostały odwołane – z powyższymi osobami zapewniamy kontakt mailowy i telefoniczny.

UWAGA: Szanowni Państwo – w związku z tym, że sytuacja epidemiologiczna ulega zmianom powyższe zasady działania izby mogą ulec zmianie. Prosimy o śledzenie komunikatów pojawiających się na stronie internetowej OIRP w Warszawie.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy



TEMAT NUMERU

Samorządowe życie w pandemii

Felieton Dziekana Rady OIRP w Warszawie:

W cieniu koronawirusa: zmieniamy się i działamy

4

5

12

PRAWO
I PRAKTYKA

PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Sprzedaż udziałów lub akcji w spółce posiadającej
nieruchomość rolną 21

POLITYKA PRZESTRZENNA

Zasada dobrego sąsiedztwa 26

PRAWO UNII EUROPEJSKIEJ

Zastępstwo procesowe przed Trybunałem Sprawiedliwości
Unii Europejskiej 31

PRAWO UPADŁOŚCIOWE

Sytuacja dłużnika w upadłości konsumenckiej
w kontekście zmian ustawy – Prawo upadłościowe
od 24 marca 2020 r. 36

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Zawieszenie terminów procesowych w postępowaniu
administracyjnym w czasie epidemii COVID-19
– perspektywa organu administracji 40

PRAWO LOTNICZE

Prawa pasażera lotniczego w czasie pandemii COVID-19 43

PRAWO ZA GRANICĄ

Prawa podstawowe w czasie pandemii
COVID-19 w Hiszpanii 47

AKTUALNOŚCI

15 tysięcy radców Izby warszawskiej

Pomagaj i zdobywaj punkty doskonalenia zawodowego.

Porady prawne na Szukajradcy.pl

Izba warszawska powołuje Komisję ds. LegalTech

Klub Radcy Prawnego: wirtualny turniej brydża

Warto stawiać na edukację prawną – Kossuth pierwszy w Polsce

Liga golfa OIRP w Warszawie

Temidium poleca

13

14

16

17

18

19

20



ROZMAITOŚCI

Temida z młotem na czarownice 49

Wywiad: Michał Kubicz – radca prawny i pisarz,
pasjonat starożytnego Rzymu 56Etykieta w biznesie: Czym jest dress code
i po co jest nam potrzebny? 62

55. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób” 64

Ślepym okiem Temidy 65

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Ławnik 66



PRZEGLĄD PRASY

**RZECZPOSPOLITA**

Rzeczpospolita 7.05.2020 r.

Koronawirus: pandemia uderza w prawniczy rynek

Prawie 40 proc. francuskich adwokatów planuje odejść z zawodu. Nie lepiej jest w Polsce: połowa kancelarii mówi o zwolnieniach i cięciach pensji.

Francuski odpowiednik polskiej Naczelnej Rady Adwokackiej informuje, że 27 300 francuskich adwokatów zamierza się pożegnać z palestrą. Pokazało to badanie na temat tego, jakie spustoszenie na rynku prawniczym spowoduje COVID-19. (...)

W Polsce nie jest lepiej. – To, że sądy działają w ograniczonym zakresie, odbija się na kancelariach. Wiele z nich zwalnia lub zwolniło pracowników – mówi Bartosz Pawłowski. (...)

– Klienci wstrzymali wiele projektów oraz ostrożniej podchodzą do inwestycji. Wszelkie prognozy ekonomiczne dla rynku i poszczególnych kancelarii trzeba będzie skorygować. Tym bardziej że możemy się spodziewać, iż druga fala epidemii nadejdzie i jej skutki odczujemy na przełomie jesieni i zimy – twierdzi Pawłowski.

Rynkowe nastroje sprawdził prof. Ryszard Sowiński. W jego badaniu wzięło udział 600 profesjonalnych pełnomocników. – Badanie wykazało, że trudności, których doświadczają kancelarie, są powszechne i poważne – obejmują prawie całą branżę prawniczą. Kryzys dotyka zarówno kancelarii indywidualnych, jak i wieloosobowych, w tym zatrudniających kilkudziesięciu prawników – wskazuje prof. Sowiński.

W najgorszej sytuacji są firmy prawnicze specjalizujące się w sporach sądowych. – Wielu respondentów (ok. 60 proc.) spodziewa się w najbliższych dwóch miesiącach spadku przychodów o 40–80 proc. W wielu wypowiedziach pojawia się wątek bankructwa czy zmiany zawodu – mówi profesor.

W czasie pandemii zmalało też zainteresowanie usługami prawnymi. U klientów indywidualnych to 69-proc. spadek, a u instytucjonalnych 51-proc. Prawie połowa kancelarii zmniejszyła albo planuje zmniejszenie zatrudnienia. Połowa będzie też redukować wynagrodzenia. (...)

**RZECZPOSPOLITA**

Rzeczpospolita 17.06.2020 r.

Wirtualne narady z radcami

Jeżeli wideokonferencja, to tylko chroniona hasłem – przypomina samorząd zawodowy. Pandemia zmieniła sposób pracy kancelarii prawnych.

Bezpośredni kontakt z klientami zastąpiły tele- oraz wideokonferencje. (...) Samorząd radców prawnych zapewnia w najnowszym opracowaniu nieprzekonanych i obawiających się zagrożeń płynących z nowoczesnych form komunikacji, że są one bezpieczne. (...) Radca prawny Grzegorz Wyszogrodzki, który opracował stanowisko Komisji Etyki i Wykonywania Zawodu Krajowej Rady Radców Prawnych dotyczące zaleceń dla radców prawnych, jak stosować jako formę kontaktu z klientami wideokonferencje, przypomina, że przestrzeganie tajemnicy zawodowej to jeden z podstawowych obowiązków profesjonalnych pełnomocników. Oznacza to konieczność zapewnienia wideokonferencji środków technicznych mających zabezpieczyć przed jej ujawnieniem, w szczególności dostępem osób nieuprawnionych.

Jak dowodzą eksperci z kancelarii Gawroński & Partners, którzy podjęli się oceny regulaminów najpopularniejszych narzędzi wideokonferencji, tj. programów Teams, Zoom i Webex, ich profesjonalnymi wersjami prawnicy mogą się posługiwać bez obaw. Dostawcy każdej z usług ofe-

rują między innymi zgodną z wymaganiami RODO umowę powierzenia przetwarzania danych. Każdy dostawca oferuje także przechowywanie danych klienta w granicach UE. Nie zachodzą ponadto obawy, czy zostanie dochowana poufność komunikacji. (...) W opracowaniu samorządu radców prawnych uwypukla się ponadto, że ryzyko naruszenia poufności przy wykorzystaniu usług wideokonferencyjnych jest niskie, a nawet niższe niż w przypadku korzystania z rozmów telefonicznych. Podobnie sytuacja wygląda z ryzykiem cichego włamania na wirtualne spotkania. Programy zostały bowiem zbudowane w taki sposób, aby każdy gość – nawet nieproszony – był widoczny. (...)

Prawo.pl

Prawo.pl 7.06.2020 r.

Bezpłatna pomoc prawna też „odmraża się”

Punkty bezpłatnego poradnictwa prawnego, które w czasie epidemii działały zdalnie, stopniowo wracają do funkcjonowania w formie stacjonarnej.

(...) Darmowe poradnictwo prawne nie zostało zawieszone na czas epidemii, system ten funkcjonował w ostatnich tygodniach w formie zdalnej, a obecnie punkty bezpłatnego poradnictwa prawnego stopniowo wracają do funkcjonowania w formie stacjonarnej. (...)

System darmowej pomocy prawnej funkcjonuje od stycznia 2016 r. (...) Jak poinformowało Ministerstwo Sprawiedliwości, obecnie w całej Polsce działają 1 523 punkty nieodpłatnej pomocy prawnej lub nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, przy czym w każdym powiecie działają co najmniej dwa takie punkty. Z danych MS wynika, że liczba porad w każdym roku wzrasta: w 2018 r. udzielono 452 584 porady zaś w 2019 r. było ich łącznie 455 055. Liczba beneficjentów także wzrasta: w 2018 r. było ich 385 387 a w 2019 r. aż 437 895 osób. To daje wzrost w roku 2019 aż o 13,62 proc. w stosunku do roku wcześniejszego.

**DZIENNIK
GAZETA PRAWNA**

Dziennik Gazeta Prawna 22.06.2020 r.

Aplikanci też odczuwają skutki pandemii koronawirusa

Samorządy radców prawnych i adwokatów przyjęły zmiany w regulaminach aplikacji korporacyjnych, aby dostosować je do nowej sytuacji związanej z epidemią COVID-19.

(...) zmiany wprowadziła też na początku czerwca Krajowa Rada Radców Prawnych. Przewidziano, że jeśli na terenie danej izby nie można z powodu epidemii przeprowadzić praktyk na pierwszym roku, mogą się one odbyć na drugim. Same praktyki, podobnie jak ćwiczenia i wykłady, mogą też w czasie epidemii i zagrożenia epidemicznego odbywać się za pomocą środków porozumiewania się na odległość. Ponadto zajęcia dla danego roku mogą odbywać się maksymalnie dwa dni w tygodniu, a o kolokwium trzeba informować z 21-dniowym wyprzedzeniem. Zniesiono też obowiązek zapewnienia przez patronów lub opiekunów praktyk udziału aplikanta w co najmniej trzech rozprawach w ciągu pierwszego półroczu ich odbywania. Jeśli jednak nie uda im się zapewnić udziału w co najmniej sześciu rozprawach w całym obecnym roku szkoleniowym, będą musieli nadrobić to w kolejnym roku.



TEMAT NUMERU



Samorządowe życie w pandemii

Redakcja Temidium

Pandemia koronawirusa w ostatnich miesiącach zdominowała niemal każdy aspekt naszego życia. COVID-19 wdarł się w rzeczywistość wielkich korporacji, małych i średnich przedsiębiorstw, kancelarii prawnych, nie oszczędzając przy tym szkół, artystów oraz wszelkich instytucji zarówno publicznych, jak i prywatnych.



Nowe reguły, jakie podyktował tajemniczy drobnoustrój ze Wschodu, nie pozostawiały wyboru – za wszelką cenę należało dostosować się do trudnych warunków, które wyrzuciły do góry nogami naszą codzienność.

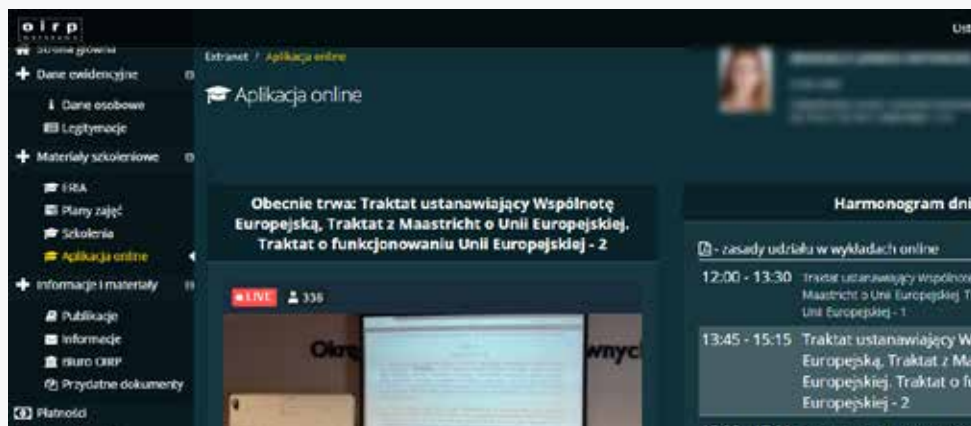
Pierwsze tygodnie pandemii okazały się być dużym wyzwaniem organizacyjno-logistycznym dla większości instytucji na świecie. Koronawirusowe „sprawdzam” odkryło ich słabe i mocne strony, stawiając za wzór nielicznych, którzy okazali się być najbardziej elastyczni i dostosowali się do nowej rzeczywistości, wykorzystując swoje atuty z pożytkiem dla siebie oraz innych.

Kwarantanna okazała się być dla Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie okresem nie tyle trudnym, co wyjątkowo stymulującym. Ogólnopolski „lockdown” sprawił, że Izba warszawska w wyjątkowo krótkim czasie przeszła w tryb pracy zdalnej, nie zaniedbując przy tym żadnego ze swoich statutowych działań.



WIEDZA ONLINE – NA ŻYWO, NA BIEŻĄCO

Priorytetem było utrzymanie ciągłości szkoleń zarówno w ramach aplikacji radcowskiej, jak i doskonalenia zawodowego. Przesunięcie terminów egzaminu radcowskiego oraz kończący się cykl szkoleniowy sprawiły, że projekt platformy służącej do transmisji online zajęć prowadzonych przez Izbę warszawską bardzo szybko przeobraził się w realne narzędzie. Już od połowy marca aplikanci OIRP w Warszawie mogli uczestniczyć w obowiązkowych wykładach bez narażania siebie i innych na niebezpieczeństwo zarażenia koronawirusem. Kilka dni po uruchomieniu wykładów odbyły się pilotażowe ćwiczenia dla aplikantów, które pozwalały prowadzącym na prowadzenie interaktywnych zajęć. Po udanych testach władze Izby warszawskiej miały pewność, że wykłady online sprawdzą się także w wypadku doskonalenia zawodowego. Już od 23 marca 2020 r. OIRP w Warszawie udostępniła radcom prawnym możliwość udziału w transmisjach online wykładów szkoleniowych.





o i r p
w a r s z a w a

Nie jesteś zalogowany(a) (Zaloguj się)

POLSKI (PL) -

EAR OIRP w Warszawie

Witryna e-learningowa dla członków samorządu radców prawnych.

Jesteś członkiem samorządu OIRP w Warszawie?
Nie potrzebujesz dodatkowego konta - dostęp do platformy EAR został zintegrowany z Extranetem. Zaloguj się do Extranetu i przejdź na nową platformę poprzez zakładkę EAR!

Jesteś członkiem samorządu jednej z pozostałych izb?
[<<<< ZAŁÓŻ KONTA! >>>>](#)

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

KONTAKT
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
✉ E-mail : pomoctechniczna@oirpwarszawa.pl

SIECI SPOŁECZNOŚCIOWE

Prawa autorskie 2020 - Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

SPRAWDZONE ROZWIĄZANIA DLA DOBRA CAŁEGO SAMORZĄDU

Platforma szkoleniowa online do użytku członków stołecznej OIRP nie była jednak ostatnią inicjatywą władz Izby. W odpowiedzi na liczne sygnały i postulaty ze strony radców prawnych oraz aplikantów radcowskich reprezentujących okręgową izbę z całej Polski Rada Izby warszawskiej wdrożyła innowacyjny projekt ogólnodostępnej platformy szkoleniowej online – EAR. Dzięki temu projektowi radcowie prawni mogą nie tylko pogłębiać swoją prawniczą wiedzę i rozwijać kompetencje potrzebne w codziennych relacjach zawodowych, ale także wywiązywać się z wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego. Każda izba będzie miała również realny wpływ na jakość oraz ilość materiałów szkoleniowych dostępnych na ear.oirpwarszawa.pl.

– *Platforma pod kątem oferty szkoleniowej będzie miała charakter ogólnosamorządowy* – wskazuje Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik. – *Chcielibyśmy, by wszystkie izby wspólnie z nami budowały jakość nowego wymiaru doskonalenia zawodowego. Dlatego systematycznie będziemy udostępniać użytkownikom spoza Warszawy kolejne wykłady i inne formy edukacyjne oraz umożliwiać rejestrację na nowe transmisje zajęć online, licząc na wzajemność ze strony pozostałych izb* – podkreśla.

Aby skorzystać z oferty szkoleniowej online Izby warszawskiej, wystarczy zalogować się do Extranetu i wybrać odpowiednią zakładkę w menu „Materiały szkoleniowe” w bocznym menu.



MUREM ZA BOHATERAMI – WSPARCIE PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA

Personel medyczny w całej Polsce znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji – codzienna, wielogodzinna praca z osobami zakażonymi koronawirusem sprawiła, że znalazł się on w grupie podwyższonego ryzyka. Aby chronić rodziny pielęgniarek i zapobiec rozprzestrzenianiu się COVID-19, OIRP w Warszawie przekazała środki na rzecz wynajmu lokali, gdzie mogą one przebywać w czasie wolnym od pracy, nie stwarzając zagrożenia dla osób zdrowych. Dofinansowanie w wysokości 10 000 zł pozwoli na sfinansowanie miesięcznego wynajmu lokali dla 10 osób.

– Izba warszawska bez wahania włączyła się w łańcuch pomocy dla pracowników służby zdrowia – w tym wypadku dla pracujących w wyjątkowo trudnych warunkach pielęgniarek i położnych. Łączy nas etos zawodów zaufania publicznego, a wraz z nim przekonanie, że bezinteresowna pomoc innym jest ważna zwłaszcza w czasach kryzysu. Dlatego z przekonaniem wspieramy pielęgniarki i położne z Mazowsza, życząc im jednocześnie, by mogły jak najszybciej wrócić do swoich domów i do bliskich – tłumaczy Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik.

To nie było ostatnie słowo we wspieraniu służby zdrowia w walce z koronawirusem. Prezydium Rady OIRP w Warszawie podjęło także decyzję o przekazaniu darowizny na rzecz placówek medycznych w województwie mazowieckim, które najbardziej potrzebowały wsparcia w obliczu walki z wirusem COVID-19.

Izba warszawska przeznaczyła maksymalną kwotę, jaką według przepisów może dysponować Prezydium Rady. 50 000 zł pozwoliło szpitalom na zakup środków ochrony dla lekarzy i personelu medycznego, takich jak: maseczki, fartuchy, kombinezony ochronne, rękawice oraz na rozdysponowanie je na inne, bieżące potrzeby tych placówek.



POMOC PRAWNA DLA MEDYKA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie nie pozostała obojętna na niepokojące doniesienia medialne związane z niejasnymi praktykami delegowania personelu medycznego do placówek, w których pracownicy ci nie byli zatrudnieni. Radcowie z Izby warszawskiej wydali praktyczny informator z poradami prawnymi dla pracowników medycznych, w którym znalazły się odpowiedzi na wiele pytań i niejasności prawnych, jakie pojawiły się w trakcie epidemii koronawirusa.



„JESTEŚMY RAZEM. POMAGAMY”

Stołeczni radcowie prawni nie omieszkali wesprzeć także innych organizacji, które chciały aktywnie pomagać w walce z koronawirusem. OIRP w Warszawie objęła patronatem inicjatywę społeczną skupiającą podmioty prywatne, które w sposób materialny i niematerialny pomagają w walce z epidemią koronawirusa – „Jesteśmy razem. Pomagamy”.

Akcja ma na celu finansowe wspieranie placówek służby zdrowia, osób poszkodowanych skutkami pandemii oraz organizacji pozarządowych wspierających walkę z obecnym kryzysem. Inicjatywa skupia polskie przedsiębiorstwa, osoby prywatne, fundacje, kancelarie prawne, a także inne podmioty, które w jakikolwiek sposób mogą pomóc w walce z wirusem.

– Cieszę się, że nasz samorząd mógł włączyć się w charytatywną inicjatywę, która łączy największe firmy w Polsce – mówi Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik. – Pomagamy wszystkim, którzy gotowi są poświęcić swój czas i wysiłek na rzecz walki z COVID-19. Izba warszawska wspiera także lekarzy i personel medyczny w tym trudnym czasie, dlatego jesteśmy razem z naszymi klientami, którzy nie mogą siedzieć z założonymi rękoma w obliczu kryzysu.



Koordynatorem generalnym akcji jest radca prawny Radosław Kwaśnicki. Oprócz Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, patronami akcji zostali: Krajowa Izba Gospodarcza, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców oraz „Puls Biznesu”. Wśród partnerów akcji znaleźli się m.in.: Drutex, Dr Irena Eris, Budimex, Tubądzin, Citronex Deichmann, Treffl, CCC, Putka, Nowy Styl, Stratego, MCKB, Marvipol, Diverse, GetResponse, Graal, Eurotrans, Invicta, Benefit Systems, British Automotive Holding, polskie kancelarie prawne oraz wiele innych podmiotów.



KORONA NAM Z GŁOWY NIE SPADNIE

„Korona Ci z głowy nie spadnie” to inicjatywa, która ma wesprzeć rodziny medyków, by te w jak najmniejszym stopniu doświadczyły nieobecności rodziców w czasie walki z koronawirusem. Pomysłodawczyni akcji – pielęgniarka Katarzyna Kazakidis oraz radca prawny Aleksandra Ejsmont – nie tylko nagłośniły ten palący problem, ale przede wszystkim zaproponowały jego rozwiązanie. Tak powstał wolontariat, w ramach którego każdy może zgłosić się do opieki nad dziećmi tych, którzy narażają się, ratując życie innych.

Ponieważ epidemia koronawirusa to czas szczególnie trudny dla tych, którzy stoją na pierwszej linii frontu walki z wirusem, ratownicy, pielęgniarki i lekarze wszelkich specjalizacji są od wielu tygodni poddawani wyjątkowo ciężkiej próbie, ryzykując własne zdrowie, a nawet życie, by nieść pomoc ofiarom COVID-19 i chronić tych, którym udało się uniknąć kontaktu z wirusem. Niestety mało się mówi o cichych bohaterach, którzy często samodzielnie muszą znosić trudy kwarantanny, czyli o dzieciach medyków. OIRP w Warszawie promowała akcję na swoich kanałach komunikacji, by włączać się w miarę możliwości do tej ważnej i potrzebnej inicjatywy.



RADCOWSKA BAZA WIEDZY DLA OSÓB I FIRM DOTKNIĘTYCH KRYZYSEM

OIRP w Warszawie uruchomiła bazę porad prawnych dla osób i firm, które ze względu na pandemię i kryzys gospodarczy stają w obliczu trudności prawnych i biznesowych. Na stronie Szukajradcy.pl można znaleźć eksperckie, dostępne za darmo porady, związane z nowymi regulacjami prawnymi. Artykuły, których autorami są członkowie warszawskiej Izby, dotyczą m.in. funkcjonowania spółek w czasie pandemii, wsparcia finansowego dla samozatrudnionych czy podatków w kontekście tzw. tarczy antykryzysowej. Dodatkowo każdy zainteresowany może od razu, za pośrednictwem wyszukiwarki dostępnej na stronie, odnaleźć radcę prawnego, który specjalizuje się w danej gałęzi prawa i może profesjonalnie wesprzeć firmę lub osobę fizyczną w walce z kryzysowymi wyzwaniami.

– *Pandemia powoduje, że przedsiębiorcy stają przed wcześniej nie znanymi im wyzwaniami. Nowe przepisy i skomplikowane problemy natury prawnej sprawiają, że wielu z nich narażonych jest na popełnienie błędów, które w efekcie mogą się przyczynić do pogłębienia kryzysu ich firmy. Dlatego właśnie zdecydowaliśmy się pomóc przedsiębiorcom. Radowie prawni – ze względu na wiedzę i praktykę – są najbardziej predysponowani do udzielania tego typu profesjonalnej pomocy. Razem z biznesem tworzymy swoisty system naczyń połączonych. Bez siebie nie istniejemy. Musimy sobie pomagać. Zachęcam zatem do korzystania z tego unikalnego wsparcia – komentuje Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik.*



EDUKACJA PRAWNA W CZASACH COVID-19

Stan epidemii, a wcześniej stan zagrożenia epidemicznego, przeniósł edukację dzieci i młodzieży do Internetu. Radcowie prawni z OIRP w Warszawie, zaangażowani w edukację prawną, również nie pozostali bierni i kontynuują prowadzenie lekcji z prawa w sieci.

– *Otrząsnęliśmy się po pierwszym szoku związanym z zamknięciem szkół* – mówi Magdalena Bartosiewicz, Koordynator ds. edukacji prawnej. – *Mamy świadomość tego, że nikt nie jest w stanie powiedzieć teraz, do kiedy taka sytuacja się utrzyma. Musieliśmy więc wziąć sprawy w swoje ręce, w szczególności w szkołach, z którymi współpracu-*

jemy na stałe. Bardzo zależy nam na tym, żeby nie utracić możliwości prowadzenia spotkań z młodzieżą i przekazywania im wiedzy prawnej, także w tym czasie.

Zarówno kadra nauczycielska, jak i sama młodzież szkolna, podeszli do pomysłu zajęć zdalnych z prawa z entuzjazmem. Zajęcia organizowane były z różną częstotliwością, w zależności od możliwości szkół. Zespół radców prawnych zaangażowanych w projekt edukacji prawnej starał się jednak „spotykać” z młodzieżą nie rzadziej niż raz w tygodniu. Pomysł edukacji prawnej online spotkał się z pozytywnym przyjęciem Biura Edukacji Urzędu m.st. Warszawy, które promowało radcowską inicjatywę w warszawskich szkołach.

POMÓŻ SENIOROM ZOSTAĆ W DOMU!

W obliczu epidemii koronawirusa oraz idącego za tym ograniczenia swobody poruszania się, OIRP w Warszawie zdecydowała się wesprzeć również osoby, które w obecnym czasie są w najtrudniejszej sytuacji – samotnych, niesamodzielnych członków stołecznego samorządu. W związku z potencjalnie trudną sytuacją osób starszych otwarto rejestrację dla wolontariuszy chętnych do pomocy seniorom Izby warszawskiej.

Do akcji mógł się włączyć każdy członek naszej Izby – radca prawny albo aplikant radcowski. Wystarczyło zarejestrować się za pomocą formularza rejestracyjnego, podając imię, nazwisko, numer wpisu, dane kontaktowe oraz obszar, w obrębie którego może dostarczyć potrzebne środki.

Stołeczny samorząd świadomy społecznej odpowiedzialności zawodu radcy prawnego nadal monitoruje sytuację związaną z pandemią i jest gotów włączyć się w wartościowe inicjatywy, które wesprą wspólną walkę z wirusem COVID-19. Rada OIRP w Warszawie pozostaje otwarta nie tylko na doniesienia medialne, lecz przede wszystkim na sygnały od członków Izby warszawskiej. Dlatego wszelkie sugestie, informacje oraz uwagi związane z obecną, trudną sytuacją, wywołaną koronawirusem, prosimy kierować na adres oirp@oirpwarszawa.pl. Wspólnie możemy wzmocnić nie tylko działanie samorządu, ale także zareagować tam, gdzie pomoc naszej Izby będzie najbardziej potrzebna.



**WŁODZIMIERZ CHROŚCIK**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

W CIENIU KORONAWIRUSA: ZMIENIAMY SIĘ I DZIAŁAMY

Kryzys związany z pandemią koronawirusa spowodował znaczące zmiany w działaniu Izby.

Poważny niepokój członków naszego samorządu budziła przede wszystkim możliwość przeprowadzenia egzaminu zawodowego. Jak wiemy, pierwotnie zaplanowany termin został odwołany. W rezultacie na decyzję państwowych władz o wyznaczeniu nowego terminu i zasadach odbywania egzaminu w niespotykanych dotychczas warunkach czekało prawie 500 aplikantów naszej Izby. Wreszcie, po upływie przeszło dwóch miesięcy, okazało się, że możemy egzamin przeprowadzić, stosując oczywiście surowe normy sanitarne i pamiętając o dystansie społecznym. Spośród nich główne to: dwumetrowa odległość między osobami uczestniczącymi w egzaminie, taka sama odległość od rozmówcy, nakaz stosowania środków ochrony indywidualnej (m.in. osłony ust i nosa) czy konieczność regularnego dezynfekowania rąk. Organizacja egzaminu w takich warunkach była sporym wyzwaniem. Nasz samorząd sprostał mu w pełni, zapewniając zdającym maksymalny komfort i bezpieczeństwo.

„Lockdown” przyspieszył realizowany już projekt częściowej wirtualizacji procesu kształcenia aplikantów i doskonalenia zawodowego. U uruchomiliśmy nową, innowacyjną platformę szkoleniową. Platformę otwartą dla wszystkich członków naszego samorządu, nie tylko radców z naszej Izby. To dzięki niej nasi aplikanci przygotowujący się do zawodowego egzaminu mogli powtórzyć niezbędną do niego wiedzę. Przeprowadziliśmy za jej pomocą zajęcia powtórzeniowe dostępne również dla kandydatów z innych izb. Tego rodzaju akcje sprzyjają integracji społeczności radców prawnych i świadczą o tym, że nasza Izba jest gotowa dzielić się najlepszymi praktykami ze środowiskiem zawodowym całej Polski w poczuciu odpowiedzialności za wszystkich jego członków. Jestem przekonany, że taką współpracę warto rozwijać.

Słowo pandemia jest odnawiane wśród radców prawnych przez wszystkie przypadki. Niektórzy z nas boleśnie odczuli jej skutki. Można przyjąć za pewnik, że wykonywanie zawodu przez wielu z nas ulegnie nieodwracalnej zmianie, tym bardziej, że nawrót samego koronawirusa jest przecież możliwy. Stąd szczególną uwagę poświęcamy nowym technologiom w pracy radcy prawnego, zwłaszcza narzędziom optymalizującym czas i przez to budującym naszą przewagę konkurencyjną. Powołaliśmy również Komisję ds. LegalTech, która ma być eksperckim zapleczem Izby w zakresie nowych technologii w zawodzie radcy prawnego. Izba przygotowała obszerny, czterdziestostronicowy poradnik #ZdalnyPrawnik. To kompendium wiedzy na temat sieciowego otoczenia naszego zawodu. Serdecznie wszystkich zachęcam do jego przeczytania.

24 czerwca odbyły się wybory nowego Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Została nim dotychczasowa Wicedziekan Rady Monika Całkiewicz. Naszym nowym Dziekanem została osoba doświadczona i kompetentna, która gwarantuje dobre zarządzanie Izbą oraz dbałość o sprawy radców prawnych i aplikantów. Tej tematyce poświęcone zostanie kolejne wydanie „Temidium”.

Miło mi również poinformować, że Krajowa Rada Radców Prawnych wybrała nowego Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego. Stanowisko to objął Tomasz Niedziński, członek Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Nowo wybrany Główny Rzecznik Dyscyplinarny to ekspert i członek Izby warszawskiej, gdzie m.in. przez dwie kadencje pełnił funkcję Rzecznika Dyscyplinarnego. Specjalizuje się w prawie pracy i szeroko rozumianej ochronie danych osobowych.

Funkcja Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego jest niełatwa. Głęboko wierzę, że Tomasz Niedziński bardzo dobrze zapisze się w historii naszego samorządu.



AKTUALNOŚCI



Prof. Tatiana Chauvin – warszawska radca prawny z numerem 15 000; obok – strona z „Temidium” z 2013 roku z materiałem dotyczącym 10 tysięcznego warszawskiego radcy prawnego.



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

14 kwietnia 2020 r. w Izbie warszawskiej odbyło się ślubowanie 14 nowych radców prawnych. Wśród nich znalazła się dr hab. Tatiana Chauvin – nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, specjalistka w zakresie teorii prawa, której przypadł wyjątkowy numer wpisu WA-15000.

– *To dla naszego samorządu podwójne święto – mówi Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik – Po pierwsze przez prawie 38 lat Izba warszawska dopuściła do wykonywania zawodu już 15 000 radców prawnych, a to wiele mówi o profesji radcy prawnego i stołecznej OIRP. Drugim powodem do świętowania jest fakt, że w naszym gronie znalazł się wybitny prawnik i naukowiec, jakim jest prof. Tatiana Chauvin. To dla nas wspaniała wizytówka. Okazuje się, że nie tylko kształcimy wspaniałych prawników, ale*

także ich przyciągamy zarówno spośród środowisk naukowych, jak i innych zawodów prawniczych – dodaje.

Tatiana Chauvin uzyskała w 2015 roku stopień doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa, specjalność: filozofia prawa, na podstawie jej dorobku naukowego i rozprawy pt. „Homo iuridicus. Człowiek jako podmiot prawa publicznego”. Od tego roku jest również kierownikiem Katedry Filozofii Prawa i Nauki o Państwie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

POMAGAJ I ZDOBYWAJ PUNKTY DO

Porady prawne na Szukajradcy.pl

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zachęca do publikowania na stronie Szukajradcy.pl artykułów, które w przystępny sposób ułatwią użytkownikom zrozumienie, niejednokrotnie trudnych w interpretacji, przepisów prawa. Zważywszy na obecną sytuację epidemiologiczną szczególnie pożądane będą treści omawiające najnowsze zmiany w prawie dotyczące epidemii COVID-19.



SPRAWDŹ

Porady radców prawnych

Zmiany w prawie konsumenckim

Informujemy, że 1 stycznia 2021 roku wejdą w życie zmiany w prawie konsumenckim. Nowelizacja obejmuje ustawy: Kodeks Cywilny i Ustawę o prawach konsumenta.

Jedną z najważniejszych zmian wprowadzonych ww.

AUTOR:
PAWEŁ MICHAŁAK

02.06.2020

Aktualne wyjątki od obowiązku zakrywania ust i nosa w czasie epidemii.

W jakich sytuacjach aktualnie ludzie nie muszą zakrywać ust i nosa, aby nie narazić się na negatywne konsekwencje prawne? Sytuacja w tym zakresie ulega zmianie wraz ze stanem epidemii.

AUTOR:
MARCIN KLUS

30.05.2020

Rozwód i opieka nad małoletnim dzieckiem

Rozwód - opieka nad małoletnim. Ustanie małżeństwa poprzez rozwód, może nastąpić w sytuacjach określonych w ustawie. Rozwód należy złożyć w Sądzie Okręgowym, właściwym ze względu na ostatnie wspólne miejsce zamieszkania małżonków.

AUTOR:
MARIA SNOPIŹYŃSKA

28.05.2020

NAJNOWSZE

Porady wideo

Wpływ epidemii koronawirusa na prawo

Przemysław Ligęzowski

Wpływ epidemii koronawirusa na prawa i obowiązki podróżujących

Upadłość konsumencka. Czym jest i ...

ODCINEK I

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA

KONRAD FORYSIAK

RADCA PRAWNY

Bezpłatnie #19: RODO - znowu zmiany

BIEKTYWNE

#019

RODO

ZNOWU ZMIANY

OSKONALENIA ZAWODOWEGO.

szukajradcy.pl



Przygotowany przez OIRP w Warszawie projekt wyszukiwarki warszawskich radców prawnych jest sposobem na umożliwienie społeczeństwu uzyskania nieodpłatnej pomocy prawnej, w tym w czasie epidemii, przy jednoczesnym stworzeniu możliwości uzyskania przez osoby zainteresowane wiedzy o kancelarii i profilu jej działalności.

Doceniając zaangażowanie radców prawnych, którzy włączą się w projekt rozbudowywania bazy porad prawnych, **za każdą publikację zamieszczoną na Szukajradcy.pl będą przyznawane 4 punkty szkoleniowe** w ramach doskonalenia zawodowego.

Zasady publikacji i punktowania porad prawnych zamieszczanych na Szukajradcy.pl:

- Radca prawny będący członkiem OIRP w Warszawie ma prawo publikacji tekstów publicystyczno-prawnych na stronie Szukajradcy.pl, w zakładce „Porady radców prawnych” własnego profilu (dalej: „tekst”).
- Za każdy opublikowany tekst radca prawny może uzyskać 4 punkty szkoleniowe zaliczane do realizacji przez radcę prawnego obowiązku doskonalenia zawodowego.
- Punkty szkoleniowe są naliczane i wprowadzane przez OIRP w Warszawie po opublikowaniu tekstu na stronie Szukajradcy.pl.
- Teksty mogą być publikowane tylko w języku polskim. Objętość każdego tekstu nie powinna być mniejsza niż 2000 ani większa niż 6000 znaków ze spacjami.



szukajradcy.pl

Wyszukiwarka radców prawnych

Izba warszawska powołuje Komisję ds. LegalTech

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Wzmocnianie kompetencji radców prawnych z zakresu nowych technologii, realizowanie projektów informacyjnych oraz szkoleń dotyczących LegalTech – to główne z zadań nowej komisji stałej, powołanej przez Radę OIRP w Warszawie. – *Nowa komisja uokazuje nas w centrum prawniczych innowacji* – mówi Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik.



- organizowanie szkoleń i kursów z zakresu możliwości i sposobu wykorzystania technologii informatycznej w pracy zawodowej radcy prawnego;
- wzmacnianie kompetencji radców prawnych i aplikantów radcowskich w zakresie wykorzystania rozwiązań technologii informatycznej;
- wspieranie OIRP w Warszawie w zakresie oceny możliwości stosowania rozwiązań technologii informatycznej przez radców prawnych i aplikantów radcowskich;
- realizowanie projektów informacyjno-wydawniczych mających na celu propagowanie i rozwój LegalTech;
- tworzenie i wspieranie środowiska radców prawnych i aplikantów radcowskich zainteresowanych budowaniem narzędzi i nowoczesnych technologii dla prawników.

Członkowie nowej komisji to prawnicy mający duże doświadczenie w pracy z nowymi technologiami. Wielu z nich od lat występuje w roli ekspertów w projektach na konferencjach i w think-tankach dotyczących nowoczesnych rozwiązań z zakresu LegalTech. Świadomi zalet takich technologii często z własnej inicjatywy podejmują się propagowania cyfrowych rozwiązań zarówno na forum radców prawnych, jak i w bezpośrednich relacjach z klientami.

– *Nowa inicjatywa naszego samorządu to znacznie więcej niż eksperckie zaplecze prawników obeznanych w świecie cyfrowych technologii* – mówi pełniący funkcję przewodniczącego Komisji ds. LegalTech Włodzimierz Chróścik – *Chcieliśmy stworzyć prężnie działający zespół, który uokazuje radców prawnych w centrum prawniczych innowacji. Mam nadzieję, że staniemy się także inspiracją dla całego systemu wymiaru sprawiedliwości* – dodaje.

Mikołaj Otmianowski, członek komisji, przyznaje: – *Od wielu lat obserwuję polski LegalTech i uczestniczę w jego rozwoju. Z każdym dniem jest on coraz mocniejszy. Największe kancelarie na świecie systematycznie inwestują w nowe technologie. Dzięki tej komisji i możliwości wymiany informacji pomiędzy ludźmi zafascynowanymi technologią będziemy mogli tworzyć standardy wykorzystania rozwiązań IT przez radców prawnych. Moim celem jest wypracowanie wytycznych korzystania z chmury przez prawników. Cieszę się, że mam okazję wsiąść do pociągu pod nazwą: „Komisja ds. LegalTech Rady OIRP w Warszawie”.*

Do statutowych zadań Komisji ds. LegalTech należeć będą:

- podejmowanie działań na rzecz wspierania rozwoju zawodowego radców prawnych oraz budowania ich przewagi konkurencyjnej na rynku usług prawniczych poprzez wykorzystanie rozwiązań technologii informatycznej;

W SKŁAD NOWO POWOŁANEGO ORGANU WCHODZĄ:

1. Włodzimierz Chróścik
2. Wojciech Dziomdziora
3. Agnieszka Gajewska-Zabój
4. Konrad Gierula
5. Sebastian Grzywacz
6. Gracjana Jakubowska-Szarek
7. Zuzanna Kopaczyńska-Grabiec
8. Marcin Maruta
9. Mikołaj Otmianowski
10. Hubert Tański
11. Agnieszka Wachowska
12. Tomasz Zalewski



Klub Radcy Prawnego: wirtualny turniej brydża

Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie

W stanie zagrożenia epidemiologicznego Klub Radcy Prawnego również podjął wyzwanie organizacji wydarzeń w trybie zdalnym. Dziekan Rady oraz Przewodniczący Komisji Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskie zaprosili wszystkich chętnych do udziału w cyklu turniejów brydża sportowego o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie, prowadzonych online na platformie Bridge Base Online („BBO”), przy współudziale Warszawskiego Związku Brydża Sportowego.

Celem organizowanych w ramach Klubu Radcy Prawnego zdalnych turniejów brydżowych, z których pierwszy odbył się 28 maja 2020 r., jest działanie na rzecz integracji środowiska radców prawnych, a także osób zrzeszonych w Mazowieckim Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego (MFSZZP), w tym: adwokatów, sędziów, notariuszy, komorników, doradców podatkowych, biegłych rewidentów, aptekarzy, architektów, lekarzy, pielęgniarek oraz inżynierów. Z ramienia OIRP w Warszawie nadzór nad organizacją całego cyklu sprawują radca prawny Tomasz Nawrot oraz Krystyna Janicz.

Turnieje par odbywają się zgodnie z regulaminem PZBS, w wyznaczonych terminach: 28.05.2020 r., godz. 16.00, 18.06.2020 r., godz. 16.00 oraz 16.07.2020 r., godz. 16.00. Zawody mają charakter zamknięty, a liczba par w turnieju ograniczona jest do 40 – o udziale decyduje kolejność zgłoszeń, przy czym pierwszeństwo przysługuje członkom OIRP w Warszawie. W rozgrywkach obowiązuje zakaz stosowania tzw. systemów licytacyjnych wysoce sztucznych oraz porozumiewania się graczy ze sobą (poza BBO) w sposób mogący wpływać na przebieg gry. W klasyfikacji łącznej będzie uwzględniony indywidualny wynik zawodnika osiągnięty w punktacji długofalowej z całego cyklu turniejowego. Sędzią turniejów jest Arkadiusz Ciechomski.



Aby wziąć udział w rozgrywkach, zawodnik musi posiadać komputer z dostępem do Internetu, przeglądarkę Google Chrome, zarejestrować się i posiadać aktywne konto na BBO.

Każdy zawodnik do godz. 12.00 w dniu danego turnieju ma obowiązek zarejestrowania się poprzez wysłanie wiadomości e-mail na adres janicz.k@oirpwarszawa.pl i podanie danych: imię, nazwisko, nick na BBO, przynależność zawodowa i, w przypadku radców prawnych, numer wpisu na listę radców prawnych oraz ewentualnie nr PID PZBS. Oprócz rejestracji poprzez wiadomość e-mail każdy zawodnik musi się zalogować na BBO i zapisać do turnieju, a także być zalogowanym na BBO co najmniej 5 minut przed turniejem, gdyż w momencie startu turnieju system usuwa uczestników niezalogowanych bez możliwości powrotu.

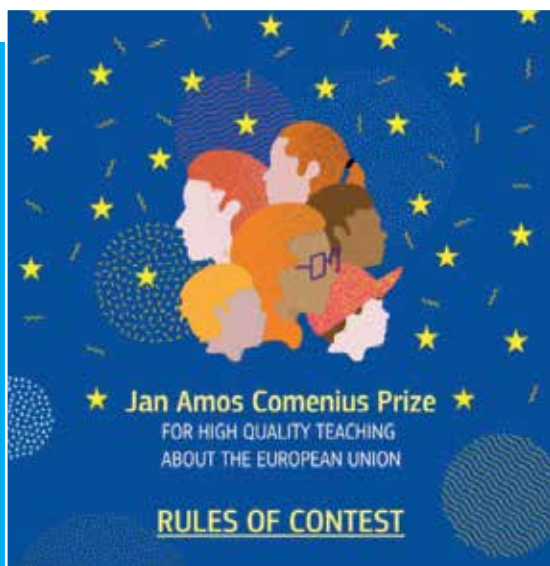


19 maja 2020 r. w ramach Klubu Radcy Prawnego odbyło się także ciekawe spotkanie „na żywo”, podczas którego wykład pt. „Polaków problem z własnym państwem” wygłosił prof. Wawrzyniec Konarski. Była to pierwsza transmisja online spotkania w ramach Klubu.

Wykład dotyczył tradycji sceptycznego czy wręcz niechętnego nastawienia Polaków do instytucji własnego państwa. Kanwą wykładu były rozważania z perspektywy I i II Rzeczypospolitej, PRL oraz III RP.

Transmisja wykładu była dostępna w Extranecie oraz na kanale Izby warszawskiej na portalu YouTube, gdzie spotkanie to nadal można obejrzeć. Streaming wykładu został też udostępniony na stronie internetowej www.oirpwarszawa.pl.

Warto stawiać na edukację prawną – Kossuth pierwszy w Polsce!



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Bardzo miło nam poinformować, że LXIII Liceum Ogólnokształcące im. Lajosa Kossutha, z którym współpracuje Izba warszawska, otrzymało prestiżową nagrodę Komisji Europejskiej „Jan Amos Comenius Prize” za wysokiej jakości nauczanie o Unii Europejskiej. Jednym z czynników, który zadecydował o przyznaniu takiego wyróżnienia, były lekcje prawa prowadzone przez radców prawnych OIRP w Warszawie.

O nagrody mogły ubiegać się szkoły ze wszystkich państw członkowskich UE, ale w danym państwie laureatem mogła zostać tylko jedna placówka. Tym bardziej cieszy nas, że aplikacja Liceum im. Lajosa Kossutha otrzymała jedną z najwyższych ocen – aż 96 na 100 możliwych punktów!

Istotnym elementem edukacji unijnej jest praworządność. Dzięki stałej współpracy z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie warszawskie liceum realizuje program edukacji prawnej, działając na rzecz upowszechniania wśród młodzieży wiedzy w obszarze relacji państwo i obywatel.

– *Jesteśmy dumni, że szkoła, a właściwie uczniowie, z którymi współpracujemy, zostali wyróżnieni* – mówi radca prawny Magdalena Bartosiewicz, Koordynator ds. edukacji prawnej w Izbie warszawskiej.

– *To nagroda w pełni zasłużona. Tym bardziej cieszymy się, że mogliśmy mieć własny wkład w ten wyjątkowy sukces.*

W LXIII LO im. Lajosa Kossutha realizowana jest innowacja pedagogiczna „Działaj na Rzecz Pokoju i Tolerancji” w korelacji z projektem Erasmus+ Partnerstwo Strategiczne ACT 4 PEACE i programem EPAS „Szkoła-Ambasador Parlamentu Europejskiego”, w ramach której uczniowie biorą udział w projekcie Erasmus+, wymianie polsko-węgierskiej oraz w projektach organizowanych przez Biuro Parlamentu Europejskiego w Polsce i Warszawskie Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń. Uczniowie spotykają się z europarlamentarzystami, uczestniczą w debatach, warsztatach, konkursach i olimpiadach poświęconych tematyce unijnej oraz realizują projekty eTwinning.

LIGA GOLFA OIRP W WARSZAWIE

SEZON 2020

TURNIEJ W GPJ:

- I turniej – 6.06.2020
- II turniej – 11.07.2020
- III turniej – 8.08.2020
- IV turniej – 19.09.2020

TURNIEJE WYJAZDOWE:

- 4.07.2020 SAND VALLEY
- 5.07.2020 SAND VALLEY
- 1.08.2020 TOYA GOLF
- 2.08.2020 GRADI GOLF
- 12.09.2020 TOGA GOLF
- 27.09.2020 LISIA POLANA (PUCHAR DZIEKANA)



**DO KLASYFIKACJI GENERALNEJ BRANE SĄ POD UWAGĘ:
2 Z 4 TURNIEJÓW W GOLF PARK JÓZEFÓW
ORAZ 3 Z 6 TURNIEJÓW NA DUŻYM POLU**

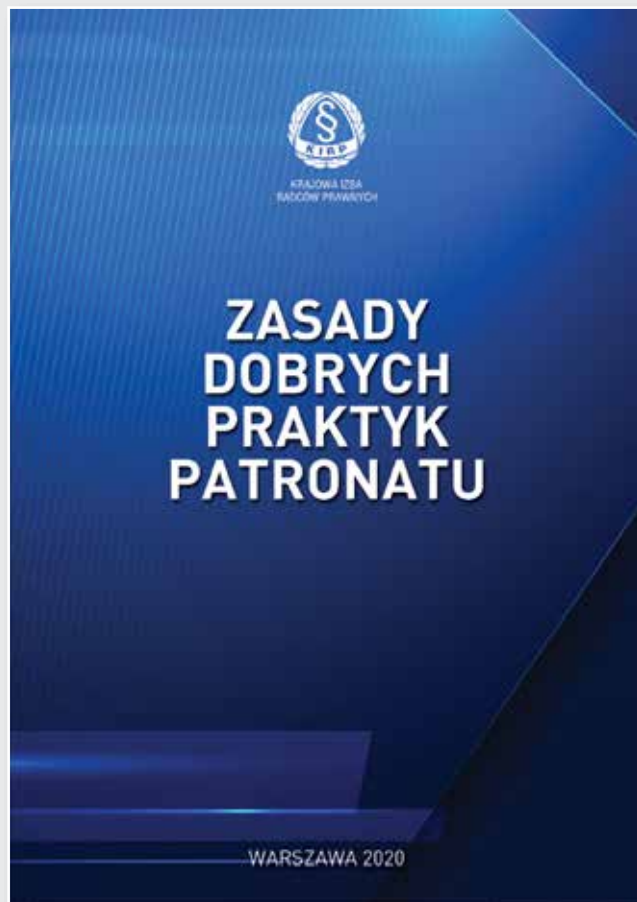


Komentarz do „ordynacji wyborczej” samorządu radców prawnych

Nakładem Fundacji Radców Prawnych Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie ukazał się komentarz autorstwa r.pr. dr. Tomasza Jaroszyńskiego do uchwały Nr 10/2010 IX Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 6 listopada 2010 r. w sprawie zasad przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich odwoływania, a także podejmowania uchwał przez organy samorządu.

Publikacja stanowi pierwsze na rynku wydawniczym obszernie omówienie aktu nazywanego „ordynacją wyborczą” do organów samorządu radców prawnych. Przedstawiono w niej najważniejsze wymogi, jakie powinny być spełnione, aby wybory przeprowadzane w ramach samorządu zawodu zaufania publicznego można było uznać za zgodne ze standardami demokratycznego państwa prawnego. Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia, które w świetle praktyki stosowania komentowanej uchwały budzą wątpliwości interpretacyjne.

Zainteresowani publikacją mogą ją pobrać ze strony internetowej OIRP w Warszawie lub z Extranetu (zakładka „Publikacje”).



„Zasady Dobrych Praktyk Patronatu” – przewodnik dla patronów

Zachęcamy do zapoznania się z rekomendowanymi przez Prezydium KRRP „Zasadami Dobrych Praktyk Patronatu”, które są użytecznym narzędziem, służącym zwiększeniu efektywności patronatu jako jednego z trzech filarów kształcenia aplikantów radcowskich. W przedmiotowym opracowaniu, w sposób syntetyczny zostały wskazane podstawowe cele i wartości, jakie powinny być realizowane w toku patronatu, jak również oczekiwane zachowania i postawy patrona oraz aplikanta, w tym konkretne metody realizacji zadań patrona.

Właściwe sprawowanie patronatu ma kluczowe znaczenie w procesie kształcenia oraz warunkuje dobre przygotowanie aplikantów do wykonywania zawodu radcy prawnego.

Do „Zasad Dobrych Praktyk Patronatu” dołączony został suplement stanowiący zbiór przepisów regulujących sprawowanie patronatu (stan prawny: 15 stycznia 2020 r.).

Publikację można pobrać ze strony internetowej OIRP w Warszawie lub strony internetowej KIRP.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Tomasz Czech

Sprzedaż udziałów lub akcji w spółce posiadającej nieruchomość rolną

Wstęp

Obrót nieruchomościami rolnymi w naszym kraju podlega reglamentacji prawnej w ustawie z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego¹ (dalej: „u.k.u.r.”). Zasady tej reglamentacji uległy istotnemu zaostrzeniu od dnia 30 kwietnia 2016 r. w związku z upływem 10-letniego okresu przejściowego po wejściu Polski do Unii Europejskiej i zasadniczo pełnym – bez dyskryminacji narodowościowej – otwarciem się na inwestycje podmiotów unijnych w polskim rolnictwie².

Aby uszczelnić system kontroli prawnej nad obrotem gruntami rolnymi w Polsce, rozszerzono uprawnienia organów państwowych na przypadki nabywania udziałów i akcji w spółkach posiadających takie grunty. Zmienia się wówczas w sposób pośredni kontrola właścicielska nad nieruchomościami rolnymi. W art. 3a ust. 1 u.k.u.r. przyznano Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa (dalej: „KOWR”) prawo pierwokupu sprzedawanych udziałów (akcji) w spółce kapitałowej, a w art. 4 ust. 6 u.k.u.r. prawo ich nabycia (wykupu), gdy zmiana udziałowca (akcjonariusza) następuje na innej podstawie prawnej niż umowa sprzedaży (np. darowizna). Z kolei w art. 3b ust. 1 u.k.u.r. KOWR uzyskał prawo nabycia nieruchomości rolnej należącej do handlowej spółki osobowej, gdy doszło do zmiany kręgu wspólników tej spółki.

Od dnia 26 czerwca 2019 r. nieco złagodzone zakres reglamentacji prawnej, ustanawiając m.in. w art. 3a ust. 1 u.k.u.r. dolne kryterium obszaru nieruchomości rolnych należących do spółki kapitałowej (5 ha)³. Powołany przepis nadal jednak wprowadza istotny czynnik ryzyka prawnego w wielu transakcjach sprzedaży udziałów i akcji (M&A), zmuszając strony do dodatkowych aktów staranności oraz przeorganizowania standardowej procedury dokonywania transakcji.

Prawo pierwokupu Skarbu Państwa

Na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. KOWR działającemu na rzecz Skarbu Państwa przysługuje prawo pierwokupu w razie sprzedaży udziałów lub akcji w spółce kapitałowej, do której należy nieruchomość rolna⁴. Powołany przepis ma charakter bezwzględnie obowiązujący. Nie może zostać zmieniony w drodze czynności prawnej (np. w umowie spółki czy statucie). Przepis ten przyznaje KOWR ustawowe prawo pierwokupu, do którego stosuje się odpowiednio art. 596 i n k.c.⁵

Omawiany przepis odnosi się do handlowych spółek kapitałowych: spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjnej (art. 3a ust. 1 u.k.u.r. w zw. z art. 4 § 1 pkt 2 k.s.h.⁶). Nie obejmuje innego rodzaju osób prawnych ani jednostek organizacyjnych, np. spółek jawnych, stowarzyszeń, fundacji, spółdzielni (argument *a contrario*⁸). W szczególności nie stosuje się go do zbycia akcji w spółce komandytowo-akcyjnej⁹.

Na potrzeby stosowania art. 3a u.k.u.r. nie ma znaczenia przedmiot działalności handlowej spółki kapitałowej ani

4 Z piśmiennictwa por. np. J. Bieluk, *Spółki prawa handlowego a ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego*, „Studia Iuridica Lublinensia” 1/2017, s. 99 i n.; J. Bieluk, *Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 232 i n.; S. Byczko, *Ustawowe prawo pierwokupu udziałów i akcji spółek będących właścicielami nieruchomości rolnych* [w:] P. Księżak, J. Mikołajczyk (red.), *Nieruchomości rolne w praktyce notarialnej*, Warszawa 2017, s. 236 i n.; T. Czech, *Kształtowanie ustroju rolnego. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 240 i n.; J. Grykiel, *Ograniczenia obrotu nieruchomościami rolnymi oraz prawami udziałowymi w spółkach po nowelizacji ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego*, „Monitor Prawniczy” 12/2016, s. 627 i n.; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 153 i n.; J. Pisuliński, *Prawo pierwokupu i nabycia udziałów i akcji oraz prawo nabycia nieruchomości rolnej przez Agencję Nieruchomości Rolnych* [w:] M. Pazdan, M. Jagielska, E. Rott-Pietrzyk, M. Szpunar (red.), *Rozprawy z prawa prywatnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Popiołkowi*, Warszawa 2017.

5 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2019 r. poz. 1145, ze zm.).

6 Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 505, ze zm.).

7 Omawiany przepis będzie obejmował także prostą spółkę akcyjną, gdy wejdą w życie przepisy wprowadzające tę formułę normatywną do polskiego systemu prawnego. Przepisy o prostej spółce akcyjnej mają zacząć obowiązywać od dnia 1 marca 2021 r.

8 Tak też J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 232; J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 628.

9 Należałoby wtedy stosować reguły wyznaczone w art. 3b u.k.u.r. odnośnie do zmiany wspólnika w handlowej spółce osobowej. Powołany przepis przyznaje KOWR prawo nabycia nieruchomości rolnej należącej do takiej spółki.

1 Dz. U. z 2019 r. poz. 1362, ze zm.

2 Ustawa z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. z 2018 r. poz. 869).

3 Ustawa z dnia 26 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1080), dalej: „nowelizacja z dnia 26 kwietnia 2019 r.”.

okoliczność, w jaki sposób rzeczywiście korzysta ona z nieruchomości rolnych (argument *lege non distinguente*). Nie muszą być one używane w ramach bieżącej działalności gospodarczej ani wykorzystywane do produkcji rolniczej.

Omawiany przepis nie ma zastosowania do spółek mających siedzibę poza Polską¹⁰. Wynika to przede wszystkim z jego wykładni językowej (zob. art. 3a ust. 1 u.k.u.r., w którym zamieszczono odesłanie do k.s.h.). Wniosek ten znajduje potwierdzenie w wykładni systemowej przepisów prawa prywatnego międzynarodowego odwołujących się do siedziby spółki¹¹.

Należy podkreślić, że w aktualnym stanie prawnym nie obowiązują żadne wymagania ustawowe co do statusu bądź kwalifikacji osób, które mogą być współnikami (akcjonariuszami) w spółce posiadającej nieruchomości rolne. W szczególności nie muszą one być rolnikami indywidualnymi ani wykazywać innego rodzaju związku z rolnictwem. Omawiany przepis nie nakłada takich wymagań na nabywców udziałów lub akcji w spółkach kapitałowych¹².

Sprzedawane udziały lub akcje

Prawo pierwokupu, o którym mowa w art. 3a ust. 1 u.k.u.r., obejmuje wszelkiego rodzaju sprzedaż udziałów lub akcji w spółce kapitałowej (art. 535 w zw. z art. 555 k.c.). Dotyczy także sprzedaży na rzecz innych współników (akcjonariuszy) oraz w celu umorzenia (argument *lege non distinguente*¹³). Na potrzeby stosowania omawianego przepisu nie ma znaczenia rodzaj udziałów lub akcji, które podlegają sprzedaży. Obejmuje on m.in. akcje imienne oraz akcje na okaziciela, w tym zdematerializowane.

Artykuł 3a ust. 1 u.k.u.r. należy stosować również do sprzedaży części udziału lub akcji, jeżeli w danych okolicznościach jest dopuszczalna (argument *a maiori ad minus*¹⁴). Przemawia za tym przede wszystkim wykładnia celowościowa – dochodzi wtedy do zmiany kręgu osób w sensie ekonomicznym kontrolujących nieruchomość rolną. Przeciwnie rozwiązanie pozwalałoby na łatwe obejście ograniczeń ustawowych.

Warto zauważyć, że w omawianym przepisie nie wprowadzono żadnych progów dotyczących sprzedaży udziałów lub akcji. Znajduje on zatem zastosowanie również wtedy, gdy w niewielkim stopniu zmienia się kontrola właścicielska nad spółką kapitałową (np. sprzedaje się jedynie 1% akcji lub udziałów).

Trzeba natomiast podkreślić, że art. 3a u.k.u.r. nie odnosi się do objęcia udziałów lub akcji w spółce kapitałowej (tj. nabycia w sposób pierwotny), zwłaszcza gdy czynność taka następuje w wyniku podwyższenia kapitału zakładowego w spółce¹⁵. Możliwe jest wtedy – zależnie do okoliczności – zastosowanie norm wypływających

z art. 4 ust. 6 u.k.u.r., które przyznają KOWR prawo nabycia co do obejmowanych udziałów (akcji).

Co istotne, omawiany przepis nie obejmuje sprzedaży udziałów lub akcji w spółkach holdingowych, tzn. będących udziałowcami lub akcjonariuszami w spółce kapitałowej, do której należą nieruchomości rolne¹⁶. Dochodzi wtedy – na wyższym szczeblu – do pośredniej zmiany kontroli nad takimi nieruchomościami. Obrót udziałami i akcjami w spółkach holdingowych nie podlega reglamentacji w przepisach ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

Ograniczenie obszarowe nieruchomości rolnych

Ustawowe prawo pierwokupu, które wprowadzono w art. 3a ust. 1 u.k.u.r., odnosi się do sprzedaży udziałów lub akcji w spółkach kapitałowych, którym przysługuje tytuł prawny do nieruchomości rolnej (prawo własności lub prawo użytkowania wieczystego¹⁷). Zgodnie z art. 2 pkt 1 u.k.u.r. chodzi o nieruchomość rolną w rozumieniu k.c., z wyłączeniem nieruchomości położonych na obszarach przeznaczonych w planach zagospodarowania przestrzennego na cele inne niż rolne. Przepis ten odsyła do definicji nieruchomości rolnej zamieszczonej w art. 46¹ k.c. W myśl tej definicji nieruchomościami rolnymi (gruntami rolnymi) są nieruchomości, które są lub mogą być wykorzystywane do prowadzenia działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej, nie wyłączając produkcji ogrodniczej, sadowniczej i rybnej.

Nieruchomości rolne – wraz z innymi składnikami – mogą tworzyć w majątku spółki gospodarstwo rolne (zdefiniowane w art. 55³ k.c.¹⁸). Istnienie takiego gospodarstwa nie jest jednak warunkiem prawnym stosowania omawianego przepisu

Pierwotnie nie występowały żadne ograniczenia obszarowe odnośnie do prawa pierwokupu KOWR na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. Ograniczenia takie wprowadzono w nowelizacji z dnia 26 kwietnia 2019 r. Od dnia 26 czerwca 2019 r. powołany przepis znajduje zastosowanie jedynie w sytuacjach, w których spółka kapitałowa jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym: 1) jednej nieruchomości rolnej o powierzchni co najmniej 5 ha albo 2) dwóch lub więcej nieruchomości rolnych o łącznej powierzchni co najmniej 5 ha¹⁹.

Omawiany przepis powinien być stosowany także wtedy, gdy w majątku spółki znajduje się udział we współwłasności lub współużytkowaniu wieczystym nieruchomości rolnych, których łączna powierzchnia wynosi co najmniej 5 ha (argument *a fortiori*; zob. art. 2c u.k.u.r.). W takiej sytuacji nie ma podstaw do skorzystania z reguły, które wyznaczono w art. 5 ust. 2 i 3 u.k.u.r. – nie doko-

10 Podobnie J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 249; J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 628.

11 Zob. art. 17 ust. 3 pkt 7 ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. – Prawo prywatne międzynarodowe (Dz. U. z 2015 r. poz. 1792).

12 Por. np. J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 631-632.

13 Rozwiązanie to należy ocenić krytycznie, ponieważ w takim przypadku nie zwiększa się krąg współników (akcjonariuszy), a więc nie pojawiają się nowi właściciele – w sensie ekonomicznym – nieruchomości rolnych znajdujących się w majątku spółki. Por. np. J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 228, 244; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 158; K. Maj, *Nowelizacja ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego obowiązująca od dnia 26 czerwca 2019 r.*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2/2019, s. 84; odmiennie S. Byczko, *Ustawowe...*, s. 246.

14 Odmiennie J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 232; J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 629; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 154.

15 Tak też J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 233-234; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 157; K. Maj, *Nowelizacja...*, s. 94.

16 Podobnie np. J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 229; J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 629; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 154; K. Maj, *Nowelizacja...*, s. 95.

17 Przepis ten nie znajduje zastosowania do innego rodzaju tytułów prawnych do nieruchomości rolnych, np. najem, dzierżawa, użytkowanie (argument *a contrario*). Nie można go stosować również wtedy, gdy spółka kapitałowa jest jedynie posiadaczem samoistnym takiej nieruchomości, bez ważnego tytułu prawnego.

18 W myśl powołanego przepisu za gospodarstwo rolne uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

19 Zob. *Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego*, druk sejmowy nr 3298, Sejm VIII kadencji, s. 12: „[Z]miana [...] przewiduje wyłączenie z prawa pierwokupu akcji i udziałów spółek kapitałowych, które są właścicielami lub użytkownikami wieczystymi nieruchomości rolnych o łącznej powierzchni mniejszej niż 5 ha. Często bowiem spółki kapitałowe, mimo że nie zajmują się działalnością rolniczą, są właścicielami nieruchomości rolnych o małej powierzchni. Nabycie akcji takich spółek nie jest zasadne, gdyż nie służy realizacji podstawowych celów u.k.u.r.”.

nuje się odpowiedniego przemnożenia udziału przez powierzchnię nieruchomości²⁰.

Ustalając kryterium obszarowe zgodnie z art. 3a ust. 1 u.k.u.r., nie uwzględnia się nieruchomości, które całkowicie wyłączono z zakresu stosowania u.k.u.r. (np. drogi wewnętrzne w myśl art. 1a pkt 1 lit. c u.k.u.r.). W szczególności omawiany limit nie obejmuje nieruchomości, które znajdują się na obszarach przeznaczonych w planach zagospodarowania przestrzennego na cele inne niż rolne (np. budownictwo wielorodzinne, zabudowa przemysłowa, tereny rekreacyjne). Nie stanowią one nieruchomości rolnych w rozumieniu art. 2 pkt 1 u.k.u.r.

Należy podkreślić, że art. 3a ust. 1 u.k.u.r. odwołuje się jedynie do kryterium obszarowego. Stosowanie tego przepisu nie zależy od tego, jaki procent majątku spółki kapitałowej stanowią nieruchomości rolne (argument *lege non distinguente*). Może to być udział niewielki, a same nieruchomości mogą być nieistotne w ogólnym rozrachunku działalności gospodarczej prowadzonej przez spółkę²¹.

Wyłączenia prawa pierwokupu

W art. 3a ust. 2 u.k.u.r. zamieszczono katalog przypadków, w których KOWR nie przysługuje prawo pierwokupu – na rzecz Skarbu Państwa – w trybie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. w razie sprzedaży udziałów (akcji) w spółce kapitałowej. Dotyczy to sprzedaży:

1) akcji w spółkach publicznych, tj. spółkach, których akcje dopuszczono do obrotu zorganizowanego: na rynku regulowanym lub w alternatywnym systemie obrotu²²;

2) udziałów i akcji na rzecz osoby bliskiej (zdefiniowanej w art. 2 pkt 6 u.k.u.r., np. dzieci, rodziców, rodzeństwa);

3) udziałów i akcji przez Skarb Państwa (niezależnie od tego, kto je nabywa);

4) udziałów i akcji na rzecz spółki, o której mowa w art. 2a ust. 3 pkt 1 lit. ca u.k.u.r., tzn. spółki prawa handlowego, której wyłącznym udziałowcem albo akcjonariuszem jest Skarb Państwa, będącej operatorem systemu przesyłowego albo posiadającej koncesję na przesyłanie paliw ciekłych²³, albo która jest operatorem systemu dystrybucyjnego gazowego;

5) udziałów i akcji na rzecz spółki kapitałowej lub grupy kapitałowej, o których mowa w art. 2a ust. 3 pkt 1 lit. cb u.k.u.r.²⁴

Należy podkreślić, że art. 3a ust. 2 u.k.u.r. ma charakter wyjątkowy, więc nie powinien podlegać wykładni rozszerzającej.

Tryb zawarcia umowy sprzedaży udziałów lub akcji

Obowiązywanie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. istotnie wpływa na procedurę sprzedaży udziałów bądź akcji w spółce kapitałowej w transakcjach M&A. Przede wszystkim powoduje jej znaczne wydłużenie oraz zwiększa stopień jej złożoności. W ramach tej procedury konieczne jest zachowanie odpowiedniej kolejności działań: 1) zawarcie umowy sprzedaży o skutkach zobowiązujących, 2) powiadomienie KOWR, 3) jeżeli KOWR nie wykona prawa pierwokupu w wyznaczonym terminie, zawarcie umowy rozporządzającej, która przenosi udziały (akcje) do majątku nabywcy.

Alternatywnie możliwe jest zawarcie umowy sprzedaży z zastrzeżeniem warunku, że KOWR nie wykona prawa pierwokupu na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. (warunek zawieszający), a następnie powiadomienie go o tej umowie. Gdy warunek się ziści, nabywca uzyska udziały (akcje) do swojego majątku (tzn. wystąpią skutki rozporządzające umowy). Z rozwiązania tego należy korzystać z ostrożnością, ponieważ wprowadza niepewność prawną co do chwili, w której następuje zmiana współnika (akcjonariusza)²⁵.

Jeżeli – z naruszeniem art. 3a ust. 1 u.k.u.r. – zawarto umowę sprzedaży udziałów (akcji) w spółce kapitałowej (w szczególności bez wymaganego powiadomienia KOWR i upływu terminu na wykonanie prawa pierwokupu), czynność ta jest nieważna (art. 9 ust. 1 u.k.u.r.²⁶). Powoduje to poważne konsekwencje prawne w relacjach między kupującym a sprzedającym, jak również może rodzić istotne problemy w funkcjonowaniu samej spółki²⁷.

Powiadomienie KOWR o zawarciu umowy sprzedaży

Należy podkreślić, że w przypadku gdy zawarto umowę sprzedaży udziałów lub akcji w spółce kapitałowej, to spółka zawiadamia KOWR o takiej umowie (zob. art. 3a ust. 4 u.k.u.r.). W drodze wykładni celowościowej należy przyjąć, że ciąży na niej w tej sprawie obowiązek prawny, mimo że nie wyrażono tego wprost w omawianym przepisie. Zawiadomienie powinna złożyć osoba uprawniona do jej reprezentacji (np. członek zarządu lub prokurent).

W art. 3a u.k.u.r. nie wprowadzono terminu na zawiadomienie KOWR. Wydaje się, że można w tej sprawie odpowiednio stosować art. 598 § 1 k.c., który przewiduje obowiązek powiadomienia w sposób niezwłoczny (zob. art. 3a ust. 4 u.k.u.r. odsyłający do odpowiedniego stosowania przepisów k.c.)²⁸. W konsekwencji należy uznać, że spółka powinna wysłać zawiadomienie do KOWR niezwłocznie po tym, jak uzyskała wiarygodną informację o zawarciu umowy sprzedaży udziałów (akcji).

Zgodnie z art. 3a ust. 4 u.k.u.r. do zawiadomienia należy załączyć m.in. wypisy z ewidencji gruntów i budynków dla wszystkich nieruchomości rolnych stanowiących przedmiot własności lub użytkowania wieczystego spółki, bilans oraz rachunek zysków i strat spółki za 3 ostatnie lata obrotowe, aktualną listę współników lub akcjonariuszy, umowę lub statut spółki, oświadcze-

20 Zob. Wspólne Stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz Krajowej Rady Notarialnej z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie stosowania w praktyce ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, pkt 1.2., <http://www.kowr.gov.pl>.

21 Wprowadzone w tym przepisie rozwiązanie budzi poważne zastrzeżenia pod względem merytorycznym. Wykazuje ono odległy związek z celami ustawy, naruszając wymagania proporcjonalności. Por. J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 229-230; J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 639; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 155.

22 Odmienne J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 250-251, odnośnie do akcji w alternatywnym systemie obrotu.

23 W rozumieniu ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne (Dz. U. z 2019 r. poz. 755, ze zm.).

24 Chodzi o spółkę kapitałową lub grupę kapitałową określoną w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 18 marca 2010 r. o szczególnych uprawnieniach ministra właściwego do spraw aktywów państwowych oraz ich wykonywaniu w niektórych spółkach kapitałowych lub grupach kapitałowych prowadzących działalność w sektorach energii elektrycznej, ropy naftowej oraz paliw gazowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 2012).

25 Por. np. J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 243; S. Byczko, *Ustawowe...*, s. 238-239; J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 638; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 158-159, 161.

26 Tak też m.in. J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 245; S. Byczko, *Ustawowe...*, s. 239-240 i 244.

27 Np. gdy kupujący nabywa 100% udziałów (akcji) i występuje wspomniana sankcja nieważności, uchwały podjęte przez niego w spółce należałoby uznać za nieistniejące, ponieważ zostały podjęte przez osobę nieuprawnioną.

28 Podobnie J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 237.

nie zarządu spółki o wysokości zobowiązań warunkowych (np. udzielonych poręczeń)²⁹.

Należy zaznaczyć, że w omawianym przypadku zawiadomienia ma dokonać osoba trzecia w stosunku do stron umowy sprzedaży (tj. spółka kapitałowa). Jest to zasadnicza wada konstrukcyjna rozwiązania przyjętego w art. 3a ust. 4 u.k.u.r. Możliwość sprzedaży udziałów (akcji) zostaje uzależniona od działań podmiotu zewnętrznego w stosunku do stron transakcji, a w istocie – od dobrej woli członków zarządu spółki³⁰.

Ani sprzedawca, ani kupujący nie mogą samodzielnie zawiadomić KOWR o zawartej umowie sprzedaży, aby wywołać skutki prawne określone w omawianym przepisie. W szczególności nie są w stanie – bez współpracy spółki – uzyskać oświadczenia zarządu określonego w art. 3a ust. 4 pkt 5 u.k.u.r. (co do wysokości zobowiązań warunkowych), które musi zostać załączone do zawiadomienia. Nawet gdyby dokonali takiej czynności, nie rozpoczyna się wtedy bieg terminu na wykonanie przez KOWR prawa pierwokupu³¹. Brak wymaganego powiadomienia KOWR przez spółkę oznacza, że nie można skutecznie zawrzeć umowy rozporządzającej w wykonaniu umowy sprzedaży udziałów (akcji), której nadano skutki wyłącznie zobowiązujące. Jeżeli zawarto umowę sprzedaży pod warunkiem, że KOWR nie wykona prawa pierwokupu, umowa wtedy nie może wejść w życie.

Obowiązki informacyjne spółki

Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa przed nabyciem udziałów bądź akcji w spółce kapitałowej przysługuje prawo przeglądania ksiąg i dokumentów tej spółki (art. 3a ust. 3 u.k.u.r.). Przepis ten ma umożliwić KOWR zorientowanie się w stanie prawnym oraz finansowym spółki, zanim podejmie decyzję o wykonaniu prawa pierwokupu.

W powołanym przepisie nie wprowadzono ograniczeń co do zakresu przedmiotowego ksiąg oraz dokumentów (argument *lege non distinguente*). W szczególności przepis ten dotyczy ksiąg rachunkowych, sprawozdań finansowych, listy wspólników (księgi akcyjnej), umowy spółki (statutu) z dotychczasowymi zmianami, operatów szacunkowych, wewnętrznych regulaminów, pism procesowych oraz umów zawartych przez spółkę. Nie przewidziano warunku, żeby były one związane z nieruchomością rolną należącą do spółki.

Zgodnie z art. 3a ust. 3 u.k.u.r. KOWR może także żądać od spółki informacji dotyczących obciążeń i zobowiązań nieujętych w księgach i dokumentach, np. udzielonych gwarancji czy poręczeń oraz powstałych zobowiązań podatkowych. Dotyczy to m.in. zobowiązań spornych.

Warto zaznaczyć, że w obowiązujących przepisach nie wprowadzono instrumentów, które umożliwiłyby realne wyegzekwowanie powyższych uprawnień. KOWR nie może np. skorzystać z pomocy Policji lub administracyjnego organu egzekucji, żeby uzyskać dostęp do potrzebnych informacji bądź dokumentów. Co więcej, nie przewidziano żadnych sankcji w sytuacji, gdy nie udostępniono KOWR wymaganych informacji lub dokumentów. W szczególności nie ulega wtedy zawieszeniu ani przedłużeniu termin na wykonanie przez KOWR prawa pierwokupu³².

Wykonanie przez KOWR prawa pierwokupu

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa wykonuje prawo pierwokupu, o którym mowa w art. 3a ust. 1 u.k.u.r., w drodze jednostronnej czynności prawnej. Jest to czynność o charakterze cywilnoprawnym. Nie poprzedza jej wydanie decyzji administracyjnej ani innego rodzaju aktu prawnego o charakterze władczym. Wykonanie prawa pierwokupu może nastąpić jedynie w terminie 2 miesięcy, licząc od dnia otrzymania przez KOWR zawiadomienia od spółki (art. 3a ust. 4 u.k.u.r.). Po upływie tego terminu powyższe uprawnienie *ex lege* wygasa. Zgodnie z art. 3a ust. 4 w zw. z art. 3 ust. 10 u.k.u.r. KOWR wysyła sprzedawcy oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu przesyłką poleconą za potwierdzeniem odbioru, a następnie publikuje je na swojej stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej. Co istotne, uznaje się, że sprzedawca zapoznał się z treścią wspomnianego oświadczenia z chwilą jego publikacji na tej stronie (art. 3a ust. 4 w zw. z art. 3 ust. 11 u.k.u.r.). W praktyce chwila ta decyduje o tym, czy zachowano dwumiesięczny termin na wykonanie omawianego uprawnienia.

Wątpliwości może budzić forma, w jakiej KOWR powinien złożyć oświadczenie woli w wykonaniu prawa pierwokupu na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. W art. 3 ust. 10 u.k.u.r., do którego odesłano w art. 3a ust. 4 u.k.u.r., występuje forma aktu notarialnego. Biorąc jednak pod uwagę, że w tym przepisie odesłano do stosowania w sposób odpowiedni, sądzę, że taka forma nie ma zastosowania. Wykładnia systemowa oraz celowościowa przemawia za przyjęciem, że stosuje się wtedy przepisy o formie właściwej dla umowy sprzedaży udziałów lub akcji w spółce kapitałowej (art. 597 § 2 k.c. w zw. z art. 3a ust. 4 u.k.u.r.³³). W związku z powyższym należy uznać, że wykonując prawo pierwokupu odnośnie do udziałów w spółce z o.o., KOWR powinien złożyć oświadczenie woli w formie pisemnej z podpisem notarialnie poświadczonym (art. 180 § 1 k.s.h.). W przypadku akcji w spółce akcyjnej wystarczy zachowanie zwykłej formy pisemnej, a nawet dokumentowej.

Gdy KOWR wykonał prawo pierwokupu, po zawarciu ze sprzedawcą umowy rozporządzającej lub ziszczeniu się warunku zastrzeżonego w umowie zobowiązująco-rozporządzającej nabycie udziałów (akcji) następuje na rzecz Skarbu Państwa. Wchodzą one w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa (zob. art. 8 ust. 1 u.k.u.r.). Wykładnia celowościowa wskazuje, że ustawowe prawo pierwokupu KOWR na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. ma pierwszeństwo przed umownym prawem pierwokupu udziałów (akcji) w spółce kapitałowej, w szczególności wynikającym z umowy spółki bądź statutu³⁴. KOWR wykonuje swoje uprawnienie w pierwszej kolejności.

Warto nadmienić, że zgodnie z art. 4c u.k.u.r. w przypadku wykonywania prawa pierwokupu, o którym mowa w art. 3a ust. 1 u.k.u.r., reguły określone w art. 600 k.c. stosuje się również do postanowień umowy spółki z o.o. i statutu spółki akcyjnej. Postanowienia, które miałyby na celu udaremnienie prawa pierwokupu (np. wymaganie zgody zarządu lub innych wspólników), są bezskuteczne względem KOWR. Gdyby przewidziano świadczenia dodatkowe po stronie wspólnika lub akcjonariusza (np. obowiązek wykonania pewnych usług), uznaje się je wtedy za niezastrzeżone.

29 Członek zarządu spółki, który złożył nieprawdziwe oświadczenie określone w art. 3a ust. 4 pkt 5 u.k.u.r., podlega odpowiedzialności karnej (zob. art. 233 Kodeksu karnego).

30 Por. J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 235-236.

31 Podobnie J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 236.

32 Tak trafnie J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 246; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 164; K. Maj, *Zmiany...*, s. 94.

33 Tak też J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 242-243; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 159.

34 Podobnie J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 240; S. Byczko, *Ustawowe...*, s. 240; D. Łobos-Kotowska, M. Stańko, *Ustawa...*, s. 156-157.

Ustalenie ceny

Gdy KOWR wykonał prawo pierwokupu na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. i wystąpiły skutki rozporządzające odnośnie do sprzedawanych udziałów (akcji), ciąży na nim obowiązek zapłaty ceny oznaczonej w umowie sprzedaży, zgodnie z jej warunkami³⁵. Jeżeli w umowie nie oznaczono terminu zapłaty ani nie wynika on z okoliczności, należy ją uiścić niezwłocznie po otrzymaniu przez KOWR od sprzedawcy wezwania do spełnienia świadczenia (art. 455 k.c.).

W przypadku gdy cena za sprzedawane udziały (akcje) rażąco odbiega od ich wartości rynkowej, KOWR może, w terminie 14 dni od dnia złożenia oświadczenia o wykonaniu prawa pierwokupu, wystąpić do sądu powszechnego o ustalenie ceny (art. 3 ust. 8 w zw. z art. 3a ust. 4 u.k.u.r.). Sprawę tę rozpoznaje się w postępowaniu procesowym (art. 13 § 1 k.p.c.) przed sądem właściwym dla siedziby spółki kapitałowej (art. 3a ust. 5 u.k.u.r.). KOWR może dokonać zapłaty niespornej części ceny na rzecz sprzedawcy jeszcze przed wystąpieniem do sądu z powyższym powództwem (art. 3 ust. 8a w zw. z art. 3a ust. 4 u.k.u.r.).

Obciążenie zastawem udziałów lub akcji

W u.k.u.r. nie wprowadzono żadnych ograniczeń odnośnie do obciążania udziałów bądź akcji w spółce kapitałowej, np. zastawem lub użytkowniem. W pełni dopuszczalne jest także m.in. ich wydzierżawienie zgodnie z art. 693 w zw. z art. 709 k.c. W takich przypadkach KOWR nie przysługuje ustawowe prawo pierwokupu ani nabycia.

Omawiane przepisy nie naruszają w szczególności uprawnień zastawnika z tytułu zastawu na udziałach (akcjach). Może on je wykonywać w pełnym zakresie, zgodnie z umową zastawniczą oraz obowiązującymi przepisami prawa. Jeżeli jednak zastawnik dysponuje zastawem rejestrowym i zdecyduje się np. przejąć zastawione udziały (akcje) do swojego majątku, a do spółki należą nieruchomości rolne o powierzchni co najmniej 5 ha, KOWR może wówczas wykonać prawo nabycia na podstawie art. 4 ust. 6 u.k.u.r.

Odrębne reguły prawne przewidziano w przypadku, gdy KOWR – na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. – wykonał prawo pierwokupu w odniesieniu do udziałów lub akcji obciążonych prawem zastawu. Zgodnie z art. 3a ust. 3a u.k.u.r. dokonuje wtedy zapłaty ceny w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o wygaśnięciu zastawu, o ile wiarygodność dotycząca uiszczenia ceny jest już wymagalna. W przeciwnym razie obowiązek zapłaty ulega zawieszeniu (potencjalnie przez czas nieoznaczony).

Z powołanego przepisu nie wynika, kto miałby zawiadomić KOWR o wygaśnięciu zastawu. Wykładnia celowościowa wskazuje, że chodzi o zastawnika, ponieważ jego oświadczenie cechuje się odpowiednią wiarygodnością. W każdym razie z art. 3a ust. 3a u.k.u.r. wynika, że nie ma podstaw prawnych do zapłaty bezpośrednio zastawnikowi ceny za sprzedawanie udziałów bądź akcji.

Prawo nabycia KOWR – wzmianka

W art. 4 ust. 1 u.k.u.r. przyznano KOWR prawo odpłatnego nabycia (wykupu) – na rzecz Skarbu Państwa – nieruchomości rolnej, która wcześniej była przedmiotem obrotu (na innej podstawie prawnej niż umowa sprzedaży). Prawo to rozszerzono na nabycie udziałów (akcji) w spółce prawa handlowego, w której majątku znaj-

dują się nieruchomości rolne o łącznej powierzchni co najmniej 5 ha (art. 4 ust. 6 u.k.u.r.)³⁶, np. gdy udziały (akcje) były przedmiotem darowizny bądź wniesiono je aportem do innej spółki. Dotyczy to również przypadków objęcia udziałów (akcji) w spółce w wyniku podwyższenia jej kapitału zakładowego.

Konstrukcja normatywna, którą wprowadzono w powołanym przepisie, istotnie odbiega od tej, którą stosuje się w przypadku prawa pierwokupu (zob. art. 597 § 1 k.c. w zw. z art. 3 ust. 4 u.k.u.r.). Jeżeli nabycie udziałów bądź akcji następuje na podstawie umowy (innej niż umowa sprzedaży, np. umowy obejmującej *datio in solutum*), nie jest wymagane opatrzenie jej warunkiem. Dopuszczalne jest wtedy sporządzenie umowy bezwarunkowej, a KOWR – wykonawszy omawiane uprawnienie – odpłatnie (po cenie rynkowej) nabywa je od osoby, która uzyskała udziały bądź akcje do swojego majątku.

Podsumowanie

Przepisy ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego wprowadzają istotny czynnik ryzyka prawnego w transakcjach M&A. W ramach procesu *due diligence* osoba, która zamierza kupić udziały (akcje) w spółce kapitałowej, powinna starannie sprawdzić, czy spółka ta jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości rolnych o łącznej powierzchni co najmniej 5 ha. W przeciwnym razie ponosi ryzyko, że nie nabeędzie skutecznie tych udziałów (akcji) w związku z naruszeniem przepisów o ustawowym prawie pierwokupu KOWR (art. 3a u.k.u.r.). Na ogół konieczna jest w tym celu współpraca ze strony członków zarządu spółki, ponieważ w typowych sytuacjach potencjalny nabywca udziałów (akcji) nie jest w stanie samodzielnie ustalić, czy w majątku spółki znajdują się takie nieruchomości.

Jeżeli powyższe kryterium obszarowe zostało spełnione, niedopuszczalne jest zawarcie bezwarunkowej umowy sprzedaży udziałów (akcji). Konieczne jest najpierw odpowiednie zawiadomienie KOWR przez spółkę i odczekanie dwóch miesięcy, czy organ ten wykona ustawowe prawo pierwokupu na podstawie art. 3a ust. 1 u.k.u.r. Prowadzi to do istotnego wydłużenia transakcji i wprowadzenia między stronami dodatkowej niepewności prawnej co do jej wyniku gospodarczego.

Aby zmniejszyć ryzyko wykonania przez KOWR omawianego prawa pierwokupu, można rozważyć podział transakcji na części obejmujące niewielki procent udziałów lub akcji w spółce kapitałowej³⁷. Zniechęcałoby to KOWR do skorzystania z uprawnienia ustawowego. Należy podkreślić, że wskazane ryzyko nie występuje w sytuacjach, w których sprzedaż udziałów lub akcji następuje na poziomie holdingowym (spółki-matki lub wyżej). Nie obowiązuje wtedy reglamentacja prawna przewidziana w przepisach ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

dr Tomasz Czech

radca prawny w OIRP w Warszawie

36 Z piśmiennictwa por. np. P. Blajer, *Z rozważań nad tzw. prawem nabycia w świetle znolizowanych ustaw o kształtowaniu ustroju rolnego i o lasach* [w:] P. Książek, J. Mikołajczyk (red.), *Nieruchomości rolne w praktyce notarialnej*, Warszawa 2017, s. 77 i n.; J. Grykiel, *Ograniczenia...*, s. 638-639; J. Stranz, *Wpływ nowelizacji ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego na procedurę podwyższania kapitału zakładowego spółki akcyjnej*, „Przegląd Prawa Handlowego” 12/2016, s. 5 i n.

37 Por. np. J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 247.

35 Podobnie J. Bieluk, *Ustawa...*, s. 252.

■ POLITYKA PRZESTRZENNA

Kamil Gorzelak

Zasada dobrego sąsiedztwa

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie problematyki związanej ze stosowaniem, w ramach postępowania dotyczącego ustalania warunków zabudowy i zasad zagospodarowania terenu, tzw. zasady dobrego sąsiedztwa, rozumianej jako konieczność dostosowania nowej inwestycji do zabudowy zastanej na danym obszarze, w szczególności do cech i parametrów o charakterze urbanistycznym oraz architektonicznym¹. Zasada ta jest wywodzona z treści art. 61 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym² (dalej: „u.p.z.p.”), w którym to przepisie ustawodawca określił szereg przesłanek, jakie muszą zostać spełnione, aby inwestor mógł otrzymać decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu terenu (dalej także: „Decyzja WZ”).

W ramach wspomnianego postępowania organy administracji publicznej mają obowiązek zweryfikować, czy zasada dobrego sąsiedztwa nie zostanie naruszona. Jest to jeden z podstawowych i koniecznych do spełnienia warunków, który pozwala uznać, iż inwestycja w planowanym kształcie będzie mogła w przyszłości powstać; a *contrario* ustalenie, że inwestycja naruszy ład przestrzenny, powinno skutkować odmową wydania Decyzji WZ³. Ze względu na to, iż niejednokrotnie granice w tym zakresie są ledwo zauważalne, zaś różnice pomiędzy zabudową wpisującą się w stan zastany a zabudową dysharmonizującą otoczenie mogą być wbrew pozorom niewielkie, w praktyce kluczowe jest prawidłowe odcodowanie norm prawnych kształtujących treść omawianej zasady. Jest to szczególnie istotne chociażby z tego powodu, że zasada dobrego sąsiedztwa rzutuje na konstytucyjnie gwarantowane prawo własności (por. art. 64 ust. 1-3 Konstytucji RP⁴), ograniczając w pewnym sensie władztwo nad nieruchomością.

Niniejszy artykuł jest tym samym próbą przedstawienia, co kryje się pod zasadą dobrego sąsiedztwa, jak w praktyce jest ona rozumiana, a także próbą odnalezienia odpowiedzi na pytanie, czy przyszła inwestycja będzie mogła powstać, w przypadku gdy brak jest w najbliższej okolicy zabudowy sąsiedniej, a zatem brak jest punktu odniesienia dla nowych inwestycji.

Obowiązek ustalenia warunków zabudowy dla planowanych inwestycji

Rozważania związane z zasadą dobrego sąsiedztwa należy poprzedzić przedstawieniem regulacji prawnych określających, kiedy wymagane jest uzyskanie Decyzji WZ oraz jakie konkretnie

przesłanki trzeba spełnić, aby taka decyzja mogła zostać wnioskodawcy wydana. W pierwszej kolejności wyjaśnienia wymaga, iż zgodnie z art. 4 ust. 2 u.p.z.p. Decyzja WZ jest wydawana w przypadku, gdy dla danego terenu nie uchwalono jeszcze miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Jest to zatem podstawowy aspekt, który należy sprawdzić przed wystąpieniem z wnioskiem o ustalenie warunków zabudowy.

Natomiast w momencie gdy inwestor potwierdzi, że planu miejscowego dla jego nieruchomości nie uchwalono, powinien następnie zweryfikować, czy zamierzenie inwestycyjne, które chciałby zrealizować, wymaga uzyskania takiej decyzji. Katalog inwestycji, co do których konieczne może być ustalenie warunków zabudowy, jest dość obszerny. W myśl art. 59 ust. 1 u.p.z.p. zmiana zagospodarowania polegająca na budowie obiektu budowlanego lub wykonaniu innych robót budowlanych, a także zmiana sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części, z zastrzeżeniem art. 50 ust. 1 u.p.z.p. i art. 86 u.p.z.p., wymaga ustalenia warunków zabudowy, przy czym art. 50 ust. 2 u.p.z.p., przewidujący pewne wyjątki od przytoczonej zasady, stosuje się w tym przypadku odpowiednio. W art. 59 ust. 2 i 2a u.p.z.p. ustawodawca wskazał ponadto dodatkowe rodzaje inwestycji wymagające uprzedniego ustalenia warunków zabudowy. Jakkolwiek we wskazanych sytuacjach inwestor musi pamiętać o konieczności uzyskania Decyzji WZ, to trzeba mieć na uwadze, że na tym etapie rozstrzygane jest przeznaczenie terenu pod konkretnie przez niego określoną inwestycję, a fakt, że taka inwestycja jest w danym miejscu dopuszczalna, nie przesądza jeszcze, że zostanie ona ostatecznie zrealizowana. Konieczne będzie spełnienie szeregu innych warunków, m.in. takich jak warunki techniczne, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, warunki wynikające z prawa wodnego oraz przepisów ochrony środowiska i ochrony przeciwpożarowej. Ich spełnienie jest jednak badane nie na etapie ustalania warunków zabudowy, lecz w odrębnych postępowaniach, w tym zwłaszcza w postępowaniu o udzielenie pozwolenia na budowę⁵.

Innymi słowy, jeżeli organy planistyczne nie uchwały dla danego obszaru miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, to inwestor, chcąc zrealizować inwestycję mieszczącą się w katalogu zawartym w art. 59 u.p.z.p., powinien w pierwszej kolejności wystąpić z wnioskiem o ustalenie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu. To właśnie na etapie tego postępowania organy administracji będą dokonywać oceny zgodności planowanej inwestycji z zasadą dobrego sąsiedztwa. Ocena ta, nie ma jednak na celu zweryfikowania konkretnych warunków i parametrów technicznych planowanej zabudowy, lecz ma potwierdzić – pod kątem ładu urbanistycznego – że nowa inwestycja nie zaburzy charakteru najbliższej okolicy.

1 Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 17 kwietnia 2018 r., II OSK 2627/17, LEX nr 2505289.

2 Dz. U. z 2020 r. poz. 293.

3 Por. wyrok NSA z 28 sierpnia 2019 r., II OSK 1946/18, LEX nr 2719811.

4 Dz. U. Nr 78 poz. 483, ze zm.

5 Por. wyrok NSA z 21 marca 2019 r., II OSK 1179/17, LEX nr 2705159.

Istota zasady dobrego sąsiedztwa

Jak zasygnalizowano w wstępie, zasada dobrego sąsiedztwa jest wywodzona z art. 61 ust. 1 pkt 1 u.p.z.p. Zgodnie z tym przepisem wydanie decyzji o warunkach zabudowy jest możliwe jedynie w przypadku, gdy co najmniej jedna działka sąsiednia, dostępna z tej samej drogi publicznej jest zabudowana w sposób pozwalający na określenie wymagań dotyczących nowej zabudowy w zakresie kontynuacji funkcji, parametrów, cech i wskaźników kształtowania zabudowy oraz zagospodarowania terenu, w tym gabarytów i formy architektonicznej obiektów budowlanych, linii zabudowy oraz intensywności wykorzystania terenu. W orzecznictwie trafnie dostrzeżono, iż „wyrażona w art. 61 ust. 1 pkt 1 upzp „zasada kontynuacji zabudowy” nazywana też „zasadą dobrego sąsiedztwa” nie oznacza bezwzględnego obowiązku kontynuacji dominującej funkcji zabudowy występującej w obszarze analizowanym, czy realizacji zabudowy zgodnie z oczekiwaniami właścicieli nieruchomości sąsiednich, a wymaga jedynie, aby przy ustalaniu warunków nowej zabudowy dostosować je do cech i parametrów architektonicznych i urbanistycznych wyznaczonych przez stan dotychczasowej zabudowy”⁶.

W mojej ocenie, mimo że spełnienie przesłanki dotyczącej zachowania zasady dobrego sąsiedztwa nie jest jedynym wymogiem uzyskania Decyzji WZ, właśnie ten warunek sprawia inwestorom najczęściej problemów w praktyce. Często oczekiwania co do tego, jak ma wyglądać inwestycja, a tym co może w ocenie organu na danym terenie powstać, są dość rozbieżne. Dla podmiotów gospodarczych czy szerzej obywateli jest to problematyczne, albowiem nabywając nieruchomość, dla której nie uchwalono planu miejscowego trudno jest uchwycić parametry zabudowy sąsiedniej. Oczywiście można dokonać pewnych szacunkowych pomiarów i przeprowadzić własną analizę urbanistyczną bądź też przed nabyciem nieruchomości zawnioskować o ustalenie warunków zabudowy (aby uzyskać taką decyzję nie trzeba legitymować się tytułem prawnym do nieruchomości⁷). W praktyce takie rozwiązania mogą być jednak nieefektywne, gdyż w pierwszym przypadku zabudowa danego terenu (zwłaszcza na obszarach popularnych pod inwestycje) może zmieniać się dynamicznie, a co za tym idzie każdy następny inwestor będzie zobowiązany, zgodnie z zasadą dobrego sąsiedztwa, do kontynuacji zabudowy już zrealizowanej. Tym samym przeprowadzenie własnej analizy może nie być ani łatwe, ani wiarygodne. W drugim natomiast przypadku, tj. w sytuacji złożenia wniosku o wydanie Decyzji WZ przed nabyciem nieruchomości, nie każdy zbywca będzie godził się na wstrzymanie ze sprzedażą nieruchomości do czasu zakończenia postępowania i uzyskania ostatecznej decyzji, zwłaszcza biorąc pod uwagę, iż takie postępowania mogą trwać od kilku do kilkunastu miesięcy, a niekiedy nawet przez kilka lat.

Jak bez trudu można więc spostrzec, weryfikacja tego, czy zasada dobrego sąsiedztwa nie zostanie naruszona, a więc, czy planowana inwestycja będzie mogła powstać w kształcie zaplanowanym, jest możliwa przede wszystkim po przeprowadzeniu przez uprawniony organ wyczerpującego postępowania wyjaśniającego. Wytyczne w zakresie tego, jak takie postępowanie powinno wyglądać, zawierają zarówno przepisy u.p.z.p., jak i wydane na podsta-

wie art. 61 ust. 6 i 7 u.p.z.p. rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego⁸ (dalej: „rozporządzenie z 2003 r.”). W rozporządzeniu tym określono wymagania dla nowych inwestycji w zakresie kształtowania: 1) linii zabudowy, 2) wielkości powierzchni zabudowy w stosunku do powierzchni działki albo terenu, 3) szerokości elewacji frontowej, 4) wysokości górnej krawędzi elewacji frontowej, jej gzymsu lub atyki oraz 5) geometrii dachu (kąta nachylenia, wysokości kalenicy i układu połaci dachowych). Są to więc parametry, które na etapie ustalania warunków zabudowy powinny zostać dostosowane przez inwestora, do zabudowy na danym terenie zastanej, a czyli parametry, pod kątem których będzie oceniane zachowanie zasady dobrego sąsiedztwa.

Punkt wyjścia do weryfikowania, czy zabudowa planowana przez inwestora nie zaburzy ładu przestrzennego najbliższej okolicy stanowi § 3 rozporządzenia z 2003 r., zgodnie z którym w celu ustalenia wymagań dla nowej zabudowy i zagospodarowania terenu właściwy organ wyznacza wokół działki budowlanej, której dotyczy wniosek o ustalenie warunków zabudowy, obszar analizowany i przeprowadza na nim analizę funkcji oraz cech zabudowy i zagospodarowania terenu w zakresie warunków, o których mowa w art. 61 ust. 1-5 u.p.z.p. Granice tego obszaru wyznacza się w odległości nie mniejszej niż trzykrotna szerokość frontu działki objętej wnioskiem o ustalenie warunków zabudowy, nie mniejszej jednak niż 50 metrów. W ślad za NSA warto wskazać, iż „aprobując powiększenie obszaru analizowanego organ administracji powinien uwzględnić ustawową zasadę dobrego sąsiedztwa. Zasada ta winna być interpretowana urbanistycznie, gdyż jej celem jest zachowanie ładu urbanistycznego. Dlatego też pojęcie „działki sąsiedniej” należy interpretować jako nieruchomość lub część nieruchomości położoną w okolicy tworzącej pewną urbanistyczną całość, którą należy określić dla każdego przypadku oddzielnie.”⁹ W dalszej części przytoczonego orzeczenia NSA dodał, iż: „prawidłowa wykładnia analizowanych przepisów prowadzi do wniosku, że regułą winno być wyznaczenie obszaru analizowanego w jego wymiarach minimalnych, a dopiero na skutek okoliczności uzasadniających objęcie tym obszarem większego terenu możliwe jest dalsze odsunięcie jego granic od działki objętej wnioskiem o ustalenie warunków zabudowy. W szczególności winno to nastąpić gdy analizą należy objąć teren stanowiący urbanistyczną całość”¹⁰. Odstępstwa od minimalnych ram wyznaczonych przez ustawodawcę są o tyle zrozumiałe, że w zależności od konkretnego przypadku odniesienie inwestycji do najbliższej zabudowy może być niemiarodajne, zaś aby zachować ład przestrzenny, konieczne może być uchwycenie szerszego kontekstu, obrazującego charakter całej okolicy.

Już w tym miejscu można zauważyć, iż inwestor składając wniosek o wydanie Decyzji WZ, mimo że ma prawo określić parametry przyszłej inwestycji, może mieć problem z ustaleniem, do jakich nieruchomości sąsiednich jego inwestycja zostanie odniesiona. Na tym etapie pozostaje on więc w dużej niepewności, czy otrzyma Decyzję WZ zgodną z treścią swojego wniosku, a w konsekwencji,

6 Wyrok NSA z 22 stycznia 2020 r., II OSK 3490/18, LEX nr 2798661; podobnie również NSA w wyroku z 2 października 2019 r., II OSK 2718/17, LEX nr 2729742.
7 Por. wyrok NSA z 23 kwietnia 2013 r., II OSK 2532/11, LEX nr 1337386.

8 Dz. U. z 2003 r. Nr 164, poz. 1588.

9 Wyrok NSA z 25 maja 2017 r., II OSK 2451/15, LEX nr 2335291.
10 *Ibidem*.

czy w trakcie trwającej procedury nie będzie zmuszony do skorygowania parametrów i w efekcie niniejszego do zmiany planów inwestycyjnych.

Ustalenie parametrów i wskaźników zabudowy sąsiedniej - analiza urbanistyczna

W celu zweryfikowania, czy zasada dobrego sąsiedztwa zostanie zachowana konieczne jest przygotowanie przez organ administracji tzw. analizy urbanistycznej (§ 3 rozporządzenia z 2003 r.). Stanowi ona bowiem podstawowy i główny dokument określający zasady zagospodarowania danego terenu. Analiza urbanistyczna w znacznej mierze przesądza o wynikach postępowania prowadzonego w przedmiocie ustalenia warunków zabudowy i niejako determinuje treść wydawanej decyzji¹¹.

Dokonując, w oparciu o analizę urbanistyczną, oceny zgodności planowanej inwestycji z obowiązującym na danym obszarze ładem przestrzennym, trzeba jednak mieć na względzie także dalsze regulacje rozporządzenia z 2003 r., przewidują one bowiem szereg unormowań pozostawiających organom administracji elastyczność w kształtowaniu parametrów przyszłej inwestycji. Przykładowo należy wskazać na § 5 tego rozporządzenia, określający ogólne zasady ustalania wskaźnika wielkości powierzchni nowej zabudowy, a także możliwość zastosowania od tych zasad pewnych wyjątków. Warunkiem jest, aby wyjątek znajdował uzasadnienie w analizie urbanistycznej. Innymi słowy, wskaźnik wielkości powierzchni nowej zabudowy w stosunku do powierzchni działki albo terenu wyznacza się na podstawie średniego wskaźnika tej wielkości dla obszaru analizowanego. Dopuszcza się jednak odstępstwo od tej reguły, jeżeli wynika to z analizy (por. § 5 ust. 1 i 2 rozporządzenia z 2003 r.). Podobne wyjątki przewidziane zostały również w odniesieniu do niektórych innych parametrów, tj. linii zabudowy (§ 4 ust. 4 rozporządzenia z 2003 r.), szerokości elewacji frontowej (§ 6 ust. 2 rozporządzenia z 2003 r.) czy wysokości górnej krawędzi elewacji frontowej, jej gzymsu lub attyki (§ 7 ust. 4 rozporządzenia z 2003 r.). Ustawodawca pozostawił więc organom szerokie pole do ustalania warunków zabudowy dla konkretnej inwestycji, albowiem mimo zakreślonych ram niemal każdy parametr może zostać ustalony w sposób od nich odbiegający. Możliwość odstąpienia od średnich wskaźników i zastosowania w drodze wyjątku innych niż uśrednione wartości musi być jednak wnikliwie uzasadniona w treści wydanego przez organ rozstrzygnięcia, w oparciu o wnioski wynikające z przeprowadzonej uprzednio analizy urbanistycznej¹². Organ ma tym samym pewną elastyczność, lecz nie może działać w sposób dowolny.

W literaturze wyrażono pogląd, zgodnie z którym „trudno bowiem w zakresie urbanistyki, która jako odrębna nauka osadzona jest w wymiarze wycucia przestrzeni, umiejętności wkomponowania i współgrania wielu obiektów, a nadto posiadania pewnego zmysłu proporcji i alokacji, określić sztywne, normatywne wzory wyliczania współczynników analizy dobrego sąsiedztwa. Każdy przypadek wydawania warunków zabudowy jest odrębny i unikatowy, bo każdy nowy teren, do którego się odnosi organ w warunkach zabudowy, ma unikatowe i niepowtarzające się

cechy. Wskazany luz decyzyjny oczywiście może być przyczynkiem do nadużyć, co nie przesądza o konieczności wprowadzenia bardziej precyzyjnych regulacji prawnych w tym zakresie. Badanie warunków zabudowy zarówno w trybie administracyjnym, jak i badania legalności w postępowaniu sądowoadministracyjnym musi odnosić się do szerszego kontekstu terenu i jego charakteru, indywidualnego zamierzenia inwestora, a także wyważenia interesu publicznego oraz prawnego na tym tle”¹³. W kontekście tego stanowiska warto przywołać fragment uzasadnienia wyroku NSA, gdzie dostrzeżono, iż „kwestia zachowania ładu przestrzennego została bowiem zgodnie z art. 60 ust. 4 u.p.z.p. przekazana specjalistom z zakresu urbanistyki albo architektury, którzy są powołani do sporządzenia projektu decyzji o ustaleniu warunków zabudowy, kierując się przepisami rozporządzenia jako wytycznymi kierunkowymi, a nie jako sformalizowanymi barierami prawnymi wykraczającymi poza ograniczenia ustawowe”¹⁴.

Z powyższego można wyprowadzić wniosek, że dokonując oceny zgodności planowanej inwestycji z zasadą dobrego sąsiedztwa należy mieć na względzie, aby w ramach postępowania o ustalenie warunków zabudowy nie dochodziło do stosowania automatyzmów, ponieważ w tego rodzaju postępowaniach szczególnie ważne jest szersze spojrzenie na badaną materię. Spojrzenie nie tylko pod kątem prawnych regulacji, lecz przede wszystkim pod kątem urbanistyki. W mojej ocenie wnioszek ten należy sformułować zwłaszcza wobec samorządowych kolegów odwoławczych oraz sądów administracyjnych, albowiem to na tym etapie sprawy najczęściej są rozpatrywane przez prawników, a nie przez urbanistów, co oznacza, że zbytni formalizm prawny może doprowadzić do paraliżu inwestycyjnego danego terenu bądź do zaburzenia ładu przestrzennego, mimo pozornej zgodności z wytycznymi określonymi w rozporządzeniu z 2003 r.

Kontynuacja funkcji

Powyżej zostały przedstawione zasady ustalania wskaźników urbanistycznych składających się na techniczne parametry przyszłych inwestycji. Odrębnie wypada omówić pojęcie „kontynuacji funkcji”, o którym mowa w art. 61 ust. 1 pkt 1 u.p.z.p. Zagadnienie to budzi w praktyce nie mniej wątpliwości niż same wskaźniki zabudowy. Nasuwa się pytanie, czy kontynuacją funkcji będzie jedynie realizacja inwestycji takich samych bądź podobnych do zabudowy zastanej na danym terenie (np. dom jednorodzinny na osiedlu domów jednorodzinnych), a może wręcz przeciwnie, wystarczające jest, gdy nowa inwestycja będzie luźno nawiązywać do zabudowy zastanej lub ją jedynie uzupełniać (np. mało intensywna zabudowa usługowa na osiedlu domów jednorodzinnych).

W mojej ocenie za zgodne z zasadą dobrego sąsiedztwa należy uznać dopuszczenie zabudowy zbliżonej lub uzupełniającej, a to dlatego, że przepisy mówią o kontynuacji funkcji, a nie o bezwzględnym obowiązku powielania takich samych obiektów na danym obszarze. Zrozumiałe z praktycznego punktu widzenia jest także dopuszczenie na osiedlu domów jednorodzinnych np. zabudowy usługowej. Dla właścicieli nieruchomości najbliższej położonych może być to co prawda uciążliwe, niemniej w szerszym

11 Por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Białymstoku z 4 kwietnia 2019 r., II SA/Bk 6/19, LEX nr 2655386.

12 Por. wyrok WSA w Łodzi z 11 czerwca 2013 r., II SA/Łd 227/13, LEX nr 1332846.

13 J. Jaworski, *Komentarz do art. 61 u.p.z.p.* [w:] Buczyński Krzysztof i in., *Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Komentarz*, LexisNexis 2014.

14 Wyrok NSA z 7 czerwca 2017 r., II OSK 2545/15, LEX nr 2351681.

kontekście zazwyczaj będzie to leżeć w interesie społecznym. Celem postępowań o ustalenie warunków zabudowy powinno być zapewnienie, aby przyszłe inwestycje z jednej strony nie zaburzyły ładu przestrzennego (por. art. 1 ust. 2 pkt 1 i 2 u.p.z.p.), z drugiej zaś strony nie można tracić z pola widzenia obowiązku poszanowania prawa własności (art. 1 ust. 2 pkt 7 u.p.z.p.) i związanej z nim zasady wolności zabudowy (wolności zagospodarowania), wyrażonej w art. 6 ust. 2 pkt 1 i 2 u.p.z.p. Innymi słowy, na gruncie przytoczonych przepisów brak jest podstaw do uznania, że względy urbanistyczne mają automatycznie prymat nad prawem własności¹⁵. Wskazane jest wyważenie tych dwóch interesów, co w praktyce bywa trudne. O złożoności tego problemu świadczyć może chociażby znaczna liczba orzeczeń wydawanych przez sądy administracyjne, w którym przedmiotem sporu jest właśnie ocena projektowanej inwestycji pod kątem kontynuacji funkcji czy szerzej zgodności z zasadą dobrego sąsiedztwa.

Uzupełniając powyższe rozważania należy zasygnalizować, iż w orzecznictwie wskazuje się, że „przez kontynuację funkcji rozumie się nie tylko powielanie dotychczasowego sposobu zagospodarowania działek sąsiednich, lecz także tworzenie nowych zespołów urbanistycznych, w których zaspokajane są m.in. potrzeby bytowe mieszkańców”¹⁶. Ponadto jak podkreślił NSA, „za zgodne z zasadą dobrego sąsiedztwa należy uznać określenie warunków zabudowy dla kontynuacji funkcji zabudowy innej niż dominująca w obszarze analizowanym. Dlatego też możliwość zlokalizowania inwestycji o określonym przeznaczeniu musi wynikać z całokształtu sporządzonej analizy. Ustawodawca choć sformułował w art. 61 ust. 1 pkt 1 u.p.z.p. zasadę dobrego sąsiedztwa, nie przyznał prymatu kontynuacji funkcji zabudowie znajdującej się bezpośrednio przy działce, na której ma powstać nowa zabudowa, lecz nakazał organom administracji publicznej odwołać się do całości obszaru objętego analizą. Warunek w zakresie kontynuacji funkcji należy rozumieć w taki sposób, że tylko wówczas nie jest spełniony, gdy projektowana inwestycja jest sprzeczna z dotychczasową funkcją terenu i nie da się z nią w praktyce pogodzić”¹⁷. Są to koncepcje, które szeroko ujmują zakres kontynuacji funkcji, nie ograniczając go wyłącznie do obowiązku nawiązywania do zabudowy przeważającej na danym terenie. Z drugiej strony, w orzecznictwie NSA funkcjonuje również pogląd, zgodnie z którym „(...) kontynuacja funkcji, parametrów, cech i wskaźników kształtowania zabudowy oraz zagospodarowania terenu, w tym gabarytów i formy architektonicznej obiektów budowlanych, linii zabudowy oraz intensywności wykorzystania terenu, o jakiej mowa w omawianym przepisie, oznacza kontynuację zagospodarowania terenu dominującego na danym terenie. Pojedyncze obiekty występujące na danym obszarze nie zmieniają dotychczasowego zagospodarowania terenu. Wyjątki nie zmieniają bowiem reguły. Nie wystarczy zatem wskazanie, że na danym obszarze występują pojedyncze obiekty odpowiadające wnioskowanej inwestycji, ponieważ decydujące znaczenie ma dominujące na tym obszarze zagospodarowanie przestrzenne (zob. wyrok NSA z dnia 5 kwietnia 2017 r., II OSK 2056/15). Ustalenie warunków zabudowy może opierać się na dominującym zagospodarowaniu, a nie na wyjątkach (wyrok

NSA z dnia 12 kwietnia 2017 r., II OSK 2092/15). Stanowisko to Naczelny Sąd Administracyjny w składzie orzekającym w niniejszej sprawie aprobuje”¹⁸.

Przedstawione dotychczas poglądy NSA pozwalają zauważyć, że każdy przypadek należy rozpatrywać ze szczególną ostrożnością. W mojej opinii na gruncie obecnych regulacji prawnych trudno jest wypracować jednolitą koncepcję, według której należałoby dokonywać oceny inwestycji pod kątem jej zgodności z zasadą dobrego sąsiedztwa. Ustawodawca po to jednak powierzył opracowywanie projektów Decyzji WZ specjalistom posiadającym odpowiednie uprawnienia (por. art. 60 ust. 4 u.p.z.p.), aby został zapewniony właściwy i merytoryczny nadzór nad kształtowaniem ładu przestrzennego¹⁹ (niesporządzenie projektu Decyzji WZ przez uprawnioną osobę może stanowić podstawę do stwierdzenia nieważności takiej decyzji²⁰). Właśnie chociażby z tego względu przesłanka kontynuacji funkcji, podobnie jak inne parametry przyszłych inwestycji, nie powinna stanowić sztucznej bariery prawnej dla realizacji nowych zabudowań, lecz wskazane jest, aby była ona jedynie wyznacznikiem w kształtowaniu przestrzeni – wyznacznikiem rozumianym jako zakaz sytuowania zabudowy dysharmonizującej stan zastany, a nie jako nakaz sytuowania zabudowy wyłącznie takiej samej jak obiekty położone w najbliższym sąsiedztwie.

Zasada dobrego sąsiedztwa a brak sąsiedniej zabudowy

Odrębnego omówienia wymaga sytuacja, w której inwestor planuje zrealizować swoją inwestycję na terenie, na którym po pierwsze, nie uchwalono miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i gmina nie planuje w najbliższej przyszłości zmienić tego stanu rzeczy i po drugie, w obszarze analizowanym nie występuje żadna zabudowa sąsiednia. Takie przypadki mogą pojawiać się zwłaszcza na obszarach niezurbanizowanych, poza terenami miast.

W zbliżonym stanie faktycznym orzekał WSA w Krakowie²¹. Spór w sprawie dotyczył odmowy wydania Decyzji WZ z powodu braku jakiegokolwiek działki zabudowanej na wyznaczonym do analizy obszarze. WSA w Krakowie podzielił argumentację organów administracji rozpoznających sprawę. Z uzasadnienia wskazanego orzeczenia można wywieść, że skoro nie ma w najbliższym otoczeniu działki objętej wnioskiem jakiegokolwiek działki zabudowanej, to nie ma możliwości ustalenia warunków zabudowy, albowiem nie jest spełniona przesłanka określona w art. 61 ust. 1 pkt 1 u.p.z.p. Podobne stanowisko zostało również wyrażone w orzecznictwie NSA²² oraz w doktrynie²³.

Za takim rozwiązaniem bez wątpienia przemawia wykładnia literalna art. 61 ust. 1 pkt 1 u.p.z.p. Zgodnie z tym przepisem wydanie Decyzji WZ jest możliwe jedynie, gdy co najmniej jedna działka sąsiednia dostępna z tej samej drogi publicznej jest zabu-

15 Por. wyrok NSA z 31 maja 2010 r., II OSK 860/09, LEX nr 597917.

16 Wyrok NSA z 23 lutego 2018 r., II OSK 1890/17, LEX nr 2462747; podobnie NSA w wyroku z 26 czerwca 2012 r., II OSK 586/11, LEX nr:1217126.

17 Wyrok NSA z 30 czerwca 2017 r., II OSK 2726/15, LEX nr 2340939; podobnie NSA w wyroku z 31 maja 2019 r., II OSK 1821/17, LEX nr 2700469.

18 Wyrok NSA z 11 stycznia 2018 r., II OSK 756/16, LEX nr 2449127.

19 Por. wyrok WSA w Gliwicach z 17 września 2010 r., II SA/GI 226/10, LEX nr 752711.

20 Por. wyrok WSA w Poznaniu z 26 listopada 2015 r., IV SA/Po 542/15, LEX nr 1947139.

21 Por. wyrok WSA w Krakowie z 16 października 2018 r., II SA/Kr 1100/18, LEX nr 2589867.

22 Por. wyrok NSA z 9 czerwca 2010 r., II OSK 943/09, LEX nr 597974.

23 Por. *Komentarz do art. 61 u.p.z.p.* [w:] Z. Niewiadomski (red.), *Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne. Komentarz*, Warszawa 2019.

dowana w taki sposób, że możliwe jest dokonanie oceny zgodności planowanej inwestycji z zasadą dobrego sąsiedztwa. Nie kwestionując w żadnym razie poglądów przedstawionych w judykaturze i literaturze, pragnę jedynie zasygnalizować problem pozbawienia właścicieli nieruchomości na obszarach nieurbanizowanych możliwości zagospodarowania własnej działki. Może pojawić się mianowicie taka sytuacja, że bądź to w interesie gminy nie będzie leżeć uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla danego terenu, bądź też gmina nie będzie miała odpowiednich środków finansowych na przeprowadzenie procedury planistycznej. W takim przypadku właściciele nieruchomości zostają w zasadzie pozbawieni możliwości zrealizowania jakiegokolwiek inwestycji. Innymi słowy, pozostaną oni z gruntem, który może być im całkowicie nieprzydatny, a jednocześnie są zmuszeni do ponoszenia kosztów związanych z jego utrzymaniem. Moim zdaniem stwarza to pewne ryzyko nadużywania przez organy gminy swoich uprawnień.

Mając na względzie powyższe, należałoby postulować rozważenie stosownych zmian w przepisach, tak aby w omawianej sytuacji pozostawała jakakolwiek „furtka” dla inwestorów – np. analiza zgodności pod kątem studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, analiza wydanych dla nieruchomości sąsiednich ostatecznych pozwoleń na budowę czy wręcz dopuszczenie na takich terenach pewnych rodzajów inwestycji (np. zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej). Pewnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie regulacji, które uprością, a tym samym przyspieszą uchwalanie planów miejscowych, a w efekcie zobligują organy samorządu terytorialnego do szybszej reakcji na potrzeby inwestycyjne mieszkańców. Zmiany oczywiście wymagają szerszej analizy, w tym zwłaszcza pod kątem urbanistyki, wobec czego wyjścia z tego problemu nie można sprowadzić do prostych zmian legislacyjnych. Wskazane jest tym samym bardziej systemowe spojrzenie na całość zagadnienia związanego z zagospodarowaniem terenów, dla których dotychczas nie uchwalono planu miejscowego.

Na marginesie warto dodać, iż poza realizacją inwestycji na podstawie ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub ustaleń decyzji o warunkach zabudowy istnieje jeszcze możliwość realizacji inwestycji na podstawie tzw. specustawy mieszkaniowej²⁴. Zgodnie z art. 5 ust. 3 wskazanej ustawy inwestycję mieszkaniową lub inwestycję towarzyszącą realizuje się niezależnie od istnienia lub ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, pod warunkiem że nie jest sprzeczna ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz uchwałą o utworzeniu parku kulturowego. Specustawa mieszkaniowa odnosi się jednak do konkretnie w niej określonych inwestycji, a co więcej – moim zdaniem – nie została ona przychylnie odebrana przez praktyków. Jak trafnie wskazano w literaturze, „ustawa o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących wprowadza alternatywny wobec ZagospPrzestrzU sposób lokalizacji inwestycji nią objętych. Pojawia się zatem kolejny akt prawny stanowiący o przygotowaniu inwestycji szczególnie istotnych dla interesu publicznego, który pogłębia proces prawej dezintegracji gospoda-

rowania przestrzeni. (...)”²⁵. Jak zaś dalej zauważa cytowany autor, „mamy do czynienia z jednym z wielu przypadków próby realizacji idei uproszczonej procedury, przy jednoczesnym zachowaniu wielu formalności i obostrzeń. W połączeniu z uznaniowością po stronie gminy nie tworzy to obrazu instrumentu optymalnie służącego potrzebom inwestora. Jeżeli spotyka się on z przychylnością gminy, to zasadniczo może on działać stosując przepisy ZagospPrzestrzU. Ustawa przewiduje raczej próbę uproszczenia działań gminy, która chciałaby przyspieszyć procedurę lokalizacji inwestycji i zdjąć z siebie ciężar sporządzania dokumentów planistycznych. W braku planu miejscowego lub w braku woli jego uchwalenia, przedmiotowa uchwała pozwala pominąć restrykcje związane z wydawaniem decyzji o warunkach zabudowy, wprowadzając jednak inne, specyficzne uwarunkowania, które mogą być dla inwestora mniej korzystne. Warto zauważyć, że inwestor ma większe prawne możliwości przeformowania warunków zabudowy, nawet wbrew woli gminy”²⁶. Między innymi z przytoczonych względów specustawa mieszkaniowa nie stanowi w moim odczuciu remedium dla inwestorów, którzy chcieliby zagospodarować własną nieruchomość, na terenie dotychczas nieurbanizowanym. Stąd konieczne jest wprowadzenie odpowiednich zmian legislacyjnych.

Konkluzje

Zasada dobrego sąsiedztwa wywodzona z treści art. 61 ust. 1 pkt 1 u.p.z.p. w teorii jawi się jako oczywista konieczność dostosowania nowej zabudowy do obowiązującego na danym terenie ładu urbanistycznego. W praktyce jej zastosowanie budzi jednak wiele kontrowersji. Jak wyżej zasygnalizowano, granica pomiędzy tym, czy nowa zabudowa wpisuje się w charakter najbliższej okolicy, a tym, czy nie zaburzy ona ładu przestrzennego, jest niekiedy niewielka. W konsekwencji prowadzi to do wieloletnich sporów administracyjnych oraz sądowoadministracyjnych.

Mając powyższe na względzie, w przypadku gdy organ prowadzący postępowanie o ustalenie warunków zabudowy uzna, że wydanie Decyzji WZ jest niemożliwe z uwagi na naruszenie zasady dobrego sąsiedztwa, powinien przedstawić obszerne i wyczerpujące uzasadnienie w tym zakresie. Można oczekiwać, że argumentacja organu będzie jednoznacznie wyjaśniać – pod kątem prawnym i urbanistycznym – dlaczego planowana przez inwestora zabudowa nie może na danym obszarze powstać. Stosowanie jakiegokolwiek automatyzmu nie powinno mieć zaś na tym etapie miejsca.

Kończąc warto zwrócić uwagę, iż praktyczne zastosowanie omawianej zasady powinno słabnąć wraz z obejmowaniem kolejnych terenów planami miejscowymi. Obecnie w dalszym ciągu dla znacznej części Polski plany miejscowe nie zostały jednak uchwalone²⁷, w związku z czym można przypuszczać, że ustalanie parametrów inwestycji w drodze Decyzji WZ, a więc w oparciu o zasadę dobrego sąsiedztwa, w najbliższym czasie nie zniknie.

Kamil Gorzelak

radca prawny OIRP w Warszawie

²⁴ Ustawa z dnia 5 lipca 2018 r. o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących (Dz. U. z 2020 r. poz. 219).

²⁵ *Komentarz do art. 51 u.p.z.p.*, Z. Niewiadomski (red.), *op.cit.*

²⁶ *Ibidem.*

²⁷ <https://bd.l.stat.gov.pl/BDL/dane/podgrup/tablica> (dostęp: 1.05.2020 r.).

■ PRAWO UNII EUROPEJSKIEJ

Łukasz Augustyniak*

Zastępstwo procesowe przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Wstęp

Podjęcie problematyki zastępstwa procesowego przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE” albo „Trybunał”) uzasadnia okoliczność niewpisywania się regulacji obowiązujących w postępowaniach ze skarg bezpośrednich prowadzonych przed tą instytucją w powszechne wyobrażenia co do tego zagadnienia. Innymi słowy, podobieństwa w tym zakresie pomiędzy prawem unijnym a polskim są dość ograniczone¹, gdyż regulacje obowiązujące w postępowaniach ze skarg bezpośrednich² prowadzonych przed TSUE różnią się znacznie od rozumienia zastępstwa procesowego w prawie polskim. I choć prawo UE odsyła w tym zakresie co do zasady do uregulowań prawa krajowego, to jednak z uwzględnieniem tak znacznych odrębności, że niejednokrotnie staje się to przyczyną poważnych problemów, z którymi borykają się strony postępowania przed Trybunałem, włącznie z ograniczeniem ich prawa do sądu (w przypadku zakwalifikowania skargi jako niedopuszczalnej).

Sąd UE zdefiniował zastępstwo procesowe w następujący sposób: „Zastępstwo procesowe polega na tym, że dana osoba działa przed sądem w imieniu i na rachunek innej osoby, przy czym skutki formalnoprawne wywoływane są wyłącznie na korzyść lub niekorzyść tej ostatniej osoby. Pełnomocnik, w danym przypadku adwokat, odgrywa jedynie rolę pośrednika działającego na rzecz osoby reprezentowanej, która względem sądu jest jedyną stroną postępowania”³.

Zgodnie z art. 19 akapitem pierwszym Statutu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „Statut Trybunału”) „państwa członkowskie i instytucje Unii reprezentuje przed Trybunałem Sprawiedliwości pełnomocnik, ustanawiany dla każdej sprawy; pełnomocnika może wspomagać doradca albo adwokat lub radca prawny”⁴. Z kolei trzeci akapit tego artykułu wskazuje, że wszelkie inne strony muszą być reprezentowane przez adwokatów lub radców prawnych (strony nieuprzywilejowane). Oznacza to, że inne zasady reprezentacji obowiązują państwa członkowskie oraz instytucje unijne (strony uprzywilejowane), które mogą być zastępowane przez dowolnie wskazanego pełnomocnika, wspomaganego przez doradcę lub wykwalifikowanego prawnika.

* Niniejszy artykuł wyraża wyłącznie prywatne poglądy autora, które nie powinny być utożsamiane z instytucjami, z którymi jest on związany.

Szczególne podziękowania dla R. Gąszczyka i D. Lutostańskiej. Wszelkie błędy obciążają autora.

1 W celu uproszczenia wywodu posługuję się określeniem Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), bez wskazywania zmian w jego nazewnictwie, co obecnie ma już tylko walor historyczny, jako instytucji obejmującej Trybunał Sprawiedliwości (TS) oraz Sąd UE (poprzednio – Sąd Pierwszej Instancji, SPI).

2 Postępowania prejudycjalne co do zasady toczą się w oparciu o przepisy proceduralne określonego prawa krajowego.

3 Postanowienie SPI z 8 czerwca 2005 r. w sprawie T-151/03, *Nuova Agricast Srl przeciwko Komisji*, pkt 29. Co ciekawe, w każdej wersji językowej postanowienia pojawia się inna nazwa profesji właściwej danemu systemowi prawnemu.

4 Statut TSUE na mocy jego art. 53 znajduje zastosowanie również do postępowania przed Sądem UE.

Na marginesie można zauważyć, że redakcja art. 19 Statutu Trybunału wydaje się dość niefortunna, gdyż w różnych jego wersjach językowych zawarto odniesienie do nazw zawodów prawniczych w poszczególnych państwach członkowskich⁵ (z uwzględnieniem szczególnego przypadku wersji angielskiej posługującej się nazwą *lawyer*, która nie jest nazwą profesji prawniczej w krajach angloskójczyńskich). Jedyne wersja polska wskazuje na nazwy dwóch profesji, a mianowicie adwokatów oraz radców prawnych, co stanowi pewien wyłom w stosunku do innych państw członkowskich. Niezręczność tego sformułowania polega jednak na tym, iż może ono sugerować dopuszczalność reprezentacji klienta polskiego jedynie przez te profesje, pomijając fakt, że przecież możliwe jest także skorzystanie z prawnika z innego państwa członkowskiego UE lub innego państwa członkowskiego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (dalej: „EOG”). W takim przypadku niekoniecznie będzie to adwokat lub radca prawny. Oczywiście możliwa jest także dość absurdalna interpretacja, zgodnie z którą przykładowo polskiego klienta może reprezentować tylko adwokat, a niemieckiego tylko *Rechtsanwalt*.

Na osoby prawa prywatnego (fizyczne i prawne – tzw. podmioty nieuprzywilejowane) został tymczasem nałożony przymus adwokacko-radcowski. Ten sam przepis Statutu Trybunału precyzuje przy tym, że muszą to być adwokaci i radcowie prawni uprawnieni do występowania przed sądami państwa członkowskiego UE lub innego państwa, które jest stroną porozumienia o EOG. Jednocześnie prawo reprezentacji przysługuje również nauczycielom akademickim, jeżeli takie uprawnienie przyznaje im prawo państwa członkowskiego, którego są obywatelami. Ten ostatni przypadek pozostaje jednak poza zakresem niniejszego opracowania.

Oznacza to, że reprezentant strony powinien spełniać następujące kumulatywne warunki: osoba ta musi posiadać uprawnienia zawodowe państwa członkowskiego EOG i musi być uprawniona do występowania przed sądem państwa członkowskiego lub innego państwa, które jest stroną porozumienia o EOG, na którego uprawnienia się powołuje⁶. Te wymagania zostaną skomentowane w świetle wymagań stawianych polskim pełnomocnikom procesowym.

Po pierwsze, należy wskazać na pewien truizm, który zdaje się być okolicznością czasem niedostrzeganą przez strony, a mianowicie reprezentującym podmiotem może być tylko adwokat lub radca prawny. Konsekwentnie zatem skarga złożona przez rzecznika patentowego zostanie odrzucona jako oczywiście niedopuszczalna⁷.

5 Co do zasady pokrywających się z listą zawodów wskazanych w art. 1 ust. 2 lit. a dyrektywy 98/5/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 16 lutego 1998 r. mającej na celu ułatwienie stałego wykonywania zawodu prawnika w państwie członkowskim innym niż państwo uzyskania kwalifikacji zawodowych (Dz. Urz. WE L 77 z 14.3.1998, s. 36, ze zm.; Dz. Urz. UE Polskie wydanie specjalne rozdz. 6, t. 3, s. 83) oraz art. 1 ust. 2 dyrektywy Rady z 22 marca 1977 r. mającej na celu ułatwienie skutecznego korzystania przez prawników ze swobody świadczenia usług (Dz. Urz. WE L 78 z 26.3.1977, s. 17, ze zm.; Dz. Urz. UE Polskie wydanie specjalne, rozdz. 6, t. 1, s. 52).

6 Postanowienie Sądu UE z 26 czerwca 2006 r. w sprawie T-453/05, *Vonage Holdings Corporation*, pkt 11.

7 Por. np. postanowienie SPI z 9 września 2004 r. w sprawie T-14/04, *Alto de Casablanca, SA przeciwko OHIM*, pkt 11.

Wiąże się z tym bezpośrednio fakt, że każde pismo procesowe musi być podpisane przez upoważnionego pełnomocnika, który bierze pełną odpowiedzialność za jego treść⁸. Wszelkie dowody mogą być również zgłaszane wyłącznie przez pełnomocnika⁹. Brak podpisu skutecznie upoważnionego reprezentanta na istotnych pismach procesowych może być usunięty tylko przy zachowaniu terminów procesowych, a Trybunał nie ma obowiązku wzywania do usunięcia tych braków przed ich upływem¹⁰. Należy zauważyć, że obecnie w związku z coraz powszechniejszym zastosowaniem rozwiązań informatycznych TSUE przyjmuje wyłącznie pisma procesowe w systemie e-Curia¹¹. Zgodnie z art. 3 decyzji Sądu UE i decyzji Trybunału do złożenia pisma procesowego dochodzi, jeśli posłużono się identyfikatorem i hasłem przedstawiciela strony i jest to równoznaczne ze złożeniem podpisu na piśmie¹².

Do wyjątków w zakresie przymusu radcowsko-adwokackiego można zaliczyć jedynie składanie wniosku o przyznanie pomocy prawnej z urzędu oraz składanie uwag pisemnych w postępowaniach o wydanie orzeczenia prejudycjalnego¹³. W tym ostatnim przypadku, jeśli dopuszcza to prawo krajowe, możliwe jest podejmowanie czynności w postępowaniu bezpośrednio przez stronę¹⁴.

Trzeba przyznać, że uzasadnienie przytaczane przez Trybunał dla ograniczenia innym rodzajom zawodów prawniczych dostępu do sądów unijnych, wykraczające poza literalne brzmienie przepisu jest dość zaskakujące. Wskazuje on bowiem, że „advokat lub radca prawny jest uważany za osobę współpracującą z systemem sprawiedliwości, od której wymaga się, przy zachowaniu pełnej niezależności i uwzględnieniu wyższego interesu tego systemu, zapewnienia takiej pomocy prawnej, jakiej potrzebuje jego klient. Ochrona ta z drugiej strony podlega zasadom dyscypliny zawodowej wymaganej i nadzorowanej w ogólnym interesie przez powołane do tego celu instytucje. Koncept ten odpowiada tradycjom prawnym wspólnym dla państw członkowskich i znajduje swe odbicie również we wspólnotowym porządku prawnym”¹⁵.

Odnosząc się przy tym do drugiego kryterium, tj. posiadania uprawnień do występowania przed sądem państwa członkowskiego UE lub innego państwa, które jest stroną porozumienia o EOG, należy zauważyć, że jest to kryterium budzące najwięcej wątpliwości w orzecznictwie Trybunału. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że przepis ten stanowi odesłanie do przepisów właściwego prawa krajowego, które w rozmaity sposób regulują uprawnienia prawników do występowania przed sądami. Wydaje się zresztą, że jest to jedyna możliwa interpretacja, skoro przepisy prawa UE nie określają w żaden sposób warunków reprezentacji przed sądami krajowymi. Odnaleźć można cały szereg wypowiedzi orzeczniczych odwołujących się do wymogów prawa krajowego jako determinujących

czych powyżej wspomniane uprawnienia prawników. TSUE wskazywał zatem, że nie spełnia tego kryterium pełnomocnik niebędący członkiem właściwej izby zawodowej, jeśli wymaga tego prawo krajowe¹⁶.

Niezależnie jednak od tego Trybunał przyjął, jak się zdaje, system hybrydowy interpretacji tego postanowienia Statutu, badając najpierw wstępnie uprawnienia krajowe, lecz jednocześnie przyjmując pojęcie wykwalifikowanego prawnika w postępowaniu przed TSUE rozumiane w oderwaniu od regulacji krajowych i podlegające obiektywizującej wykładni autonomicznej¹⁷. Trzeba bowiem pamiętać, że jak dotychczas nie istnieją zasady i standardy wykonywania zawodu adwokata i radcy prawnego na poziomie UE. W konsekwencji zgodnie z art. 51 § 2 Regulaminu postępowania przed Sądem „advokat lub radca prawny reprezentujący lub wspierający stronę jest zobowiązany złożyć w sekretariacie dokument poświadczający, że jest uprawniony do występowania przed sądami jednego z państw członkowskich lub innego państwa będącego stroną porozumienia EOG”¹⁸. W celu zwolnienia się od tych wymagań nie można powoływać się na siłę wyższą, taką jak pilny wyjazd służbowy ostatniego dnia upływającego terminu¹⁹. Jednocześnie razem z tym dokumentem należy złożyć pełnomocnictwo, jeśli reprezentowana jest osoba prawna prawa prywatnego. *A contrario* z tego postanowienia należy wnioskować, że nie ma takiego wymogu, jeżeli pełnomocnik reprezentuje osobę fizyczną²⁰. Zresztą TSUE dość łagodnie interpretuje ten wymóg – nieprzedłożenie pełnomocnictwa osoby prawnej podlega późniejszej konwalidacji przez okazanie jakiegokolwiek dokumentu potwierdzającego to umocowanie²¹. Przesłanki ważności takiego pełnomocnictwa oceniane są według prawa krajowego²².

Najważniejszym kryterium wynikającym z orzecznictwa, choć nigdzie nie skodyfikowanym w sposób formalny, jest wymóg, by pełnomocnik pozostawał niezależny w stosunku do swojego mocodawcy. Trybunał wywnioskował tę przesłankę z brzmienia obowiązku posiadania reprezentacji przez pełnomocnika – ze sformułowania tego wynika, że strona i jej pełnomocnik nie mogą być tą samą osobą²³. Zasada ta jest przestrzegana na tyle konsekwentnie, że nawet jeśli strona sama jest wykwalifikowanym prawnikiem, to wymóg reprezentacji nie jest spełniony, jeśli sama podpisuje składane dokumenty²⁴.

Niezależność pełnomocnika określana jest zatem w sposób pozytywny, czyli w odniesieniu do spełniania wymogów dyscypliny zawodowej, ale także w sposób negatywny – przez brak powiązań ze stroną, w tym łączącego go stosunku pracy ze stroną. Trybunał zauważa przy tym konsekwentnie, że pełnomocnik zatrudniony w ramach jednostki organizacyjnej nie dysponuje takim samym stopniem niezależności jak pełnomocnik zatrudniony w ramach kancelarii zewnętrznej, a więc uniemożliwia mu to eliminację ewentualnych konfliktów między obowiązkami zawodowymi a celami realizowanymi przez klienta²⁵. Trybunał twierdzi także, że w takich okolicznościach istnieje ryzyko, że środowisko zawodowe tych

8 Por. np. wyrok Sądu UE z 23 listopada 2011 r. w sprawie T-320/07, *Daphne Jones i in. przeciwko Komisji*, pkt 64 i 67, który, co ciekawe, uznał, że warunkiem tego nie jest spełnienie współpodpisania pisma przez pełnomocnika.

9 Wyrok Sądu UE z 15 czerwca 2011 w sprawie T-510/09 P, *V. przeciwko Komisji*, pkt 84 i 137-138.

10 Postanowienie TS z 27 listopada 2007 r. w sprawie C-163/07 P, *Komisja przeciwko Diy-Mar Insaat Sanayi ve Ticaret Ltd Sirketi, Musa Akar*, pkt 26-27.

11 Jednocześnie do TSUE należy przesyłać złożone pisma w wersji edytowalnej na adres editable-versions@curia.europa.eu – zob. pkt 50 Praktycznych instrukcji dla stron dotyczące spraw wnoszonych do Trybunału, Dz. Urz. UE L 42 z 14.2.2020, s. 1.

12 Art. 3 decyzji Sądu UE z 11 lipca 2018 r. w sprawie składania i doręczania pism procesowych za pośrednictwem aplikacji e-Curia (Dz. Urz. UE L 240 z 25.9.2018, s. 72) oraz art. 3 decyzji TS z 16 października 2018 r. w sprawie składania i doręczania pism procesowych za pośrednictwem aplikacji e-Curia (Dz. Urz. UE L 293 z 20.11.2018, s. 36).

13 K.P.E. Lasok, *Lasok's European Court Practice and Procedure*, Londyn 2017, s. 362.

14 Wyrok TS z 5 lipca 1984 r. w sprawie 238/83, *Caisse d'Allocations Familiales de la Région Parisienne przeciwko Mr and Mrs Richard Meade*, s. 2635.

15 Postanowienie SPI w sprawie T-14/04, *Alto de Casablanca, SA przeciwko OHIM*, pkt 10.

16 Postanowienie Sądu UE w sprawie T-453/05, *Vonage Holdings Corporation*, pkt 13.

17 Wyrok TS z 6 września 2012 r. w sprawach połączonych C-422/11 P i C-423/11 P, *Prezes UKE i Polska przeciwko Komisji*, pkt 33-35.

18 Dz. Urz. UE L 105 z 23.04.2015, s. 1.

19 Postanowienie SPI z 24 lutego 2000 r. w sprawie T-37/98, *Foreign Trade Association (FTA) i in. przeciwko Radzie*, pkt 31.

20 Wyrok SPI z 22 lutego 2006 r. w sprawie T-34/02, *EURL Le Levant 001 przeciwko Komisji*, pkt 64.

21 Wyrok TS z 19 czerwca 2014 r. w sprawie C-531/12 P, *Commune de Millau, Société d'économie mixte d'équipement de l'Aveyron (SEMEA) przeciwko Komisji*, pkt 33.

22 Wyrok TS z 20 marca 1959 r. w sprawie 18/57, *Firme J. Nold KG przeciwko Wysokiej Władzy EWWiS*, s. 49.

23 Postanowienie TS z 5 grudnia 1996 r. w sprawie C-174/96, *P. Lopes v TS*, pkt 11.

24 Postanowienie TS z 27 lutego 1991 r. w sprawie C-126/90 P, *P. Pedro Bocos Viciano przeciwko Komisji*, pkt 4 i 8.

25 Wyrok TS z 14 września 2010 r. w sprawie C-550/07 P, *Akzo Nobel Chemicals Ltd i Akros Chemicals Ltd przeciwko Komisji*, pkt 45.

pełnomocników wywiera, przynajmniej w pewnym stopniu, wpływ na wydawane przez nich opinie prawne²⁶. Sędziowie nie uznali za przekonujący argumentu o powstaniu w takich okolicznościach problemów z dostępem do informacji niejawnych czy też związanych z przepisami prawa zamówień publicznych²⁷.

Oznacza to, że pełnomocnik nie może być związany żadnym stosunkiem zależności ze stroną; z jednolitej linii orzeczniczej wnioskować można, iż kryterium tego nie spełnia z pewnością zatrudnienie u mocodawcy. Taka interpretacja jest wysoce niekorzystna dla radców prawnych wykonujących zawód na podstawie stosunku pracy. Jednocześnie jednak chodzi o szeroko pojmowany stosunek zależności od strony, przypadek taki występuje także wtedy, gdy formalnie niezależny pełnomocnik jest w jakiś sposób ze stroną związany, np. zasiada w zarządzie osoby prawnej (strony w postępowaniu)²⁸ lub pełni funkcję jej powiernika (*trustee*)²⁹.

Należy przy tym zauważyć, że kwestia niezależności pełnomocnika może mieć całkiem szerokie implikacje wobec braku zdefiniowania tej przesłanki w prawie pozytywnym. Analogicznie Sąd UE uznał za naruszenie tego wymogu sprawę, w ramach której wspólnik kancelarii prawnej udzielił pełnomocnictwa do reprezentowania siebie tej właśnie kancelarii³⁰. Tymczasem pełnomocnik powinien być strukturalnie, hierarchicznie i funkcjonalnie osobą trzecią w stosunku do osoby korzystającej z obsługi prawnej³¹. Sąd UE podkreślił, że niezależny pełnomocnik „nie powinien mieć osobistego związku z daną sprawą lub pozostawać w stosunku zależności od klienta ze względu na ryzyko, że nie będzie on mógł należycie wypełnić swej kluczowej roli współpracownika wymiaru sprawiedliwości. W szczególności pozostawanie przez przedstawiciela w stosunkach gospodarczych lub strukturalnych z jego klientem nie może być takiego rodzaju, że będzie prowadzić do konfliktu między interesami klienta a osobistym interesem jego przedstawiciela”³². Jak się wydaje, orzecznictwo zmierza w stronę konkluzji, iż w konstrukcji niezależności nie chodzi wyłącznie o wykluczenie możliwości reprezentowania mocodawcy przez jego pracowników lub osoby pozostające w gospodarczej zależności od niego³³, lecz o wymóg o ogólnym charakterze, który powinien być oceniany w odniesieniu do okoliczności konkretnego przypadku³⁴. Przesłanki tej nie spełnia kancelaria prawna reprezentująca klienta – jej wspólnika – w sytuacji, gdy jej decyzje podejmowane są na zasadzie jednomyślności³⁵.

Kwestia naruszenia prawa strony do ochrony sądowej oraz dostępu do niezależnego sądu i rzetelnego procesu na skutek restrykcyjnego traktowania przymusu adwokacko-radcowskiego była dotychczas dość zdawkowo traktowana przez TSUE³⁶. Coraz

częściej jednak strony podnoszą, że istnienie tak sformułowanego wymogu niezależności nie zostało wprost sformułowane w art. 19 Statutu Trybunału oraz w odpowiednich regulaminach postępowania przed sądami unijnymi. Sąd UE odniósł się do tych argumentów wskazując na fakt, że określenie „inne strony muszą być reprezentowane przez adwokatów lub radców prawnych” nie pozostawia innej możliwości niż ta, by strona i jej przedstawiciel nie mogli być jedną i tą samą osobą³⁷.

Ponadto Sąd UE odwołał się do warunku niezależności, którego przestrzeganie należy rozpatrzyć w każdym konkretnym przypadku odrębnie, wynikającego ze wspólnych tradycji prawnych państw członkowskich. Oznacza to, że pełnomocnik reprezentujący klienta powinien być strukturalnie, hierarchicznie i funkcjonalnie osobą trzecią w stosunku do niego³⁸. Trzeba jednakże zauważyć, że argumenty te w istocie sprowadzają się do literalnego odczytania art. 19 akapitu trzeciego Statutu Trybunału przy wsparciu argumentacją natury aksjologicznej. Nie da się przy tym zaprzeczyć, że słowo „niezależność” nie pojawia się w dyspozycji tego przepisu³⁹. Rozumowanie to jednak nie odnosi się w żadnym przypadku do aspektów zasady proporcjonalności, tj. takiego odczytania tego przepisu ze szkoda dla stron postępowania, które nie zawsze są świadome niuansów zastępstwa procesowego przed TSUE, i są niejednokrotnie przekonane, że jest ono tożsame z zastępstwem przed sądem krajowym. Tymczasem konsekwencje takiej pomyłki są druzgocące dla strony, z reguły oznaczają bowiem utratę możliwości uzyskania środka ochrony prawnej i utratę prawa do sądu. A nawet pobieżna kwerenda orzecznictwa TSUE pokazuje, że nie są to wyłącznie jednostkowe przypadki. Oczywiście konsekwencją takiego podejścia jest fakt, że z ostrożności procesowej rekomendowane jest unikanie wszelkich powiązań między pełnomocnikiem a stroną skarżącą.

Orzecznictwo TSUE dotyczące polskich radców prawnych

W świetle sformułowanych powyżej zasad warto przeanalizować przypadki związane z udziałem polskich radców prawnych reprezentujących klientów przed TSUE. Pierwsza okazja do zweryfikowania zasad zastępstwa procesowego nastąpiła w związku ze skargą złożoną przez radców prawnych zatrudnionych w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej (dalej: „UKE”). Sąd UE odnosząc się do tego przypadku zauważył, że strona nie może działać sama, lecz powinna korzystać z usług osoby trzeciej, uprawnionej do występowania przed sądami państwa członkowskiego lub państw członkowskich porozumienia o EOG. Nie wystarczy samo powołanie się na polską ustawę o radcach prawnych, lecz zgodnie z prawem unijnym konieczne jest nie tylko wykazanie przesłanki pozytywnej (przestrzegania zasad dyscypliny zawodowej), ale także brak przesłanki negatywnej – brak istnienia stosunku pracy⁴⁰. Sąd UE podkreślił w tym względzie, że „istnienie związku zależności w ramach UKE – choćby wobec jego dyrektora generalnego – podczas gdy wyłącznym zadaniem tego urzędu jest obsługa strony skarżącej, skutkuje bowiem stopniem niezależności mniejszym niż ten, z jakiego korzysta radca prawny lub adwokat prowadzący działalność w ramach

26 Wyrok TS z 6 września 2012 r. w sprawach połączonych C-422/11 P i C-423/11 P, *Prezes UKE i RP przeciwko Komisji*, pkt 25.

27 *Ibidem*, pkt 27.

28 Postanowienie TS z 29 września 2010 r. w sprawach połączonych C-74/10 P i C-75/10 P, *European Renewable Energies Federation ASBL przeciwko Komisji*, pkt 50-51.

29 Postanowienie Sądu UE z 6 września 2011 r. w sprawie T-452/10, *ClientEarth przeciwko Radzie*, pkt 17-25.

30 Postanowienie Sądu UE z 30 maja 2018 r. w sprawie T-664/16, *Pj. przeciwko EUIPO*, pkt 49 i 60.

31 Wyrok SPI z 17 września 2007 r. w sprawach połączonych T-125/03 i T-253/03, *Akzo Nobel Chemicals Ltd, Akros Chemicals Ltd przeciwko Komisji*, pkt 168.

32 Postanowienie Sądu UE z 30 maja 2018 r. w sprawie T-664/16, *Pj. przeciwko EUIPO*, pkt 56.

33 Postanowienie TS z 5 września 2013 r. w sprawie C-573/11 P, *ClientEarth przeciwko Radzie*, pkt 13.

34 Postanowienie Sądu UE z 20 listopada 2017 r. w sprawie T-702/15, *BikeWorld GmbH przeciwko Komisji*, pkt 35.

35 Postanowienie Sądu UE z 30 maja 2018 r. w sprawie T-664/16, *Pj. przeciwko EUIPO*, pkt 63.

36 Przez wskazanie, że art. 19 Statutu TS nie narusza tych praw – por. postanowienie TS z 6 października 2011 r. w sprawie C-265/11 P, *Massimo Campailla przeciwko Komisji*, pkt 9.

37 Spośród wielu por. postanowienie TS z 6 czerwca 2013 r. w sprawie C-535/12 P, *Rafael Faet Oltra przeciwko Europejskiemu Rzecznikowi Praw Obywatelskich*, pkt 20.

38 Postanowienie Sądu UE z 30 maja 2018 r. w sprawie T-664/16, *Pj. przeciwko EUIPO*, pkt 71.

39 Opinia rzecznika generalnego Michała Bobeka z 24 września 2019 r. w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P, *Uniwersytet Wrocławski i Rzeczpospolita Polska przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych*, pkt 57.

40 Postanowienie Sądu UE z 23 maja 2011 r. w sprawie T-226/10, *Prezes UKE przeciwko Komisji*, pkt 18 i 22.

niezależnej od swego klienta kancelarii⁴¹. W konsekwencji skarga została uznana za niedopuszczalną.

Od postanowienia tego złożył odwołanie zarówno Prezes UKE, jak i sama Rzeczpospolita Polska, ze względu na wagę tego rozstrzygnięcia dla wszystkich polskich radców prawnych wykonujących zawód w ramach stosunku pracy. Trybunał podtrzymał jednak stanowisko wyrażone w uzasadnieniu postanowienia Sądu UE, podkreślając jednocześnie, iż wnioskowanie to znajduje jak najbardziej zastosowanie do sytuacji radców prawnych, którzy złożyli skargę w tej sprawie. Są oni bowiem zatrudnieni przez jednostkę organizacyjną (UKE) powiązaną z reprezentowaną przez nich stroną (Prezesem UKE): „Istnienie stosunku pracy między radcami prawnymi a UKE, nawet jeśli urząd ten jest formalnie oddzielony od Prezesa UKE, może mieć wpływ na ich niezależność ze względu na to, że interesy UKE pokrywają się w znacznym stopniu z interesami jego prezesa. Istnieje bowiem ryzyko, że środowisko zawodowe tych radców wywiera, przynajmniej w pewnym stopniu, wpływ na wyrażaną przez nich opinię prawną⁴². Trybunał za nieistotną uznał argumentację zastosowaną w celu wykazania niezależności radców prawnych wykonujących zawód w ramach stosunku pracy wobec niespełnienia sformułowanej w orzecznictwie negatywnej przesłanki natury formalnej w postaci braku stosunku podporządkowania pomiędzy pełnomocnikiem a reprezentowanym. Tym bardziej nieprzekonujące okazały się argumenty wskazujące na znaczne utrudnienia po stronie administracji związane ze znalezieniem prawnika zewnętrznego, gdyż podmioty prywatne również muszą pokonać pewne trudności w tym zakresie. W opinii TSUE nie jest przy tym wystarczające, by strona była reprezentowana przez jakiegokolwiek adwokata lub radcę prawnego – nie można przyjmować założenia, że uprawnienie do reprezentowania przed sądami państwa członkowskiego automatycznie oznacza uprawnienie do reprezentowania przed sądami Unii⁴³.

Wywody Trybunału należy uznać za dość osobiwe, kiedy wskazuje on na koncepcję adwokata i radcy prawnego wspólną dla tradycji prawnych państw członkowskich⁴⁴. Być może są one jedynie wynikiem lapsusu językowego, gdyż zapewne ich właściwym punktem odniesienia powinna być koncepcja pełnomocnika procesowego rzeczywiście występująca w porządkach prawnych wszystkich państw członkowskich. Taka właśnie instytucja może podlegać obiektywizacji i być interpretowana w sposób autonomiczny, jednakże wyraźnie generuje to trudność, w jaki sposób zobiektywizować na gruncie prawa unijnego uprawnienia, które są przyznawane przez prawo krajowe. Wydaje się, że sędziowie unijni wybrali pewną drogę pośrednią polegającą na wstępnej weryfikacji uprawnień radcy prawnego w świetle wymagań prawa krajowego, a następnie ich powtórnej weryfikacji w świetle wymagań prawa unijnego. Na taki tok rozumowania wskazuje zresztą oddalenie zarzutu, zgodnie z którym wykładnia autonomiczna uprawnień radcy prawnego oznacza brak poszanowania dla różnych systemów i tradycji prawnych państw członkowskich, czyli zasady sformułowanej w art. 67 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Trybunał zwrócił jednak uwagę, że interpretuje on zakres ich uprawnień nie do reprezentowania przed sądami krajowymi, lecz przed samym TSUE⁴⁵. W podobnie zdawkowy sposób został oddalony zarzut, zgodnie z którym interpretacja taka narusza zasadę proporcjonalności. Trybunał nie dokonał analizy przesłanek zastosowania tej zasady, podkreślając

jedynie, że nie wykazano, by polskie uregulowania w wystarczający sposób zapewniały niezależność radców prawnych⁴⁶.

Kolejną sprawą wartą odnotowania ze względu na udział radców prawnych było postępowanie zmierzające do wyeliminowania z obrotu prawnego decyzji Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA), którą zainicjował Uniwersytet Wrocławski⁴⁷. Dla niniejszych rozważań istotne są nie tyle fakty, na których oparto skargę, ale sama okoliczność, że już na początku postępowania podniesiono zarzut jej niedopuszczalności wskazujący na brak niezależności pełnomocnika reprezentującego stronę skarżącą. REA wskazywała bowiem, że radca prawny reprezentujący Uniwersytet Wrocławski jest na tyle z nim związany, że w istocie można mówić o takiej samej zależności jak przy istnieniu stosunku pracy. Nie można określić go mianem osoby trzeciej, a więc nie jest spełniony wymóg prawidłowej reprezentacji.

Uniwersytet Wrocławski podnosił z kolei, że radca prawny, który go reprezentował, był wprawdzie kiedyś na nim zatrudniony, ale obecnie łączy go z nim jedynie umowa cywilnoprawna, która swoim zakresem obejmuje prowadzenie zajęć z prawa międzynarodowego prywatnego, seminarium, przeprowadzanie konsultacji oraz egzaminu. Co najważniejsze, charakter umowy cywilnoprawnej wyklucza istnienie stosunku podporządkowania, który jest jedną z cech konstytutywnych istnienia stosunku pracy.

Sąd UE podkreślił, że skoro art. 19 statutu Trybunału nie zawiera odesłania do prawa krajowego, to „zarówno względy jednolitego stosowania prawa Unii Europejskiej, jak i zasady równości wskazują na to, że treści takiego przepisu prawa Unii należy zwykle nadać w całej Unii autonomiczną i jednolitą wykładnię, którą należy ustalić, uwzględniając kontekst przepisu i cel danego uregulowania⁴⁸. W dalszym wywodzie uzasadnienia sędziowie przywołali zwykłe przesłanki określenia niezależności pełnomocnika, tj. pozytywną – podleganie przepisom o dyscyplinie zawodowej, oraz negatywną – brak podporządkowania mocodawcy w ramach stosunku pracy. Zauważyli oni, że nawet jeśli z zawartej umowy cywilnoprawnej nie wynika stosunek podporządkowania, to jednak może on mieć wpływ na niezależność radcy prawnego. Zawsze istnieje bowiem ryzyko, że środowisko zawodowe wywiera wpływ na wyrażane przez niego opinie co do kwestii prawnych⁴⁹. To nader lakoniczne rozumowanie stało się podstawą do uznania złożonej skargi za niedopuszczalną.

Od postanowienia Sądu UE odwołanie złożył Uniwersytet Wrocławski oraz, z uwagi na wagę sprawy, również Rzeczpospolita Polska, a w charakterze interwentów wystąpiła Republika Czeska oraz Krajowa Rada Radców Prawnych⁵⁰. Wydana w tej sprawie opinia rzecznika generalnego M. Bobeka zdawała się zwiastować pewną zmianę w podejściu do kwalifikacji faktów sprawy. Rzecznik zakwestionował bowiem traktowanie tej sprawy na równi z przypadkami prawników zatrudnionych przez stronę skarżącą, gdyż pełnomocnik nie udzielał porad prawnych Uniwersytetowi Wrocławskiemu, a jedynie zajmował się nauczaniem studentów⁵¹. Ponadto zakwestionował on prawidłowość zastosowania testu niezależności

41 *Ibidem*, pkt 21.

42 *Ibidem*, pkt 25.

43 *Ibidem*, pkt 33.

44 *Ibidem*, pkt 34.

45 Wyrok TS z 6 września 2012 r. w sprawach połączonych C-422/11 P i C-423/11 P, Prezes UKE i RP przeciwko Komisji, pkt 36.

46 *Ibidem*, pkt 44.

47 Postanowienia Sądu UE z 13 czerwca 2017 r. w sprawie T-137/16, *Uniwersytet Wrocławski przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA)*.

48 Wyrok TS z 4 grudnia 2014 w sprawie C-259/14 P, *ADR Center Srl przeciwko Komisji*, pkt 34.

49 Postanowienia Sądu UE z 13 czerwca 2017 r. w sprawie T-137/16, *Uniwersytet Wrocławski przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA)*, pkt 20.

50 Wyrok TS z 4 lutego 2020 r. w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P, *Uniwersytet Wrocławski i Rzeczpospolita Polska przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA)*.

51 Opinia rzecznika generalnego Michała Bobeka z 24 września 2019 r. w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P, *Uniwersytet Wrocławski i Rzeczpospolita Polska przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA)*, pkt 49 i 50.

wpracowanego na potrzeby postępowań w zakresie obowiązywania tajemnicy zawodowej w obszarze prawa konkurencji UE⁵². Kryterium to jest bowiem rozumiane niejednoznacznie, raczej przez pryzmat odrębności od skarżącego, jednakże zwykle bez prowadzenia analizy braków nacisków z zewnątrz⁵³. Z orzecznictwa nie wynika też wyraźnie, jakie kryteria dyskwalifikują pełnomocnika w przypadku reprezentacji osób prawnych – czy wystarczy jakiegokolwiek udział w jej strukturze korporacyjnej, czy tylko taki, który umożliwia wywieranie na nią wpływu lub też kontrolowanie jej. Podobnie trudno uchwycić kryterium odróżniające pełnomocników pozostających w stosunku pracy od wykonujących te czynności w zewnętrznej kancelarii, która ma potencjalnie tylko jednego lub też głównego klienta⁵⁴. Wreszcie należy zauważyć, że wymogi wypracowane w orzecznictwie TSUE w ogóle nie znalazły odzwierciedlenia w praktycznych instrukcjach dla stron⁵⁵. Rzeczywistym rezultatem takiego podejścia jest sytuacja, w której skarżący otrzymuje postanowienie stwierdzające oczywistą niedopuszczalność skargi już po upływie wszelkich terminów pozwalających na usunięcie tej wady. Rzecznik generalny opowiedział się wyraźnie jedynie za wykluczeniem pełnomocników, których łączy ze stroną stosunek pracy, z reprezentacji przed sądami Unii⁵⁶, nie widząc zagrożeń dla jego niezależności w umowie cywilnoprawnej na prowadzenie zajęć.

Trybunał w składzie Wielkiej Izby dokonał rekapitulacji dotychczasowego orzecznictwa w zakresie interpretacji art. 19 Statutu Trybunału. Wskazał on mianowicie, że przesłanka przewidująca wymóg posiadania przez adwokata lub radcę prawnego uprawnień do występowania przed sądem państwa członkowskiego UE lub innego państwa strony porozumienia o EOG jest interpretowana w odniesieniu do właściwego prawa krajowego⁵⁷. Tymczasem pojęcie adwokata lub radcy prawnego (wobec braku odesłania do prawa krajowego) jest objęte autonomiczną i jednolitą wykładnią prawa UE, z uwzględnieniem jego brzmienia, a także kontekstu i celu⁵⁸. Co ciekawe, tak wypracowane pojęcie nie narusza uprawnień pełnomocnika do reprezentowania stron w ramach postępowania prejudycjalnego⁵⁹, a zatem inne zasady obowiązują w przypadku postępowań toczących się ze skarg bezpośrednich, a inne w postępowaniach prejudycjalnych.

Literalne brzmienie art. 19 Statutu Trybunału, a przede wszystkim wyrażenie „reprezentowane”, wskazuje na fakt, że strona niezależnie od jej statusu nie jest uprawniona do samodzielnego występowania przed TSUE i jest zmuszona do korzystania z usług osoby trzeciej. Potwierdza to treść art. 21 akapitu pierwszego Statutu Trybunału, a także przepisy regulaminu postępowania przed Trybunałem⁶⁰. Zarówno Statut Trybunału, jak i regulaminy postępowania przed TS i Sądem UE nie przewidują żadnych wyjątków od tak specyficznie pojmowanego przymusu adwokacko-radcowskiego, więc złożenie pisma podpisanego przez stronę (nawet jeśli jest

ona adwokatem lub radcą prawnym posiadającym uprawnienia do występowania przed sądami krajowymi) nie inicjuje postępowania ze skarg bezpośrednich⁶¹. Wykładnia teleologiczna art. 19 Statutu Trybunału wskazuje, że celem tego przepisu jest zapewnienie, aby osoba fizyczna działała przez pośrednika, a osoba prawna korzystała z pełnomocnika wystarczająco niezależnego (oddzielnego – *détaché*) od niej samej⁶².

Dla Trybunału istotą koncepcji niezależności jest nie tyle brak jakichkolwiek powiązań z klientem, ale brak powiązań, które w oczywisty sposób ograniczają zdolność pełnomocnika do realizacji zadania polegającego na jak najlepszej obronie interesów swojego klienta⁶³. Sędziowie przywołali także dotychczasowe orzecznictwo odnoszące się do powiązań pełnomocników z reprezentowanymi przez nich osobami prawnymi, nie wskazując jednak decydującego kryterium dla tego rodzaju powiązań. W konkluzji Trybunał dość lakonicznie stwierdził, że powiązanie radcy prawnego z Uniwersytetem Wrocławskim przez zawarcie umowy na prowadzenie zajęć dydaktycznych nie jest wystarczającą przesłanką, wyraźnie osłabiającą zdolność do obrony interesów swojego klienta w możliwie najlepszy sposób i z zachowaniem jego pełnej niezależności⁶⁴. W rezultacie uchylił zaskarżone postanowienie Sądu UE i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania.

Podsumowanie

Orzeczenia TSUE zapadłe na kanwie spraw prowadzonych przez polskich radców prawnych przyczyniły się w znacznym stopniu do rozwinięcia i wyklarowania przesłanek zastępstwa procesowego przed sądami unijnymi. Wprawdzie TSUE w składzie Wielkiej Izby nie zdecydował się odstąpić od dotychczasowej linii orzeczniczej, lecz wyłaczył możliwość uznawania wszelkich powiązań z mocodawcą za zagrożenia dla niezależności radców prawnych występujących przed TSUE. Szkoda, że nie zdecydował się, by w szerszy sposób odnieść się do argumentacji zarzucającej naruszenie prawa strony dostępu do sądu.

Podsumowując należy wskazać, że raczej nie zanoś się na zmianę podejścia TSUE do radców prawnych, których łączy ze stroną stosunek pracy. Konieczne jest zatem, aby pamiętać, że radca prawny wykonujący zawód w ramach stosunku pracy nie będzie mógł skutecznie reprezentować swojego pracodawcy przed sądami unijnymi. W takich przypadkach powinno się zawsze skorzystać z usług kancelarii zewnętrznej. Z ostatniego orzecznictwa TSUE wynika także, że umowy (cywilnoprawne) szkoleniowe nie powinny uniemożliwiać skutecznego zastępstwa procesowego. Wydaje się, że pomimo coraz częstszych przypadków kwestionowania linii orzeczniczej wypracowanej przez Trybunał nie zrezygnuje on łatwo z koncepcji niezależnego pełnomocnika – osoby współpracującej z wymiarem sprawiedliwości. Otwarte pozostaje pytanie, dlaczego w imię tej jurydycznej koncepcji dodatkowe koszty i niezamierzone konsekwencje ponosić mają strony postępowania.

dr Łukasz Augustyniak

radca prawny w Departamencie Prawnym Ministerstwa Klimatu;
absolwent Krajowej Szkoły Administracji Publicznej

Artykuł wyraża wyłącznie prywatne poglądy autora.

52 *Ibidem*, pkt 55-57.

53 *Ibidem*, pkt 60.

54 *Ibidem*, pkt 62.

55 *Ibidem*, pkt 66. Por. Praktyczne instrukcje dla stron dotyczące spraw wnoszonych do Trybunału (Dz. Urz. UE L 31 z 31.1.2014, s. 1).

56 Opinia rzecznika generalnego Michała Bobeka z 24 września 2019 r. w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P, Uniwersytet Wrocławski i Rzeczpospolita Polska przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA), pkt 133.

57 Wyrok TS z 4 lutego 2020 r. w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P, Uniwersytet Wrocławski i Rzeczpospolita Polska przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA), pkt 56.

58 Postanowienie TS z 20 lutego 2008 r. w sprawie C-363/06 P, *Comunidad Autónoma de Valencia – Generalidad Valenciana przeciwko Komisji*, pkt 25.

59 Wyrok TS z 4 lutego 2020 r. w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P, Uniwersytet Wrocławski i Rzeczpospolita Polska przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA), pkt 57.

60 Postanowienie TS z 6 kwietnia 2017 r. w sprawie C-464/16 P, *Pénzügyi Ismeretterjesztő és Érdek-képviselői Egyesület (PITEE) przeciwko Komisji*, pkt 23.

61 Postanowienie TS z 5 grudnia 1996 r. w sprawie C-174/96 P, *Orlando Lopes przeciwko TSWE*, pkt 8-10.

62 Postanowienie TS z 4 grudnia 2014 r. w sprawie C-259/14 P, *ADR Center Srl*, pkt 25.

63 Wyrok TS z 4 lutego 2020 r. w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P, Uniwersytet Wrocławski i Rzeczpospolita Polska przeciwko Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA), pkt 64.

64 *Ibidem*, pkt 67.

■ PRAWO UPADŁOŚCIOWE

Aleksandra Turower

Sytuacja dłużnika w upadłości konsumenckiej w kontekście zmian ustawy – Prawo upadłościowe od 24 marca 2020 r.

Wstęp

Prawo upadłościowe było wielokrotnie zmieniane. Ustawą z dnia 5 grudnia 2008 r.¹ została znowelizowana ustawa z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (dalej: „pr. up.n.”) poprzez wprowadzenie postępowania upadłościowego wobec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej (dalej: „upadłość konsumencka”). Zmianą objęty został art. 1 pr.up.n. oraz dodano do części trzeciej tytuł V „Postępowanie upadłościowe wobec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej”.

Zakres podmiotowy upadłości konsumenckiej został określony w art. 491¹ pr.up.n., który stanowi, że przepisy stosuje się wobec osób fizycznych, których upadłości nie można ogłosić zgodnie z przepisami działu II tytułu I części pierwszej pr.up.n. Powyższe oznacza, że z przepisów o upadłości konsumenckiej nie mogą skorzystać osoby fizyczne będące: 1) współnikami osobowych spółek handlowych, którzy ponoszą odpowiedzialność za zobowiązania spółki bez ograniczenia całym swoim majątkiem, 2) współnikami spółki partnerskiej, 3) spadkobiercami zmarłego przedsiębiorcy, w stosunku do którego złożono wniosek o ogłoszenie upadłości w terminie roku od dnia śmierci.

W początkowym brzmieniu przepisów o upadłości konsumenckiej przesłanką umorzenia postępowania wobec osób fizycznych było niewskazanie i niewydanie syndykowi całego majątku albo niezbędnych dokumentów lub niewykonanie w inny sposób ciężących na upadłym obowiązków. W dniu 31 grudnia 2014 r. weszła w życie nowelizacja pr.up.n.² w zakresie dotyczącym tzw. upadłości konsumenckiej, zasadniczo zmieniająca sytuację prawną niewypłacalnych osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 491⁴ ust. 1 pr.up.n. sąd oddalał wniosek o ogłoszenie upadłości, jeżeli dłużnik doprowadził do swojej niewypłacalności lub istotnie zwiększył jej stopień umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa.

Z dniem 1 stycznia 2016 r. dotychczasowy tytuł ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze zmienił się na ustawa – Prawo upadłościowe³ (dalej: „pr.up.”). Tą samą nowelizacją wprowadzono możliwość, aby przepisy o upadłości konsumenckiej były również stosowane wobec byłych przedsiębiorców w okresie roku od wykreślenia z właściwego rejestru lub zaprzestania prowadzenia dzia-

łalności gospodarczej oraz odpowiednio do osób, które przestały być współnikami osobowych spółek handlowych (art. 8 pr.up.).

W dniu 18 kwietnia 2018 r. Ministerstwo Sprawiedliwości (dalej: „MS”) przedstawiło projekt ustawy o zmianie pr.up.⁴ (dalej: „Projekt”). W pismach kierujących Projekt do opiniowania oraz do konsultacji publicznych MS wskazało: „Zasadniczym celem proponowanej regulacji jest usprawnienie już funkcjonujących i wprowadzenie alternatywnych sposobów rozwiązania problemu nadmiernego zadłużenia osób nieprowadzących działalności gospodarczej”. Zmiany zostały uchwalone ustawą z dnia 30 sierpnia 2019 r.⁵, a weszły w życie z dniem 24 marca 2020 r. (dalej: „Nowelizacja”).

Nowelizacja wprowadziła dwie zasadnicze zmiany w dotychczasowych przepisach. Po pierwsze, przedsiębiorcy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą zostali zrównani w prawach z konsumentami. Po drugie, wyłączono możliwość badania umyślności w doprowadzeniu do upadłości konsumenckiej na etapie składania wniosku o upadłość.

Upadły przedsiębiorca jak konsument

Ważną zmianą wprowadzoną Nowelizacją jest rozszerzenie grona uprawnionych osób do wystąpienia z wnioskiem o ogłoszenie upadłości. Do tej pory upadłość konsumencką w Polsce mogły ogłosić tylko osoby fizyczne nieprowadzące działalności gospodarczej oraz – jak zostało wskazane wcześniej – przedsiębiorcy po zaprzestaniu prowadzenia działalności gospodarczej, o których mowa w art. 8 pr.up. Natomiast od 24 marca 2020 r. w taki sam sposób jak konsumenci są traktowane osoby zadłużone prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą.

Bardzo istotne dla wyżej wskazanych przedsiębiorców, ale także ich wierzycieli, jest uregulowanie, które już wcześniej funkcjonowało w stosunku do konsumentów. W trakcie postępowania upadłościowego majątek dłużnika zostanie zlicytowany, ale z pieniędzy ze sprzedaży mieszkania lub domu ma on otrzymać równowartość przeciętnego czynszu najmu w tej samej lub sąsiedniej miejscowości za okres od roku do dwóch lat. Za tę kwotę dłużnik będzie mógł wynajmować mieszkanie dla siebie i swojej rodziny. O wysokości tych kwot będzie decydował sędzia-komisarz, biorąc pod uwagę szczególnie okoliczności danej sprawy.

Wyłączenie badania umyślności i rażącego niedbalstwa upadłego

Najważniejszą i wzbudzającą najwięcej emocji zmianą jest wyłączenie badania umyślności i rażącego niedbalstwa przy ogła-

1 Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2008 r. poz. 1572).

2 Ustawa z dnia 29 sierpnia 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2014 r. poz. 1306).

3 Tytuł ustawy został zmieniony na Prawo upadłościowe zgodnie z art. 428 pkt 1 ustawy z dnia 15 maja 2015 r. – Prawo restrukturyzacyjne (Dz. U. z 2015 r. poz. 978), zmieniającej ww. ustawę z dniem 1 stycznia 2016 r.

4 Projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe oraz niektórych innych ustaw (nr projektu UD357).

5 Ustawa z dnia 30 sierpnia 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r. poz. 1802).

szaniu upadłości konsumenckiej, tj. uchylenie art. 491⁴ pr.up. Zarówno w uzasadnieniu rozwiązań szczegółowych do Projektu, jak i w opinii Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów (dalej: „Rada Legislacyjna”) o Projekcie podkreślono, że „rozwiązanie takie pozwoli wyeliminować konieczność badania przez sąd upadłościowy stopnia winy upadłego na etapie rozpatrywania wniosku upadłego o ogłoszenie upadłości, co wydłużało postępowanie i było obciążone ryzykiem nieprawidłowego rozstrzygnięcia o prawach upadłego.” Wskazano także, że obecnie „dłużnik, który dokonał czynności z pokrzywdzeniem wierzycieli, mógłby się domagać ogłoszenia upadłości z powołaniem na względy słuszności lub względy humanitarne, podczas gdy nie mógłby tego zrobić dłużnik, który doprowadził np. do zwiększenia stanu swojej niewypłacalności wskutek rażącego niedbalstwa.” W ocenie projektodawcy oraz Rady Legislacyjnej „rozwiązanie takie jest nielogiczne i nieuzasadnione, a projektowana zmiana ma doprowadzić do ujednolicenia stanu prawnego.”

Ocena uchylenia przepisu art. 491⁴ Prawa upadłościowego

Wbrew stanowisku Rady Legislacyjnej większość podmiotów opiniujących Projekt odniosła się negatywnie do tak projektowanej zmiany. W uwagach Sądu Najwyższego⁶ (dalej: „SN”) wskazano, że „Rezygnacja w projekcie ustawy z uzależnienia ogłoszenia upadłości od stopnia winy lub przyczynienia się dłużnika w powstaniu stanu niewypłacalności przyczynia się do zachęcania obywateli do korzystania z procedury oddłużania niezależnie od wszelkich okoliczności, co może być tendencją niebezpieczną”. Dalej w opinii zauważono również, że przedsiębiorcy zagrożeni niewypłacalnością, zamiast podjęcia próby restrukturyzacji, będą od razu kończyć działalność w celu łatwego umorzenia długów jako konsumenci. W konsekwencji takie postępowanie „może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo obrotu gospodarczego”.

W uwagach przesłanych przez Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a sporządzonych przez sędziów X Wydziału Gospodarczego dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie⁷, podkreślono, że skutkiem uchylenia art. 491⁴ ust. 1 pr.up. będzie „usankcjonowanie świadomego, umyślnego pokrzywdzenia wierzycieli przez dłużnika. Nie można także wykluczyć, że konsument zostanie w ten sposób zachęcony do umyślnego doprowadzenia do swojej niewypłacalności, w celu osiągnięcia korzyści kosztem wierzycieli”.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu przesłał uwagi zgłoszone przez sędziów okręgu apelacji wrocławskiej⁸, którzy negatywnie ocenili proponowaną zmianę uchylenia art. 491⁴ ust. 1 pr.up. Sędziowie wskazali, że „społeczny wydzwitek przyzwolenia ustawodawcy na samo zadłużenie w perspektywie uzyskania umorzenia zobowiązań rodzi ryzyko zwiększenia skali tego rodzaju patologicznych zachowań.”

Negatywnie o zmianie ustawy w kontekście uchylenia art. 491⁴ ust. 1 pr.up. wypowiedzieli się także sędziowie apelacji katowickiej⁹. Prezes Sądu Okręgowego w Częstochowie podkreślił, że prawo

powinno kształtować właściwe postawy moralne, a proponowane wyłączenie przesłanki umyślności jest złym rozwiązaniem i nie będzie tego czynić, a także może spowodować upowszechnienie zachowań nieodpowiedzialnych. W jego ocenie: „Taka zmiana może doprowadzić do faktycznego finansowania nierzetelnych dłużników, zwłaszcza byłych przedsiębiorców, przez ich kontrahentów, banki i inne podmioty, które wskutek ogłoszenia upadłości nie mają żadnych możliwości odzyskania swoich wierzytelności. Z prowadzonych postępowań upadłościowych wynika, że znaczna część dłużników przed złożeniem wniosku wyzbywa się majątku celem uniemożliwienia przeprowadzenia egzekucji przez komornika lub przez syndyka w toku postępowania upadłościowego. Takie zachowania są obecnie przedmiotem oceny sądu na etapie ogłaszania upadłości. Po wprowadzonych zmianach sąd nie będzie miał możliwości ich oceny, skoro nie będzie badał umyślności w doprowadzeniu do niewypłacalności.”

W uwagach przesłanych przez Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu¹⁰ również podkreśla się negatywne skutki proponowanych zmian, które „w rażący sposób zachwieją równowagę między interesami dłużników i wierzycieli i skomplikują postępowanie upadłościowe”. Szczególnie negatywnie oceniono fakt, iż „projekt przewiduje rozwiązania pobłażliwe dla nieuczciwych dłużników, a niekorzystne dla wierzycieli (w tym Skarbu Państwa czy też ZUS)”.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych również odniósł się krytycznie do proponowanych zmian¹¹, zwracając uwagę, że mogą one prowadzić do nadużyć w postaci tzw. upadłości pozornych. W uwagach ogólnych ZUS wskazano m.in., że propozycje nowych rozwiązań zdają się w pierwszej kolejności służyć oddłużeniowemu celowi upadłości, a nie dążeniu do uregulowania zadłużenia w jak największym stopniu, i nie będą one mobilizować upadłego do współdziałania z wierzycielami. W ocenie ZUS: „Ze względu na uregulowania dotyczące możliwości umorzenia całości zadłużenia, zobowiązani nie będą zainteresowani spłatą wierzytelności publicznoprawnych nawet w ramach ulg udzielanych przez wierzycieli publicznoprawnych na podstawie ustaw szczególnych, skoro posiadając status upadłego będą mogli skorzystać z umorzeń na podstawie projektowanych przepisów”.

Wpływ winy upadłego na decyzję o jego oddłużeniu

Po wejściu w życie Nowelizacji na etapie złożenia wniosku o upadłość sąd nie bada już, czy dłużnik ponosi winę za swoją sytuację finansową. Jeśli wniosek spełnia wymogi formalne, sąd wydaje postanowienie o ogłoszeniu upadłości i wyznacza syndyka.

Pierwszą fazą upadłości konsumenckiej jest zgłoszenie wierzytelności i likwidacja majątku wchodzącego w skład masy upadłości, a drugą – sporządzenie planu spłaty wierzycieli. Nowelizacja przerzuciła ciężar przygotowania projektu planu spłaty wierzycieli z sądu na syndyka. Alternatywnie syndyk może przedłożyć sądowi informację, że zachodzą przesłanki odmowy ustalenia planu spłaty wierzycieli albo że są podstawy do umorzenia zobowiązań bez ustalania planu spłaty albo podstawy do warunkowego umorzenia zobowiązań. Rozwiązanie to jest uzasadnione tym, że syndyk – po fazie likwidacyjnej postępowania – dysponuje bezpośrednią wiedzą o faktycznej sytuacji majątkowej i życiowej upadłego. W konse-

6 Uwagi – SN, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12312002>.

7 Uwagi – SA Warszawa, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12312002>.

8 Uwagi – SA Wrocław, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12312002>.

9 Uwagi – SA Katowice, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12312002>.

10 Uwagi – SA Poznań, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12312002>.

11 Uwagi – ZUS, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12312002>.

kwencji syndyk powinien załączyć do swojego projektu uzasadnienie proponowanego przez siebie rozwiązania, przy czym z użycia zwrotu „projekt” można wnosić, że sąd nie jest związany propozycjami syndyka zarówno w zakresie treści planu, jak i w kwestii, czy w ogóle dokonywać jego ustalenia¹².

Zgodnie z nowymi przepisami niewłaściwe zachowania dłużnika, np. umyślne zadłużanie się, będą badane na etapie ustalenia planu spłat, czyli dopiero wtedy, gdy o postępowaniu upadłego dłużnika będą mogli wypowiedzieć się również jego wierzyciele. Stopień winy będzie miał odzwierciedlenie w długości okresu spłat. Sąd, analizując sytuacje dłużników, zakwalifikuje ich do jednej z 3 grup.

Pierwsza grupa to osoby, które nie zawiniły i nie doprowadziły do stanu niewypłacalności w sposób umyślny lub w skutek rażącego niedbalstwa (np. choroba, utrata pracy). Dla nich plan spłaty zostanie ustalony na okres taki jak dotychczasowy – do 36 miesięcy. Grupa druga to zadłużeni, którzy doprowadzili do swojej niewypłacalności lub istotnie zwiększyli jej stopień umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa (np. spirala zadłużeniowa). W tym przypadku plan spłaty wierzycieli nie może być ustalony na okres krótszy niż 36 miesięcy ani dłuższy niż 84 miesiące (7 lat).

Sąd może także zakwalifikować upadłego do trzeciej grupy. Są to ci, którzy doprowadzili do swojej niewypłacalności lub istotnie zwiększyli jej stopień w sposób celowy, w szczególności przez trwonienie części składowych majątku oraz celowe nieregulowanie wymagalnych zobowiązań, lub ci, co do których sąd w ciągu ostatnich 10 lat umorzył całość albo część zobowiązań. W dotychczasowym stanie prawnym przesłanka ta stanowiła przeszkodę ogłoszenia upadłości, zaś według nowych przepisów może zadecydować o odmowie oddłużenia w postanowieniu kończącym postępowanie. Ten niezmany dotychczas sposób zakończenia postępowania jest szczególnie niekorzystny dla upadłego, gdyż oznacza poddanie się rygorom postępowania upadłościowego, łącznie z likwidacją majątku, bez osiągnięcia zamierzonego celu w postaci umorzenia zobowiązań.

Konsekwencje złożenia wniosku o upadłość

Należy pamiętać, że ogłoszenie upadłości powinno być ostatecznością. Po pierwsze dlatego, że na całkowite umorzenie długu mogą liczyć tylko niektórzy, a procedura upadłościowa może okazać się złożona i długotrwała. Poza tym trzeba pamiętać, że w chwili rozpoczęcia postępowania upadłościowego wobec konsumenta nadzór nad jego majątkiem jest przekazywany syndykowi. Likwidacji przez syndyka podlegają nieruchomości, jak również ruchomości, zajęte mogą zostać akcje, udziały dłużnika w spółkach, a także wynagrodzenie pobierane za pracę w części podlegającej zajęciu. Dodatkowo osoba zadłużona traci możliwość korzystania ze swojego majątku i dysponowania nim – pieczę nad tym również sprawuje syndyk. Niektóre zobowiązania, w tym alimenty, renty odszkodowawcze, sądowe kary grzywny i obowiązek naprawienia szkody oraz zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy, nie podlegają umorzeniu.

Upadłość konsumencka wiąże się również z innymi konsekwencjami. Z dniem ogłoszenia upadłości jednego z małżonków

powstaje z mocy prawa rozdzielność majątkowa, a majątek wspólny wchodzi do masy upadłości. Bezskuteczne w stosunku do masy upadłości są czynności prawne dokonane przez upadłego w ciągu roku przed dniem złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Chodzi o darowizny, umowy, na mocy których dłużnik rozporządził swoim majątkiem. Sąd będzie badał wszystkie dokonane przez dłużnika w ostatnich dwunastu miesiącach przed dniem złożenia wniosku czynności prawne, których przedmiotem były nieruchomości, akcje lub udziały w spółkach oraz ruchomości, wierzytelności lub inne prawa, których wartość przekracza 10 000 zł.

Trzeba także zwrócić uwagę na wprowadzony Nowelizacją nowy sposób zakończenia postępowania poprzez warunkowe umorzenie zobowiązań na okres pięciu lat bez ustalania planu spłaty. Sąd wyda takie postanowienie w przypadku stwierdzenia, że niezdolność do dokonywania jakichkolwiek spłat w ramach planu spłaty wierzycieli wynikająca z osobistej sytuacji upadłego nie ma charakteru trwałego. Wiąże się to z dalszymi konsekwencjami dla upadłego – w okresie pięcioletnim zostanie on poddany ograniczeniom w zarządzaniu swoim majątkiem, z jednoczesnym obowiązkiem składania corocznych sprawozdań o swojej sytuacji majątkowej. W razie poprawy sytuacji upadłego, w następstwie której ustanie niezdolność do spłacania zobowiązań, sąd ustali plan spłaty wierzycieli. Plan taki może zostać określony, o czym była mowa wcześniej, na okres do siedmiu lat. W połączeniu z okresem warunkowego umorzenia może to oznaczać w skrajnym wypadku wydłużenie okresu od złożenia wniosku do umorzenia zobowiązań nawet do kilkunastu lat.

Świadomość prawna konsumentów

Nowelizacja sprawiła, że zdecydowanie więcej wniosków o ogłoszenie upadłości będzie uwzględnionych przez sąd. Nie oznacza to jednak, że liczba ta będzie równa liczbie oddłużonych upadłych. Konsumentom muszą bowiem zdawać sobie sprawę, że będzie to zależne m.in. od stopnia winy w popadnięciu w zadłużenie oraz wykonywania przez upadłego obowiązków określonych w planie spłaty wierzycieli.

Problem braku świadomości prawnej konsumentów został zauważony w doktrynie już w odniesieniu do poprzedniego brzmienia pr.up. W literaturze podkreśla się, że każdy przypadek wniosku o upadłość konsumencką sąd powinien badać dość szczegółowo, „starając się ustalić zarówno dokładny przebieg powstawania kolejnych zobowiązań dłużnika, jak i świadomość prawną i ekonomiczną samego dłużnika. Dłużnika nie powinno dyskwalifikować przykładowo zaciąganie kredytów konsolidacyjnych celem podejmowania prób spłaty swych zobowiązań. Z dużą ostrożnością sąd powinien natomiast podchodzić do jakże popularnej tzw. spirali zadłużenia. W przypadku gdy dłużnik zaciągał kolejne zobowiązania, mając świadomość, że nigdy ich nie spłaci, sąd powinien oddalić złożony wniosek o ogłoszenie upadłości konsumenckiej. W przypadku natomiast gdy niska świadomość prawna i ekonomiczna dłużnika lub tym bardziej choroba pozwala przyjąć, że nie miał on świadomości swej trudnej sytuacji finansowej, sąd powinien ogłosić upadłość”¹³.

Podkreślił to również Rzecznik Praw Obywatelskich (dalej: „RPO”) w uwagach do Projektu¹⁴. RPO poddał tam pod rozagę

¹² Tak: A. Witosz, *Część II. Prawo upadłościowe. Dział 4. Oddzielne postępowania upadłościowe* [w:] A. Hrycaj (red.), *Komentarz do ustawy – Prawo upadłościowe*, Legalis 2020.

¹³ P. Janda, *Prawo upadłościowe. Komentarz*, Lex 2019.

¹⁴ Uwagi – RPO, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12312002>.

obowiązkowy udział upadłego konsumenta w programie edukacji finansowej i wyjaśnił, że takie obowiązkowe szkolenie powinno „przekazać teoretyczną i praktyczną wiedzę na temat zarządzania własnymi finansami, by w przyszłości konsument nie popadał w kolejne niemożliwe do spłaty zadłużenia”. Sugestia ta nie została jednak uwzględniona w Nowelizacji.

Z danych Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor¹⁵ wynika, że w pierwszym roku obowiązywania zliberalizowanych przepisów, czyli w 2015 r., upadłość ogłosiło ponad 2,1 tys. osób, rok później już ponad dwa razy więcej (4,4 tys.), w 2017 r. niecałe 5,5 tys., a w 2019 roku 6,55 tys. osób, czyli o 20% więcej niż rok wcześniej i o 50% więcej niż w 2017 r. W Ogólnopolskim raporcie o zaległym zadłużeniu i niesolidnych dłużnikach z marca 2020¹⁶ wskazano, że na koniec 2019 r. prawie 2,8 miliona Polek i Polaków nie radziło sobie z terminową spłatą zobowiązań kredytowych i pozakredytowych. Łączna wartość ich zaległych zobowiązań przekroczyła 77,7 mld zł. O ile liczba dłużników zwiększyła się przez rok nieznacznie, gdyż o 19,3 tys. (0,7%), to kwota zaległości o 3,73 mld zł, czyli 5,1%. Są to m.in. niespłacane przez osoby prywatne: raty kredytów mieszkaniowych, konsumpcyjnych i pożyczek z firm pożyczkowych, rachunki za usługi telekomunikacyjne, telewizję kablową, prąd, gaz, czynsz, a także alimenty, grzywny i koszty sądowe, opłaty karne za jazdę bez biletu oraz długi windykowane przez firmy windykacyjne. Zaległość dotyczy sum wynoszących minimum 200 zł wobec jednego wierzyciela, opóźnionych o co najmniej 30 dni. Wskazuje się, że osoby, które już mają kłopoty finansowe powiększają ich wymiar, a to najprawdopodobniej będzie prowadziło do kolejnych wniosków o ogłoszenie upadłości konsumenckiej. Autorzy Raportu podkreślają przy tym, że porównywali dane z końca 2018 i 2019 r., a epidemia koronawirusa może znacząco zmienić obraz sytuacji.

Podsumowanie

W uzasadnieniu Projektu wskazano, że proponowane zmiany pr. up. są odpowiedzią na istniejące słabości obecnego modelu upadłości konsumenckiej. W uzasadnieniu tym czytamy: „o ogłoszeniu upadłości powinien przede wszystkim decydować stan niewypłacalności (...), a nie ocena zawinienia dłużnika w doprowadzeniu lub pogłębieniu stanu zadłużenia. Obowiązujące rozwiązania, pozwalające na oddalenie wniosku o ogłoszenie upadłości na podstawie ustalenia, że dłużnik doprowadził do swojej niewypłacalności lub istotnie zwiększył jej stopień, są przyczyną znacznych różnic orzeczniczych w poszczególnych okręgach sądowych, przyczyniając się do powstania zjawiska „turystyki” upadłościowej na terenie kraju. Ewentualne niewłaściwe zachowania dłużnika, niestanowiące przestępstwa lub czynności bezpośrednio nakierowanych na pokrzywdzenie wierzycieli, będą badane na etapie ustalenia planu spłat wierzycieli, a więc wtedy, gdy o zachowaniach dłużnika będą mogli wypowiedzieć się także wierzyciele”.

Wydaje się, że w obecnym stanie prawnym rozbieżności w orzecznictwie sądowym będą pojawiać się nadal, tylko że na dalszym etapie postępowania upadłościowego. Poza tym w przesłanych przez sądy uwagach do Projektu podkreślono, że największym problemem

postępowania upadłościowych nie są niedoskonałości legislacyjne, lecz braki kadrowe wydziałów upadłościowych, a tych Nowelizacja przecież nie zmieniła. Sędziowie zauważyli, że proponowane zmiany ustawy, nawet trafne, „bez fundamentalnego przebudowania postępowania upadłościowego konsumentów, w tym zmiany właściwości sądów upadłościowych, nie przyniosą poprawy, lecz spowodują wydłużenie postępowań”¹⁷.

Odmienne wypowiedział się RPO, który przesłał uwagi zebrane na spotkaniu ekspertów – teoretyków i praktyków, zajmujących się problematyką prawa upadłościowego. Wskazał, że „uczestnicy w większości pozytywnie odnieśli się do wprowadzenia możliwości ogłoszenia upadłości konsumenta nawet w przypadku, gdy do stanu niewypłacalności doprowadziła jego umyślność czy rażące niedbalstwo”. Trzeba jednak w tym miejscu wyjaśnić, że RPO sporządził uwagi do Projektu przygotowane z perspektywy poszanowania praw człowieka i obywatela, będącego dłużnikiem – konsumentem. Niezależnie od powyższego RPO także zwrócił uwagę na wzrost liczby spraw upadłościowych przy braku wzrostu etatów sędziowskich, pozwalających na rzetelne i sprawne oraz bez nieuzasadnionej zwłoki rozpoznawanie spraw, jak również konieczność wzmocnienia organizacyjnego i technicznego sądów.

Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. W zmienionym przepisie art. 491² ust. 1 pr. up. wskazano, że do upadłości konsumenckiej nie stosuje się m.in. przepisu art. 362 pr. up., stanowiącego, że „postanowienie o umorzeniu postępowania upadłościowego doręcza się upadłemu, syndykowi oraz członkom rady wierzycieli”, a przepis ten stosuje się odpowiednio do stwierdzenia zakończenia postępowania upadłościowego. Powyższe oznacza, że syndyk nie jest informowany o zakończeniu upadłości konsumenckiej, nie ma więc możliwości zweryfikowania statusu prowadzonych przez siebie upadłości. W kontekście całokształtu Nowelizacji nie jest to może znacząca zmiana, wpływa jednak na wprowadzenie chaosu informacyjnego zarówno wobec syndyków, jak i wierzycieli upadłego. Przepis stanowiący, że postanowienie o zmianie planu spłaty wierzycieli, o uchyleniu planu spłaty wierzycieli oraz o stwierdzeniu wykonania planu spłaty wierzycieli i umorzeniu zobowiązań upadłego „obwieszcza się”, ma wejść w życie dopiero 1 grudnia 2020 r.¹⁸ Nie sprecyzowano jednak, w jaki sposób i gdzie ma nastąpić to „obwieszczenie”.

Wobec rozbieżnych stanowisk ustawodawcy i opiniujących trudno stwierdzić, jaki wpływ będą miały zmiany przepisów na sytuację dłużników i skuteczność ich oddłużenia. Sytuację dodatkowo komplikuje ogłoszenie w Polsce stanu epidemii oraz wynikające z tego znaczne ograniczenia możliwości prowadzenia działalności. Niewątpliwie obecna sytuacja negatywnie wpłynie na finanse Polaków, a co za tym idzie można przewidywać, że – niezależnie od ułatwienia uwzględnienia wniosku o ogłoszenie upadłości konsumenckiej – wniosków tych będzie coraz więcej.

Aleksandra Turower

radca prawny w OIRP w Olsztynie;

zajmuje się sprawami z zakresu prawa cywilnego; specjalizuje się w prawie spadkowym, gospodarczym, prawie pracy oraz w postępowaniach związanych z dochodzeniem odszkodowań za szkody na osobie i mieniu

15 <https://media.bik.pl/informacje-prasowe/417694/ponad-6-5-tysiaca-osob-oglosilo-upadlosc-w-2018-r> (dostęp: 9.04.2020).

16 <https://media.bik.pl/publikacje/read/494933/infodlug-ogolnopolski-raport-o-zaległym-zadłużeniu-i-niesolidnych-dłużnikach-marzec-2020-36-edycja> (dostęp: 9.04.2020).

17 Uwagi – SA Warszawa, *op. cit.*

18 Ustawa z dnia 6 grudnia 2018 r. o krajowym rejestrze zadłużonych (Dz. U. z 2019 r. poz. 55).

■ PRAWO ADMINISTRACYJNE

Piotr Gołębiowski

Zawieszenie terminów procesowych w postępowaniu administracyjnym w czasie epidemii COVID-19 – perspektywa organu administracji

Wprowadzenie

Ogólne przepisy o postępowaniu administracyjnym, czyli ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego¹ (dalej: „k.p.a.”), nie przewidują szczególnych rozwiązań na wypadek stanu epidemii lub stanu zagrożenia epidemicznego. Jednakże w obliczu zagrożenia prawidłowego sposobu działania administracji, a także znaczących utrudnień dla obywateli w związku z wystąpieniem epidemii COVID-19, ustawodawca postanowił wprowadzić takie szczególne rozwiązania na mocy ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych² (dalej: „specustawa”). Szczególne zasady w odniesieniu do postępowania administracyjnego w okresie epidemii COVID-19 wprowadził art. 15zss specustawy, który wszedł w życie 31 marca 2020 r.³, przy czym wydaje się, że jego skutki prawne rozciągały się również na okres od 14 marca 2020 r. Przepis ten został uchylony z dniem 16 maja 2020 r. jednak jego skutki prawne dla organów administracji publicznej oraz stron i innych uczestników postępowania administracyjnego rozciągają się w dalszym ciągu na wszystkie postępowania administracyjne, które toczyły się lub zostały wszczęte w czasie epidemii.

Na wstępie należy zaznaczyć, że w myśl art. 15zss ust. 1 pkt 6 specustawy w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 bieg terminów procesowych w postępowaniach administracyjnych nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu na ten okres. Pod pojęciem terminów procesowych należy tu rozumieć wszystkie terminy do podjęcia czynności w postępowaniu administracyjnym przewidziane w przepisach k.p.a., tj. zarówno terminy (ustawowe i wyznaczone w postępowaniu na podstawie k.p.a.) dla stron postępowania, jak również ustawowe terminy na załatwianie spraw przez organy administracji. Oznacza to, że w okresie obowiązywania tego przepisu, a także w ciągu 7 dni od jego uchylenia⁴ organy administracji nie były zobowiązane do załatwiania żadnych spraw uregulowanych w przepisach k.p.a., zaś dla stron lub uczestników postępowania administracyjnego nie biegiły żadne terminy procesowe w tych postępowaniach.

Pewne wątpliwości budzi to, czy zawieszenie terminów procesowych wynikające z art. 15zss ust. 1 pkt 6 specustawy rozpoczęło się od dnia wejścia w życie tego przepisu, czy zawieszenie to miało skutek wsteczny, tj. obejmowało również okres trwania stanu zagrożenia

epidemicznego i stanu epidemii, które miały miejsce przed wejściem w życie art. 15zss, tj. w okresie od 14 marca 2020 r.⁵ Za przyjęciem, że zawieszenie biegu terminów nastąpiło już 14 marca 2020 r., przemawia sama treść normatywna art. 15zss ust. 1, który wprost odwołuje się zarówno do stanu epidemii, jak i stanu zagrożenia epidemicznego. Należy zaznaczyć, że stan zagrożenia epidemicznego – zgodnie z definicją zawartą w art. 2 pkt 23 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi⁶ (dalej: „ustawa epidemiczna”) – może zostać ogłoszony w przypadku „ryzyka wystąpienia epidemii”. Z kolei stan epidemii – w myśl definicji zawartej w art. 2 pkt 22 ustawy epidemicznej – ogłasza się „w związku z wystąpieniem epidemii”. Nawet pobieżne porównanie tych definicji wskazuje, że stan zagrożenia epidemicznego poprzedza stan epidemii. Przepis art. 15zss został dodany do specustawy już w trakcie obowiązywania stanu epidemii, a nie stanu zagrożenia epidemicznego. Biorąc pod uwagę zasadę racjonalnego ustawodawcy, wydaje się, że jeśli dodawany w czasie stanu epidemii przepis odnosi się wprost również do stanu zagrożenia epidemicznego, tj. stanu poprzedzającego stan epidemii, to celem ustawodawcy było zawieszenie terminów procesowych już od momentu ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego. Za przyjęciem przeciwnego poglądu, zgodnie z którym terminy procesowe zostały zawieszone od dnia wejścia w życie art. 15zss specustawy, przemawia fakt, że w przepisie końcowym ustawy wprowadzającej ww. normę prawną, tj. noweli z 31 marca 2020 r.⁷ nie wskazano, że przepis art. 15zss specustawy wchodzi w życie z mocą wsteczną, chociaż dyspozycję taką zawarto w stosunku do niektórych innych przepisów dodawanych tą samą ustawą⁸.

Dopuszczalność wydawania przez organy administracji publicznej decyzji administracyjnych w czasie trwania stanu epidemii

W okresie obowiązywania art. 15zss specustawy szczególne wątpliwości dotyczyły kwestii tego, czy w świetle ust. 7 i 9 tego artykułu, dopuszczalne było wydanie przez organ administracji jakiegokolwiek decyzji, która nie byłaby w pełni zgodna z żądaniem strony postępowania administracyjnego. Wprawdzie w myśl art. 15zss ust. 1 pkt 6 specustawy organy administracji zostały zwolnione z obowiązku terminowego załatwiania spraw w czasie trwania

1 Dz. U. z 2020 r. poz. 256, ze zm.

2 Dz. U. z 2020 r. poz. 374, ze zm.

3 Przepis ten został dodany do specustawy na mocy art. 1 pkt 14 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2020 r. poz. 568), dalej: „nowela z 31 marca 2020 r.”.

4 Zgodnie z art. 68 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 (Dz. U. z 2020 r. poz. 875).

5 Na mocy § 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 13 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego (Dz. U. z 2020 r. poz. 433, ze zm.) stan zagrożenia epidemicznego obowiązywał w Polsce od 14 marca 2020 r. Został on odwołany 20 marca 2020 r. na mocy § 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie odwołania na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego (Dz. U. z 2020 r. poz. 490). Tego samego dnia został ogłoszony w Polsce stan epidemii, który na mocy § 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii (Dz. U. z 2020 r. poz. 491, ze zm.) obowiązuje do odwołania.

6 Dz. U. z 2019 r. poz. 1239, ze zm.

7 Art. 101 przywołanej powyżej noweli z 31 marca 2020 r.

8 Art. 101 pkt 2 noweli z 31 marca 2020 r.

stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii, jednak zgodnie z art. 15zss ust. 7 specustawy „czynności dokonane w okresie, o którym mowa w ust. 1, w postępowaniach i kontrolach, o których mowa w ust. 1, są skuteczne”. Przy dokonywaniu wykładni ww. przepisu kluczowe wydaje się ustalenie, co ustawodawca rozumiał pod pojęciem „czynności”. Przepisy k.p.a. nie zawierają legalnej definicji czynności w postępowaniu administracyjnym, jednak termin ten pojawia się w szeregu przepisów k.p.a.⁹ W każdym z tych przepisów ustawodawca nadaje słowu „czynność” nieco inne znaczenie, jednak ich ogólna analiza pozwala wywieść, że są to zarówno czynności podejmowanie przez stronę postępowania, jak i przez organy administracji – tak w postępowaniu jurysdykcyjnym, jak i w postępowaniach w sprawie zaświadczeń, skarg lub wniosków. Nie ulega zatem wątpliwości, że w czasie obowiązywania art. 15zss specustawy strona mogła skutecznie złożyć podanie, a organ administracji mógł prowadzić postępowanie administracyjne. Pewne wątpliwości pojawiają się jedynie co do tego, czy pod pojęciem czynności w rozumieniu art. 15zss ust. 7 specustawy można rozumieć również załatwienie sprawy przez organ poprzez wydanie decyzji lub postanowienia kończącego postępowanie w sprawie. Dla odpowiedzi na to pytanie należy odwołać się w szczególności do art. 28 oraz art. 49 i art. 49a k.p.a. W art. 28 k.p.a. zdefiniowano stronę postępowania jako podmiot uprawniony m.in. do „żądania czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek”. Oznacza to, że czynnością organu w rozumieniu ww. przepisu jest załatwienie sprawy administracyjnej, które co do zasady następuje w drodze decyzji (art. 104 k.p.a.). Za przyjęciem tezy, że wydanie decyzji lub innego aktu administracyjnego kończącego postępowanie administracyjne w danej sprawie jest czynnością w postępowaniu administracyjnym, przemawia również treść art. 49 i art. 49a k.p.a., które stanowią o możliwości szczególnego zawiadamiania stron „o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej”. Wydaje się zatem, że pojęcie „czynności”, o których mowa w art. 15zss ust. 7 specustawy, obejmuje również wydawanie decyzji lub innych aktów administracyjnych kończących postępowanie administracyjne, a także wydawanie postanowień w toku postępowania, i tym samym **organy administracji publicznej w świetle ww. przepisu były generalnie uprawnione do załatwiania spraw w czasie trwania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.**

Na uwagę zasługuje fakt, że ograniczenie załatwiania ww. spraw przewidywał art. 15zss ust. 9 specustawy, który w brzmieniu obowiązującym od 18 kwietnia 2020 r.¹⁰ stanowił, że: „W okresie, o którym mowa w ust. 1, organ lub podmiot może wydać odpowiednio decyzję w całości uwzględniającą żądanie strony lub uczestnika postępowania, zaświadczenie o braku podstaw do wniesienia sprzeciwu, wyrazić stanowisko albo wydać interpretację indywidualną lub decyzję w sprawach, o których mowa w ust. 3a”. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w pierwotnej wersji ww. przepis miał brzmienie: „W okresie, o którym mowa w ust. 1, organ lub podmiot może z urzędu wydać odpowiednio decyzję w całości uwzględniającą żądanie strony lub uczestnika postępowania, zaświadczenie o braku podstaw do wniesienia sprzeciwu, wyrazić stanowisko albo wydać interpretację indywidualną”. Oznacza to, że o ile przepis art. 15zss ust. 9 specustawy w pierwotnym brzmieniu odnosił się jedynie do bardzo wyjątkowych sytuacji (kategorii spraw określonych w ust. 8 tego przepisu, a poza tym spraw, w których organ działał z urzędu), o tyle w brzmieniu obowiązującym od 18 kwietnia do 15

maja 2020 r. przepis art. 15zss ust. 9 specustawy stanowi jasno, że poza wyjątkami określonymi w tym przepisie organ administracji publicznej w czasie trwania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii nie jest uprawniony do załatwienia sprawy w sposób inny niż uwzględnienie żądania strony w całości. Oznacza to, że w okresie **od 18 kwietnia do 15 maja 2020 r. żaden organ administracji nie był uprawniony do wydawania decyzji, które nie były w pełni pozytywne dla strony postępowania administracyjnego.** Należy zaznaczyć, że ocena, czy decyzja, która mogłaby być wydana w sprawie, spełnia w całości żądanie strony, powinna być dokonana w świetle wszystkich pism i oświadczeń strony złożonych w toku postępowania.

Na uwagę zasługuje fakt, że art. 15zss ust. 9 specustawy nie stanowił przeszkody do podejmowania innych czynności w prowadzonych postępowaniach administracyjnych, np. w postaci przesyłania do stron wezwań, zawiadomień lub postanowień, które to czynności były skuteczne zgodnie z art. 15zss ust. 7 specustawy. Przepis art. 15zss ust. 9 specustawy nie zabraniał również przygotowywania projektów decyzji przez pracowników organów administracji, przy czym w okresie od 18 kwietnia do 15 maja 2020 r., nie było dopuszczalne podpisanie takiej decyzji przez piastuna organu lub pracownika urzędu upoważnionego do wydawania decyzji.

Dopuszczalność składania i rozpatrywania ponagieł

Jak napisano powyżej, zgodnie z art. 15zss ust. 7 specustawy w czasie trwania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii zarówno strona postępowania, jak i organ administracji publicznej byli co do zasady uprawnieni do podejmowania skutecznych czynności w postępowaniu administracyjnym. Oznacza to, że co do zasady strona postępowania mogła skutecznie składać podania, a organ administracji publicznej mógł skutecznie podjąć niemal każdą (poza wydaniem decyzji negatywnej) czynność w postępowaniu, w tym wydawać postanowienia. Przepis ust. 7 nie był nowelizowany w okresie obowiązywania art. 15zss specustawy, co oznacza, że reguła ta miała zastosowanie w całym tym okresie, a także w okresie poprzedzającym – od 14 marca 2020 r. Należy jednak zauważyć, że jak wykazano powyżej, zasada określona w art. 15zss ust. 7 specustawy mogła być ograniczona w szczególnych sytuacjach określonych w odrębnych jednostkach redakcyjnych art. 15zss specustawy (np. ust. 9).

Innym ograniczeniem ww. zasady są normy prawne zawarte w przepisach art. 15zss ust. 10 pkt 1 oraz ust. 11 specustawy. Zgodnie z art. 15zss ust. 10 pkt 1 specustawy: „W okresie, o którym mowa w ust. 1, przepisów o bezczynności organów oraz o obowiązku organu i podmiotu, prowadzących odpowiednio postępowanie lub kontrolę, do powiadamiania strony lub uczestnika postępowania o niezakończonym postępowaniu w terminie nie stosuje się”. Z kolei art. 15zss ust. 11 specustawy stanowił: „Zaprzestanie czynności przez sąd, organ lub podmiot, prowadzące odpowiednio postępowanie lub kontrolę, w okresie, o którym mowa w ust. 1, nie może być podstawą wywodzenia środków prawnych dotyczących bezczynności, przewlekłości lub naruszenia prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki”.

Dyspozycje tych przepisów zdają się wskazywać, że w okresie trwania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii strony postępowania administracyjnego nie były uprawnione do skutecznego wniesienia ponaglenia, a organ, który powinien takie ponaglenie rozpatrzyć, nie był uprawniony do wydania postanowienia, o którym mowa w art. 37 k.p.a., gdyż przepis ten, jako w całości odnoszący się do ustalenia bez-

⁹ Są to artykuły: 7, 13, 23, 24, 28, 32, 34, 35, 49, 49a, 50, 52, 53, 57, 56, 61, 66a, 67, 68, 72, 73, 88, 90, 102, 122h, 136, 162, 217a, 226a, 245 oraz 260a k.p.a.

¹⁰ Przyjętym na podstawie art. 73 pkt 46 ustawy z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 (Dz. U. z 2020 r. poz. 695).

czynności lub przewlekłości organu prowadzącego sprawę, nie miał zastosowania w czasie trwania jednego z ww. stanów.

Do rozważenia pozostaje kwestia, co należało zrobić z ponagleniami wniesionymi do organów prowadzących sprawę będącą przedmiotem ponaglenia przed wejściem w życie art. 15zszs specustawy, a także ponagleniami wniesionymi przez strony po tym terminie. Należy zauważyć, że nowela z 31 marca 2020 r., tj. ustawa, na mocy której wprowadzono art. 15zszs specustawy, nie zawiera przepisów przejściowych dotyczących tego przepisu. Tym samym, zgodnie z ogólnymi zasadami prawa administracyjnego, organ mający rozpatrzyć ponaglenie, powinien stosować przepisy prawa obowiązujące w dniu orzekania. W świetle powyższych argumentów wydaje się, że **ponaglenia, które nie zostały rozpatrzone przez organ wyższego stopnia przed dniem wejścia w życie art. 15zszs specustawy (31 marca 2020 r.), nie powinny być zostać rozpatrzone w ogóle do czasu uchylenia art. 15zszs ust. 1 specustawy.**

Wydaje się, że najwłaściwszym sposobem postępowania z ponagleniami wniesionymi do organu prowadzącego sprawę będącą przedmiotem ponaglenia w czasie obowiązywania art. 15zszs specustawy było po prostu pozostawianie tych ponagleń bez rozpoznania i nieprzekazywanie ich do organu wyższego stopnia. Pozostaje jednak pytanie, co z ponagleniami, które zostały przekazane do organów wyższego stopnia przed dniem wejścia w życie art. 15zszs specustawy. Wydaje się, że w świetle przepisów art. 15zszs ust. 10 pkt 1 oraz ust. 11 specustawy ponaglenia takie nie powinny być rozpatrzone. W takiej sytuacji organy wyższego stopnia miały trzy możliwości. Pierwszą z nich było po prostu pozostawianie tych ponagleń bez rozpoznania. Druga opcja dotyczyła wyłącznie ponagleń, które wpłynęły do organów prowadzących postępowanie będące przedmiotem ponaglenia już po ogłoszeniu stanu zagrożenia epidemicznego, tj. po 14 marca 2020 r. W takich sprawach wydaje się, że organ wyższego stopnia powinien był wydać postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania w sprawie ponaglenia na podstawie art. 61a w związku z art. 37 k.p.a. oraz art. 15zszs ust. 10 pkt 1 oraz ust. 11 specustawy. Trzecie możliwe rozwiązanie dotyczyło z kolei ponagleń wniesionych do jednego z ww. organów przed ogłoszeniem stanu zagrożenia epidemicznego. Wydaje się, że postępowania dotyczące takich ponagleń powinny być zostać umorzone jako bezprzedmiotowe na podstawie art. 105 § 1 w związku z art. 126 oraz art. 37 § 6 k.p.a., a także art. 15zszs ust. 10 pkt oraz ust. 11 specustawy. Na uwagę zasługuje, że w przypadku pierwszego z ww. rozwiązań, tj. pozostawiania ponagleń bez rozpoznania, stronom postępowania nie przysługiwały żadne środki ochrony prawnej. Należy wyjaśnić, że w postępowaniu administracyjnym jedynym sposobem zaskarżenia pozostawienia jakiegokolwiek podania bez rozpoznania jest wniesienie własnie ponaglenia bądź skargi na bezczynność do sądu administracyjnego, przy czym możliwość zastosowania każdego z tych rozwiązań została wprost wyłączona w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego oraz stanu epidemii – na mocy art. 15zszs ust. 10 pkt 1 oraz ust. 11 specustawy. Takie środki ochrony prawnej będą stronom postępowania przysługiwały jednak w przypadku opisanych powyżej pozostałych rozwiązań (drugiego i trzeciego), w których to przypadkach konieczne było wydanie postanowienia, od którego służy zażalenie, a w dalszej kolejności skarga do sądu administracyjnego.

Kwestia wzajemnych relacji art. 15zszs ust. 10 pkt 1 oraz ust. 11 oraz art. 15zszs ust. 7 specustawy może budzić znaczące wątpliwości. W tym kontekście dopuszczalne wydaje się również rozpatrywanie przez organy wyższego stopnia otrzymanych ponagleń w oparciu o art. 15zszs ust. 7 specustawy. Za przyjęciem takiego poglądu przemawia fakt, że nawet gdyby przyjąć, że postanowienia

w sprawie ponagleń wydane w okresie od 14 marca do 15 maja 2020 r. były postanowieniami wydanymi bez podstawy prawnej, to i tak nie istnieje procedura skutecznego ich wyeliminowania z obrotu prawnego. Należy bowiem zauważyć, że zgodnie z art. 37 § 6 w związku z art. 141 § 1 k.p.a. postanowienia w sprawie ponagleń są postanowieniami, na które nie przysługuje zażalenie, a tym samym stosownie do art. 126 k.p.a. nie jest możliwe stwierdzenie ich nieważności.

Skutki prawne uchylenia art. 15zszs specustawy

Przepis art. 15zszs specustawy został uchylony na mocy art. 46 pkt 20 ustawy z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2¹¹ (dalej: „ustawa osłonowa”). W przepisach ustawy osłonowej zawarto również przepisy przejściowe regulujące m.in. konsekwencje uchylenia art. 15zszs specustawy, tj. art. 68 ust. 6 i 7 ustawy osłonowej, zgodnie z którymi terminy procesowe rozpoczęły bieg po upływie 7 dni od dnia wejścia w życie ustawy osłonowej¹², tj. od 24 maja 2020 r.

Warto zaznaczyć, że przepisy ustawy osłonowej nie zawierały żadnych innych przepisów, które regulowałyby w szczególności sposób skutki prawne aktów administracyjnych, a także innych czynności w postępowaniu, podjętych w okresie obowiązywania art. 15zszs specustawy. Należy zaznaczyć, że w tym okresie organy administracji były uprawnione do podejmowania skutecznych czynności w prowadzonych postępowaniach administracyjnych, takich jak wezwania, zawiadomienia, ale również postanowienia i decyzje administracyjne¹³. Każda z tych czynności wymaga zawarcia pouczenia o terminie – albo do wniesienia środka zaskarżenia, albo do zadośćuczynienia wezwaniu lub zawiadomieniu. Organy administracji, dokonując każdej z ww. czynności administracyjnych, często informowały strony postępowania o rozpoczęciu biegu terminów procesowych dopiero po zakończeniu stanu epidemii. W takiej sytuacji, po uchyleniu art. 15zszs specustawy, strony będą pozostawały w uzasadnionym przekonaniu, że termin np. do wniesienia odwołania nie rozpoczął biegu przed odwołaniem stanu epidemii, podczas gdy w istocie termin ten rozpoczął bieg już w dniu 24 maja 2020 r., tj. w czasie wciąż trwającego stanu epidemii. W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że organy administracji mają szansę wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji, stosując przepis art. 111 § 1ai § 1b k.p.a. i wydając z urzędu postanowienie o sprostowaniu nieaktualnego już pouczenia w zakresie środków odwoławczych. Wprawdzie art. 111 § 1a k.p.a. stanowi, że postanowienie o sprostowaniu można wydać wyłącznie w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji, jednak w myśl art. 15zszs ust. 1 pkt 6 specustawy w okresie od 14 marca 2020 r. do dnia uchylenia tego przepisu nie biegły żadne terminy procesowe określone w k.p.a. Oznacza to, że również termin określony w art. 111 § 1 i § 1b k.p.a. rozpoczął bieg – zgodnie z art. 68 ust. 6 ustawy osłonowej, rozpoczął bieg po upływie 7 dni od dnia uchylenia art. 15zszs specustawy, tj. od 24 maja 2020 r. (oczywiście w przypadku, gdy doręczenie decyzji nastąpiło przed tym dniem).

Należy zaznaczyć, że art. 111 § 1ai § 1b k.p.a. może być zastosowany, zgodnie z art. 126 k.p.a., również do postanowień¹⁴.

¹¹ Dz. U. poz. 875.

¹² Ustawa osłonowa stosownie do jej art. 76 weszła w życie z dniem następującym po dniu jej ogłoszenia, czyli 16 maja 2020 r.

¹³ Z zastrzeżeniem, że od 18 kwietnia 2020 r. mogły to być tylko decyzje w całości spełniające żądanie strony.

¹⁴ W doktrynie wątpliwości budzi, czy w przypadku postanowień termin na sprostowanie wynosi 7 czy 14 dni. Szerzej na ten temat zob. Z. Janowicz, *Komentarz do*

Nie może być on jednak stosowany do innych czynności w postępowaniu administracyjnym, takich jak wezwania i zawiadomienia.

W przypadku gdy organ administracji nie skorzystał (bądź nie zdążył skorzystać w ustawowym terminie) z dobrodziejstwa art. 111 § 1a k.p.a., pozostaje otwarta kwestia, czy zastosowanie się przez stronę do takiego nieaktualnego już pouczenia może prowadzić dla negatywnych skutków dla strony. W myśl art. 112 k.p.a. „błędne pouczenie w decyzji co do prawa odwołania lub skutków zrzeczenia się odwołania albo wniesienia powództwa do sądu powszechnego lub skargi do sądu administracyjnego nie może szkodzić stronie, która zastosowała się do tego pouczenia”. Na mocy art. 126 k.p.a. przepis art. 112 k.p.a. stosuje się również do postanowień. Kluczowe dla wykładni art. 112 k.p.a. pozostaje rozumienie występującego w tym przepisie wyrażenia „błędne pouczenie”. W kontekście stosowania i późniejszego uchylecia art. 15zss specustawy należy zwrócić uwagę, że pod rządami tego przepisu pouczenie o rozpoczęciu biegu terminów procesów od dnia odwołania stanu epidemii nie było błędne. Pouczenie to stało się jednak błędne w wyniku późniejszej zmiany stanu prawnego. Biorąc pod uwagę zasadę pogłębiania zaufania, a także fakt, że celem art. 112 k.p.a. jest ochrona interesu strony postępowania, wydaje się, że ocena błędu w pouczeniu powinna być dokonana na moment zastosowania się przez stronę do pouczenia, a nie na moment sporządzania pouczenia. Tym samym należy przyjąć, że zastosowanie się przez stronę lub innego uczestnika postę-

powania do pouczenia zgodnego z art. 15zss specustawy, nawet po uchyleniu tego przepisu, nie powinno wywierać negatywnych skutków dla strony lub uczestnika postępowania¹⁵.

Podsumowanie

Konkludując, należy stwierdzić, że art. 15zss specustawy był przepisem obowiązującym przez stosunkowo krótki okres, lecz jego wykładnia i skutki prawne pozostawiają jeszcze wiele pytań, na które będą musiały odpowiedzieć sądy administracyjne. Biorąc pod uwagę, że uchylenie art. 15zss specustawy spowodowało również rozpoczęcie biegu terminów w postępowaniu sądowoadministracyjnym (na mocy art. 15zss ust. 1 pkt 1 specustawy także te terminy nie biegnęły w czasie obowiązywania tego przepisu), można spodziewać się, że odpowiedzi na te pytania poznamy stosunkowo szybko.

Piotr Gołębiowski

radca prawny w OIRP w Warszawie,
zatrudniony w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Publikacja odzwierciedla wyłącznie prywatne poglądy autora.

art. 126 [w:] *Kodeks postępowania administracyjnego Komentarz*, Warszawa 1999, s. 340-341.

15 Na marginesie należy zwrócić uwagę na obserwowane w doktrynie prawa administracyjnego dwa podejścia do skutków prawnych zastosowania art. 112 k.p.a. Pierwsze z nich wskazuje, że w przypadku wniesienia odwołania w terminie wynikającym z błędnego pouczenia, należy po prostu uznać, że odwołanie zostało wniesione w terminie. Zgodnie z drugim podejściem w takich przypadkach adresatowi błędnego pouczenia przysługiwałoby jedynie prawo do złożenia wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia odwołania.

■ PRAWO LOTNICZE

Tomasz Kęska-Leszyński

Prawa pasażera lotniczego w czasie pandemii COVID-19

Wstęp

Wirus SARS-CoV-2, wykryty w chińskim mieście Wuhan w grudniu 2019 r., został w dniu 11 marca 2020 r. zakwalifikowany przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) jako pandemia¹. Następstwem tej pandemii było m.in. zaprzestanie wykonywania przez przewoźników lotniczych planowych operacji lotniczych, pomimo iż niejednokrotnie na loty te były już dokonane rezerwacje pasażerskie. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawić zasady udzielenia pomocy oraz wypłaty odszkodowania pasażerom, którzy z uwagi na zagrożenie epidemiczne nie odbyli podróży zgodnie z posiadaną rezerwacją, a także zasady dochodzenia roszczeń związanych z zaniechaniem udzielenia im tych świadczeń.

Regulacja europejska

Odnosnie do lotów, które miały się rozpocząć na terenie Europejskiego Obszaru Gospodarczego, a także w odniesieniu do lotów,

które miały być wykonane przez przewoźników wspólnotowych² spoza terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego na to terytorium, podstawowym aktem prawnym regulującym prawa pasażera jest rozporządzenie (WE) nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lutego 2004 r. ustanawiające wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów, uchylające rozporządzenie (EWG) nr 295/91³ (dalej: „rozporządzenie 261/2004”).

Zgodnie z art. 2 lit. I rozporządzenia 261/2004 nieodbycie się lotu, który był uprzednio planowany i na który zostało zarezerwowane przynajmniej jedno miejsce, stanowi jego „odwołanie”. W przypadku odwołania lotu na obsługującym przewoźniku lotniczym ciążyą względem każdego pasażera, który posiadał rezerwację na ten lot, następujące obowiązki, których wykonanie powinno nastąpić zgodnie z przepisami rozporządzenia 261/2004:

1 Oświadczenie dra Tedrosa Adhoma Ghebreyesusa – Dyrektora Generalnego WHO z 19 marca 2020 r. <https://www.who.int/dg/speeches/detail/who-director-general-s-opening-remarks-at-the-media-briefing-on-covid-19---11-march-2020> (dostęp: 23.03.2020).

2 „Przewoźnikiem wspólnotowym” jest przewoźnik, który posiada ważne uprawnienie do wykonywania odpłatnego przewozu pasażerów, poczty lub ładunku, wydane przez którekolwiek z państw członkowskich. Zob. T. Kęska-Leszyński, *Rozporządzenie 261/2004 ustanawiające wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 15.

3 Dz. Urz. UE L 46 z 17.02.2004, s. 1, Polskie wydanie specjalne 2004, rozdz. 7, t. 8, s. 10.

1) obowiązek pomocy w postaci:

a) zaoferowania wyboru pomiędzy odstąpieniem od umowy przewozu za zwrotem przewoźnego albo nowacją umowy przewozu (art. 8 w zw. z art. 5 ust. 1 lit. a),

b) zapewnienia opieki w trakcie oczekiwania na późniejszy lot (art. 9 w zw. z art. 5 ust. 1 lit. b);

2) obowiązek informacyjny (art. 14);

3) obowiązek zapłaty zryczałtowanego odszkodowania (art. 7 w zw. z art. 5 ust. 1 lit. c).

Należy zauważyć, iż przewoźnik jest zobowiązany do świadczeń na rzecz pasażera niezależnie od tego, czy jest on stroną umowy przewozu, czy tylko osobą uprawnioną do odbycia podróży na podstawie odpłatnej umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej⁴. Przy tym istotne jest, aby należność za przewóz została ustalona w oparciu o taryfę dostępną powszechnie.

Obowiązek pomocy

Obowiązek świadczenia pomocy w sposób określony art. 8 i art. 9 rozporządzenia 261/2004 ma charakter absolutny. **Obowiązek ten ciąży na przewoźniku lotniczym bez względu na to, jakie zdarzenie spowodowało odwołanie lotu**⁵. Przewoźnik lotniczy jest zobowiązany zarówno do przedstawienia pasażerom, którym odwołano lot, pełnych informacji na temat wszystkich możliwości dotyczących zmiany planu podróży do ich miejsca docelowego albo rezygnacji z jej odbycia za zwrotem przewoźnego, jak i do zapewnienia tym pasażerom opieki przez cały okres, w którym muszą oni czekać na zmianę planu podróży⁶. Pasażerowie, którym odwołano lot, nie mają obowiązku aktywnego uczestniczenia w organizowaniu dla siebie lotu alternatywnego czy też pomocy rzeczowej, o której mowa w art. 9 rozporządzenia, tj. posiłków, napojów, zakwaterowania w hotelu oraz dostępu do środków komunikacji elektronicznej⁷. Prawo do opieki wygasa w sytuacji, gdy pasażer skorzystał z prawa do zmiany planu podróży do miejsca docelowego w późniejszym terminie dogodnym dla pasażera, a także w sytuacji, gdy pasażer odstąpił od umowy za zwrotem przewoźnego⁸. Niemniej, mając na uwadze cel rozporządzenia 261/2004, jakim jest wysoki standard ochrony pasażera, należy przyjąć, iż prawo do opieki nie wygasa w sytuacji lotu łączonego, gdy pasażer odstąpił od umowy przewozu i oczekuje na wynikające z art. 8 ust. 1 pkt a rozporządzenia 261/2004 wykonanie świadczenia w postaci lotu powrotnego do pierwszego miejsca odlotu. W takim przypadku opieka powinna być zapewniona przez cały okres oczekiwania na rozpoczęcie lotu powrotnego.

Obowiązek informacyjny

Obowiązek informacyjny polega na obowiązku skutecznego informowania pasażerów o prawach przysługujących im na mocy

rozporządzenia 261/2004 w sposób określony w art. 14 ust. 1 i 2 tego rozporządzenia. Obowiązek ten ma charakter podstawowy, gdyż pełna wiedza o przysługujących pasażerowi prawach warunkuje dokonanie przez niego w pełni świadomego wyboru, czy i w jaki sposób chce skorzystać ze środków wynikających z art. 8 rozporządzenia 261/2004, tj. wyboru pomiędzy odstąpieniem od umowy przewozu a nowacją tej umowy, oraz ze świadczeń określonych w art. 9 rozporządzenia 261/2004⁹. Jak wskazuje się w doktrynie, taka informacja powinna uwzględniać aktualną wykładnię przepisów dokonaną przez TSUE¹⁰.

W odróżnieniu od obowiązku oferowania pomocy obowiązek informacyjny nie ma charakteru absolutnego, gdyż w orzecznictwie przyjmuje się, że przewoźnik nie musi wręczyć danemu pasażerowi pisemnej informacji na temat przepisów rozporządzenia 261/2004 w sytuacji faktycznej niemożności wręczenia temu pasażerowi tej informacji, tj. gdy przekazuje danemu pasażerowi informację o odwołaniu lotu zanim stawi się on do odprawy na lot¹¹. W takim przypadku przyjmuje się, że przewoźnik lotniczy powinien poinformować pasażera o uprawnieniach wynikających z przepisów rozporządzenia 261/2004 wraz z informacją o odwołaniu lotu, tj. w formie, w jakiej przekazano informację o odwołaniu lotu¹². Informacja o przysługujących prawach powinna być pełna, a nie jedynie ograniczać się do wskazania istnienia takich praw¹³.

Odszkodowanie

Co do zasady przewoźnik lotniczy powinien wypłacić każdemu pasażerowi dotkniętemu odwołaniem lotu zryczałtowane odszkodowanie na zasadach określonych w art. 7 rozporządzenia 261/2004, tj. w kwocie zależnej od długości trasy przelotu¹⁴. Obowiązek wypłaty odszkodowania nie ma charakteru absolutnego, przepisy rozporządzenia przewidują bowiem szereg okoliczności wyłączających tę odpowiedzialność¹⁵.

Po pierwsze, stosownie do art. 5 ust. 1 lit. c ppkt i-iii rozporządzenia 261/2004 na przewoźniku lotniczym nie ciąży obowiązek wypłaty danemu pasażerowi zryczałtowanego odszkodowania w przypadku, gdy pasażer ten został powiadomiony o odwołaniu lotu z odpowiednim wyprzedzeniem oraz, gdy informacja ta została przekazana w terminie krótszym niż dwa tygodnie przed planowaną datą lotu, z jednoczesnym zaoferowaniem temu pasażerowi nowacji umowy przewozu, która przewidywałaby wykonanie przewozu w godzinach nieznacznie odbiegających od rozkładowych godzin odwołanego lotu¹⁶.

Po drugie, zgodnie z art. 5 ust. 3 rozporządzenia 261/2004 przewoźnik lotniczy jest zwolniony z obowiązku wypłaty odszkodowania pasażerom odwołanego lotu, jeżeli może wykazać, że odwołanie to było następstwem zaistnienia nadzwyczajnych okoliczności, których nie można było uniknąć pomimo podjęcia wszelkich racjonalnych

4 Zob. wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”) z 26 marca 2020 r. w sprawie C-215/18, L. Králova przeciwko Primera Air Scandinavia A/S, pkt 49-50.

5 Wyrok TSUE z 31 stycznia 2013 r. w sprawie C-12/11, D. McDonagh przeciwko Ryanair Ltd., pkt 31; pkt. 3.2 zawiadomienia Komisji – wytyczne interpretacyjne dotyczące przepisów UE w zakresie praw pasażerów w kontekście rozwoju sytuacji w związku z Covid-19, Dz. Urz. UE C 89 z 18.03.2020, I/O (dalej: „wytyczne Komisji”).

6 Wyrok TSUE z 31 stycznia 2013 r. w sprawie C-12/11, D. McDonagh przeciwko Ryanair Ltd., pkt 41.

7 Zob. wyrok TSUE z 29 lipca 2019 r. w sprawie C-354/18, R. Rusu przeciwko SC Blue Air – Airline Management Solutions SRL, pkt 58-62.

8 Zob. pkt 3.4 wytycznych Komisji.

9 Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Warszawie z 28 kwietnia 2011 r., VII SA/Wa 2208/10, ONSA i WSA 2014, Nr 1, poz. 16.

10 T. Kęska-Leszyński, *op.cit.*, s. 168.

11 Wyrok WSA w Warszawie z 20 lutego 2015 r., VII SA/Wa 2020/14, LEX nr 1733774.

12 Zob. T. Kęska-Leszyński, *op.cit.*, s. 171.

13 Wyrok WSA w Warszawie z 28 kwietnia 2011 r., VII/Wa 2208/10, ONSA i WSA 2014, Nr 1, poz. 16.

14 Wyroki WSA w Warszawie: z 16 listopada 2012 r., VII SA/Wa 1321/12, LEX nr 1250072 oraz z 24 maja 2012 r., II SA/Wa 283/12, LEX nr 1275870.

15 Wyroki Sądu Okręgowego (dalej: „SO”) w Krakowie: z 13 grudnia 2016 r., II Ca 2091/16, LEX nr 2266508, z 19 grudnia 2016 r., II Ca 2073/16, LEX nr 2216356, z 22 grudnia 2016 r., II Ca 2421/16, LEX nr 2266501 oraz z 27 października 2017 r., II Ca 1765/17, LEX nr 2528733.

16 T. Kęska-Leszyński, *op.cit.*, s. 58.

środków. Rozporządzenie 261/2004 nie zawiera definicji legalnej pojęcia „nadzwyczajne okoliczności”, jednakże należy zauważyć, iż motywy 14 i 15 preambuły tego rozporządzenia wskazują jak to pojęcie rozumie prawodawca unijny. Zawarte w preambule aktu prawa Unii Europejskiej uzasadnienie ustanowienia tego aktu rzuca na jego wykładnię, co oznacza, iż w procesie stosowania prawa zarówno TSUE, jak i sądy oraz organy krajowe powinny dokonywać wykładni celowościowej norm zawartych w danym akcie UE, kierując się motywami jego preambuły¹⁷. W świetle motywu 14 preambuły rozporządzenia 261/2004 nadzwyczajne okoliczności, których nie można było uniknąć pomimo podjęcia wszelkich racjonalnych środków, mogą w szczególności zaistnieć w przypadku destabilizacji politycznej, warunków meteorologicznych uniemożliwiających dany lot, zagrożenia bezpieczeństwa, nieoczekiwanych wad mogących wpłynąć na bezpieczeństwo lotu oraz strajków mających wpływ na działalność przewoźnika. Ponadto w świetle motywu 15 preambuły rozporządzenia 261/2004 za nadzwyczajne okoliczności powinno się uważać sytuację, gdy decyzją kierownictwa lotów w stosunku do danego samolotu spowodowała danego dnia powstanie dużego opóźnienia, przełożenie lotu na następny dzień albo odwołanie jednego lub więcej lotów tego samolotu pomimo podjęcia wszelkich racjonalnych środków przez zainteresowanego przewoźnika, by uniknąć tych opóźnień lub odwołań lotów.

Wyliczenie okoliczności, które mieszczą się w zakresie „nadzwyczajnych okoliczności”, ma charakter przykładowy, na co wskazuje użyty w motywie 14 zwrot „w szczególności”. Stąd należy przyjąć, iż nadzwyczajną okoliczność stanowią również inne zdarzenia, do których należy zaliczyć, co do zasady, władcze działania władzy publicznej o charakterze generalnym i abstrakcyjnym, określane mianem „*vis imperia*”. W orzecnictwie przyjmuje się, że *vis imperia*, za wyjątkiem zdarzeń takich jak zmiana stawek danin publicznych, nie mieści się w ryzyku prowadzenia działalności gospodarczej¹⁸.

W przypadku lotów odwołanych w związku z pandemią COVID-19 niewątpliwie lotami, co do których wyłączony został obowiązek odszkodowawczy, są loty odwołane w związku z wprowadzeniem przez organy władzy publicznej zakazów i ograniczeń w ruchu lotniczym. Obowiązek odszkodowawczy będzie wyłączony również w sytuacji, gdy przeprowadzenie danego lotu jest niemożliwe w następstwie wprowadzenia przez organy publiczne zakazu przemieszczania się osób¹⁹. W obu wymienionych przypadkach zaistnienie tych okoliczności pozostaje poza zakresem skutecznej kontroli przewoźnika lotniczego.

W Polsce z wystąpieniem nadzwyczajnych okoliczności w postaci wprowadzenia przez organy władzy publicznej zakazów i ograniczeń w ruchu lotniczym mamy do czynienia od dnia 15 marca 2020 r., tj. od wejścia w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 marca 2020 r. w sprawie zakazów w ruchu lotniczym²⁰ (dalej: „rozporządzenie w sprawie zakazów w ruchu lotniczym”) w brzmieniu nadanym rozporządzeniem z dnia 14 marca 2020 r.²¹ W § 1 tego rozporządzenia wprowadzono zakaz wykonywania lądowania cywil-

nych statków powietrznych na lotniskach wpisanych do rejestru lotnisk cywilnych i lądowiskach wpisanych do ewidencji lądowisk Rzeczypospolitej Polskiej **lotów międzynarodowych** przewożących pasażerów, z wyjątkiem lotów:

1) którymi przewożone są osoby, o których mowa w § 3 ust. 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 13 marca 2020 r. w sprawie czasowego zawieszenia lub ograniczenia ruchu granicznego na określonych przejściach granicznych²², powracające na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej statkami powietrznymi wycarterowanymi na zlecenie organizatorów turystyki lub podmiotu działającego na ich zlecenie przed dniem 15 marca 2020 r., lub na zlecenie Prezesa Rady Ministrów;

2) o których mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2002 r. – Prawo lotnicze²³ (dalej: „ustawa – Prawo lotnicze”), tj. realizowanych w interesie publicznym, takich jak loty o statucie SAR lub HEAD;

3) czarterowych realizowanych przez obcych przewoźników lotniczych, które będą wykonywane na zlecenie państw obcych, w celu powrotu ich obywateli.

Z dniem 21 marca 2020 r., na skutek nowelizacji rozporządzenia w sprawie zakazów w ruchu lotniczym²⁴, zakazem wykonywania lądowania handlowego na lotniskach wpisanych do rejestru lotnisk cywilnych i lądowiskach wpisanych do ewidencji lądowisk Rzeczypospolitej Polskiej zostały objęte również statki powietrzne wykonujące **loty w ruchu krajowym**. Zakaz ten dotyczy wszystkich lądowań handlowych, z wyjątkiem lądowania handlowego w celu zabrania lub pozostawienia towarów lub pocztu (§ 1a rozporządzenia w sprawie zakazów w ruchu lotniczym).

Istotne jest, że wprowadzenie zakazu lądowań na lotniskach położonych na terytorium Polski nie uniemożliwia powoźnikom lotniczym dostarczenia na te lotniska samolotów, którymi mogli wykonać loty z tych lotnisk. Z brzmienia § 1 rozporządzenia w sprawie zakazów w ruchu lotniczym wprost wynika jedynie zakaz lądowania na polskich lotniskach cywilnych lotów międzynarodowych **przewożących pasażerów**. Oznacza to, że możliwe jest lądowanie na tych lotniskach lotów technicznych, tj. lotów wykonywanych w celu przebazowania statku powietrznego. Skoro zaś nie jest zakazane wykonywanie na polskich lotniskach lotów technicznych, to w przypadku odwołania lotu, którego start miał nastąpić z takiego lotniska, nie można uznać, że odwołanie takiego lotu jest bezpośrednim następstwem wystąpienia nadzwyczajnej okoliczności w postaci wprowadzenia przez organ władzy publicznej zakazu lądowań. Na gruncie rozporządzenia 261/2004 zaistnienie nadzwyczajnych okoliczności powoduje wyłączenie odpowiedzialności odszkodowawczej przewoźnika jedynie wtedy, gdy istnieje adekwatny związek przyczynowy pomiędzy wystąpieniem tych nadzwyczajnych okoliczności a odwołaniem określonego lotu albo jego opóźnieniem. W orzecnictwie ugruntowane jest stanowisko, iż adekwatny związek przyczynowy pomiędzy zaistnieniem nadzwyczajnych okoliczności a odwołaniem lotu występuje w sytuacji, gdy wystąpienie tych nadzwyczajnych okoliczności nie pozwala dostarczyć na lotnisko samolotu, którym przewoźnik mógłby wykonać lot, w szczególności, gdy przewoźnik lotniczy nie dysponuje na

17 Zob. A. Wróbel (red.), *Wprowadzenie do prawa Wspólnot Europejskich (Unii Europejskiej)*, Kraków 2002, s. 118; J. Róg-Dyrda [w:] M. Wierzbowski i in. (red.), *Prawo rynku kapitałowego. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 1881.

18 Uchwała SN z 26 października 2007 r., III CZP 30/07, OSNC 2008, Nr 5, poz. 43 oraz wyrok WSA w Opolu z 5 października 2016 r., I SA/Op 340/16, LEX nr 2158100.

19 Pkt 3.4 wytycznych Komisji.

20 Dz. U. poz. 436.

21 Dz. U. poz. 440.

22 Dz. U. poz. 435.

23 Dz. U. z 2019 r. poz. 1580, ze zm.

24 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 marca 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakazów w ruchu lotniczym (Dz. U. poz. 482).

tym lotnisku innym statkiem powietrznym, przy pomocy którego mógłby wykonać ten lot²⁵.

W mojej ocenie z powyższego wynika, iż w przypadku lotów odwołanych, których planowe lądowanie miało nastąpić na terytorium Polski, w przypadku lotów międzynarodowych przed dniem 15 marca 2020 r., a w przypadku lotów krajowych przed dniem 19 marca 2020 r., a także lotów, których start miał nastąpić z polskich portów lotniczych, występowanie pandemii COVID-19 co do zasady nie powinno być na gruncie rozporządzenia 261/2004 uznane za nadzwyczajną okoliczność, gdyż zagrożenie rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2 nie stanowi samo w sobie nadzwyczajnej okoliczności uzasadniającej odwołanie lotu. Wykładni tej nie zmienia stanowisko Komisji, zgodnie z którym decyzja przewoźnika o odwołaniu lotu ze względu na ochronę zdrowia załogi stanowi nadzwyczajną okoliczność²⁶. Stanowisko to jest oczywiście błędne, gdyż ani nie uwzględnia okoliczności, iż przewoźnik lotniczy, z uwagi na zwiększony stopień należytej staranności wymagany od profesjonalisty, powinien dołożyć starań w stopniu wymaganym od profesjonalisty, aby wykonać planowe loty²⁷, ani też nie uwzględnia zasady, że przepis przewidujący zwolnienie od odpowiedzialności odszkodowawczej przewoźnika musi być interpretowany ściśle²⁸.

Uważam, iż w przypadku gdy określonym lotem miały podróżować osoby, co do których istniało uzasadnione podejrzenie, że są nosicielami wirusa SARS-CoV-2, przewoźnik lotniczy nie powinien odwołać tego lotu, lecz powinien skorzystać z przyznanego mu uprawnienia do odmowy przewozu takich osób z przyczyn związanych ze zdrowiem. Uprawnienie to wynika bowiem z art. 2 lit. j rozporządzenia 261/2004, który stanowi, że nie naraża się na odpowiedzialność wskazaną w art. 4 ust. 3 w zw. z art. 7, art. 8 i art. 9 tego rozporządzenia przewoźnik lotniczy, który odmawia przewozu danemu pasażerowi z tego powodu, że ten jest chory zakaźnie²⁹. Podobnie rzecz wygląda w przypadku pasażerów, których dotyczy zakaz wjazdu na terytorium państwa, w którym ma nastąpić lądowanie³⁰. Dopiero w sytuacji, gdy rezerwacje na określony lot posiadali jedynie pasażerowie, którym należało odmówić przewozu, przewoźnik mógł zrezygnować z wykonania tego lotu w ogóle, gdyż nie jest zobowiązany do wykonywania lotu bez pasażerów³¹.

Podsumowanie

Nie istnieją takie przyczyny odwołania lotu, które zwalniają przewoźników lotniczych z obowiązku zapewnienia pomocy, o której

mowa w 8 w zw. z art. 5 ust. 1 lit. a oraz art. 9 w zw. z art. 5 ust. 1 lit. b rozporządzenia 261/2004³². W każdym przypadku odwołania lotu pomoc ta powinna być udzielona. Jeżeli przewoźnik lotniczy niezależnie od przyczyny uchybił obowiązkowi zapewnienia takiej pomocy, to każdy z pasażerów, którego to uchybienie dotyczy, jest uprawniony do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym, którego podstawę prawną stanowią art. 8 i art. 9 rozporządzenia 261/2004³³. Kwota odszkodowania powinna obejmować jedynie zwrot kwot, które w świetle okoliczności danego przypadku zostały w sposób odpowiedni i rozsądny poniesione na zaspokojenie niezbędnych potrzeb, których obowiązku zaspokojenia przewoźnik zaniedbał³⁴.

Ponadto przewoźnicy, którzy odwołali loty z lotnisk znajdujących się na obszarach występowania zachorowań na COVID-19 lub na takie lotniska, pomimo że właściwe organy władzy publicznej nie wprowadziły zakazu startów lub lądowań na tych lotniskach albo zakazu przemieszczania się ludzi, powinni pasażerom tych lotów wypłacić zryczałtowane odszkodowanie, o którym mowa w art. 7 w zw. z art. 5 ust. 1 lit. c rozporządzenia 261/2004 i to niezależnie od treści obowiązującego od dnia 8 marca 2020 r. art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych³⁵, którym polski ustawodawca dokonał „wiążącej wykładni” rozporządzenia unijnego. Z art. 288 zdanie drugie i trzecie Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej wprost wynika, że rozporządzenie unijne ma zasięg ogólny, wiąże w całości i jest bezpośrednio stosowane we wszystkich państwach członkowskich. Oznacza to, że żadne z tych państw nie jest uprawnione do dokonywania „wiążącej wykładni” takiego rozporządzenia³⁶. Z uwagi na powyższe sąd lub organ krajowy orzekając w indywidualnej sprawie powinien zastosować rozporządzenie 261/2004 w całości i zapewnić ochronę uprawnień wynikających z tego aktu dla jednostek, zaś odmówić zastosowania art. 14 ust. 2 przywołanej ustawy, który to przepis uniemożliwia bezpośrednie stosowanie rozporządzenia unijnego³⁷.

W przypadku gdy przewoźnik lotniczy nie wypłacił danemu pasażerowi zryczałtowanego odszkodowania lub wypłacił w wysokości niższej niż określona w art. 7 rozporządzenia 261/2004, pasażer może wystąpić z roszczeniem odszkodowawczym mającym podstawę prawną w tym przepisie. Obecnie w Polsce dochodzenie takich roszczeń możliwe jest co do zasady na drodze postępowania sądowego, a zasady dochodzenia roszczeń majątkowych wynikających z przepisów rozporządzenia 261/2004 reguluje art. 205c ustawy – Prawo lotnicze³⁸. Zgodnie z ust. 7 tego artykułu roszczenia te przedawniają się z upływem 1 roku od dnia wykonania przewozu, a w przypadku gdy przewóz nie został wykonany

25 Wyroki WSA w Warszawie: z 16 grudnia 2015 r., VII SA/Wa 384/15, LEX nr 2084084 oraz z 20 lipca 2012 r., VII SA/Wa 680/12, LEX 1275966.

26 Zob. pkt 3.4 wytycznych Komisji.

27 Zob. wyrok TSUE z 12 maja 2011 r. w sprawie C-294/10, A. Eglitis i in. v. Latvijas Republikas Ekonomikas ministrija, pkt 27-28; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 2 sierpnia 2016 r., I OSK 2497/14, LEX nr 2497/14 oraz wyrok WSA w Warszawie z 4 października 2017 r., VII SA/Wa 2183/16, LEX nr 2762274.

28 Zob. wyroki WSA w Warszawie: z 25 listopada 2015 r., VII SA/Wa 470/15, LEX nr 2084086 oraz z 1 grudnia 2015 r., VII SA/Wa 192/15, LEX nr 1957977.

29 Wyrok NSA z 23 października 2013 r., I OSK 1183/11, LEX 1233143.

30 Przykładowo § 1 proklamacji nr 9993 Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki z dnia 11 marca 2020 r. (Federal Register Vol. 85, No. 51 z 16.03.2020 r.; <https://www.govinfo.gov/content/pkg/FR-2020-03-16/pdf/FR-2020-03-16.pdf> <https://www.whitehouse.gov/presidential-actions/proclamation-suspension-entry-immigrants-nonimmigrants-persons-pose-risk-transmitting-2019-novel-coronavirus/>), zawieszil wjazd na terytorium USA wszystkich osób niebędących obywatelami tego państwa, które w okresie 14 dni poprzedzających dzień przekroczenia granicy amerykańskiej przebywały w strefie Schengen.

31 Zob. pkt 3.4 wytycznych Komisji.

32 Wyrok TSUE z 31 stycznia 2013 r. w sprawie C-12/11, D. McDonagh przeciwko Ryanair Ltd., pkt 34.

33 Wyrok TSUE z 13 października 2011 r. w sprawie C-83/10, S. Rodriguez i in. przeciwko Air France SA, pkt 44.

34 Wyrok TSUE z 31 stycznia 2013 r. w sprawie C-12/11, D. McDonagh przeciwko Ryanair Ltd., pkt 66.

35 Dz. U. poz. 374.

36 J. Barcz (red.), Wytyczne polityki legislacyjnej i techniki prawodawczej. Zapewnienie efektywności prawu Unii Europejskiej w polskim prawie krajowym, Warszawa 2009, s. 40.

37 Wyrok TSWE z 9 marca 1978 r. w sprawie 106/77, Amministrazione delle Finanze dello Stato przeciwko Simmenthal SA, pkt 21; wyrok WSA w Bydgoszczy z 28 marca 2008 r., I SA/Bd 35/08, LEX nr 46329.

38 Dz. U. z 2019 r. poz. 1580, ze zm.

– od dnia, w którym miał być wykonany, przy czym, stosownie do ust. 8 tego artykułu bieg przedawnienia roszczeń majątkowych zawiesza się na okres od dnia złożenia reklamacji do dnia udzielenia na nią odpowiedzi albo do dnia, w którym upłynął termin na jej rozpatrzenie, tj. na okres wynoszący maksymalnie 30 dni. Przed wytoczeniem powództwa pasażerowie mogą zwrócić się do działającego przy Prezesie Urzędu Lotnictwa Cywilnego

Rzecznika Praw Pasażerów z wnioskiem o wszczęcie postępowania mediacyjnego na zasadach określonych w art. 205a ustawy – Prawo lotnicze.

Tomasz Kęska-Leszyński

radca prawny w OIRP w Warszawie

ORCID: 0000-0002-5540-0058

■ PRAWO ZA GRANICĄ

Isabel Jenny Tello Límaco

Prawa podstawowe w czasie pandemii COVID-19 w Hiszpanii

Wprowadzenie stanu pogotowia

Hiszpania, podobnie jak inne państwa w Europie i na świecie, doświadcza poważnego kryzysu zdrowotnego spowodowanego rozprzestrzenianiem się pandemii COVID-19. Dlatego też w Hiszpanii został wprowadzony, dekretem królewskim 463/2020 z dnia 14 marca 2020 r. (*Real Decreto 463/2020, de fecha 14 de marzo*), tzw. stan pogotowia.

Przywołany dekret królewski został opublikowany w BOE (*Boletín Oficial del Estado*; odpowiednik polskiego Dziennika Ustaw) w sobotę 14 marca 2020 r. Tego samego dnia wieczorem Przewodniczący Rządu (*Presidente de Gobierno*) zwrócił się do narodu, przedstawiając ten dekret, co było sporym zaskoczeniem dla obywateli nie tylko ze względu na szybkie tempo wprowadzenia dekretu, ale również ze względu na brzmienie i zakres jego przepisów, które zakazywały opuszczania domu. Wiele osób pozostawało poza swoim głównym miejscem zamieszkania i nie mogło do niego wrócić wcześniej niż następnego dnia (w niedzielę), kiedy już obowiązywały kary pieniężne za przebywanie poza domem, a nie przewidziano, że osoby te muszą przemieścić się w celu powrotu do miejsca zamieszkania.

Cała ta nagła i zaskakująca obywateli sytuacja wprawiła w zdumienie znaczną część społeczeństwa, które nie było przygotowane na tak duże i całkowite odosobnienie, z zamkniętymi wszystkimi instytucjami publicznymi, prywatnymi, przedsiębiorstwami, we wszystkich sektorach (administracyjnym, handlowym, edukacyjnym itd.), a przede wszystkim z zamkniętym wymiarem sprawiedliwości. Czynny pozostał jedynie sektor ochrony zdrowia oraz tzw. sektory niezbędne.

Standard konstytucyjny

Wskazane wyżej okoliczności wymagają analizy i weryfikacji pojęć „stan pogotowia, wyjątkowy i obłączenia” i przepisów ich dotyczących, tzn. ustawy organicznej 4/1981 z dnia 1 czerwca 1981 r. (*Ley orgánica 4/1981, de 1 de junio*), zawierającej przepisy dotyczące stanu pogotowia, wyjątkowego i obłączenia oraz art. 116 ust. 2 Konstytucji Hiszpanii z dnia 27 grudnia 1978 r. (dalej:

„Konstytucja”), który stanowi, że „stan pogotowia zarządza Rząd [...] na okres najwyżej 15 dni [...]; bez upoważnienia Kongresu ów okres nie może być przedłużony”.

Wspomniana ustawa organiczna 4/1981 powołuje się na porządek publiczny dopiero w przypadku stanu wyjątkowego, tzn. nie istnieją sytuacje pośrednie między pojęciem porządek publiczny a zakłócenie porządku publicznego – w przypadku zakłócenia porządku publicznego w grę wchodzi od razu stan wyjątkowy. Oznacza to, że środki, które mogą zostać przyjęte w wyniku wprowadzenia stanu pogotowia, nie mają takiego poziomu intensywności, który jest dopuszczalny w przypadku zarządzenia stanu wyjątkowego lub obłączenia. Stan pogotowia nie jest zatem wystarczający do zawieszenia (całkowitego) praw podstawowych.

Jeśli odwołamy się do praktyki wynikającej z przyjęcia stanu pogotowia na podstawie dekretu królewskiego 463/2020, nie istnieje różnica między środkami ograniczającymi, które muszą być wprowadzone w ramach stanu pogotowia, a zawieszającymi, które są właściwe dla stanu wyjątkowego. Należy zauważyć, że czym innym jest ograniczenie w stanie pogotowia, a czym innym jest zakaz, który może być wprowadzony w stanie wyjątkowym. Biorąc jako przykład swobodę przemieszczania się – izolacja jest autentycznym zaprzeczeniem możliwości korzystania z tego prawa, właściwym bardziej dla stanu wyjątkowego. Inne państwa europejskie również wprowadziły ograniczenie tego prawa, ale nie jego zniesienie, co miało miejsce w Hiszpanii.

Z tego względu przeciwko dekretowi wprowadzającemu stan pogotowia może być skierowana skarga na niekonstytucyjność, a akty administracyjne przyjęte w czasie obecnego stanu pogotowia będą mogły stanowić przedmiot zaskarżenia na drodze sądowej i podstawę do zasądzenia odszkodowania. Można więc spodziewać się licznych postępowań sądowych w tym zakresie.

Wymiar sprawiedliwości w czasie pandemii COVID 19

Należy dokonać reinterpretacji przepisów ustawy organicznej 4/1981, która stanowi, że stan pogotowia nie przerywa nor-

malnego funkcjonowania konstytucyjnych organów państwa, a co więcej nie może przerywać normalnego funkcjonowania władzy sądowniczej. To właśnie podczas stanu pogotowia państwo prawa, które tak cenimy, musi zagwarantować i zapewnić wykonywanie prawa, która to funkcja zgodnie z Konstytucją jest przypisana władzy sądowniczej, mającej służyć jako ostateczny gwarant praworządności poprzez zapewnienie wszystkim obywatelom skutecznej ochrony praw i wolności podstawowych, szczególnie w sytuacji, w której te prawa i wolności mogą zostać naruszone.

Jedynie prawa wyraźnie wymienione w art. 55 Konstytucji, takie jak prawo do wolności i bezpieczeństwa, prawo nienaruszalności mieszkania, tajemnica korespondencji, prawo do swobodnego wyboru miejsca zamieszkania i przemieszczania się, swoboda wypowiedzi, prawo do zgromadzeń i prawo do strajku, mogą zostać zawieszone w przypadku ogłoszenia stanu wyjątkowego lub stanu oblężenia na warunkach określonych w konstytucji. Z tego względu należy powtórzyć, że ogłoszenie stanu pogotowia nie pociąga za sobą zawieszenia żadnego prawa podstawowego. Określone w art. 24 Konstytucji prawo do skutecznej opieki sądowej nie może więc zostać ani zawieszone, ani ograniczone.

Prawa ograniczone w stanie pogotowia

Artykuł 11 ustawy organicznej 4/1981 wymienia, co następuje:

- ograniczenie przemieszczania i pobytu osób i pojazdów w określonych miejscach;

- czasowe rekwizycje wszelkiego rodzaju dóbr oraz możliwość nałożenia obowiązku wykonywania świadczeń osobistych;

- kontrola i czasowe zajęcie zakładów, fabryk, warsztatów za wyjątkiem mieszkań prywatnych;

- racjonowanie usług lub spożycia artykułów pierwszej potrzeby;

- wydawanie nakazów koniecznych w celu zapewnienia zaopatrzenia rynków i obsługi centrów produkcji.

Treść dekretu królewskiego 463/2020 obejmuje serię ograniczeń swobody przemieszczania się i zamieszkania, ponieważ zezwala na przemieszczanie się jedynie w celu powrotu do swojego stałego miejsca zamieszkania, co stanowi zniesienie swobody przemieszczania się i zamieszkania gwarantowanej przez art. 19 Konstytucji, które to zniesienie jest właściwe dla stanu wyjątkowego lub oblężenia. A zatem, jak podkreślono wyżej, wprowadzenie stanu pogotowia w żadnym wypadku nie może ograniczać prawa do efektywnej opieki sądowej określonej w art. 24 Konstytucji, gdyż nie może skutkować zawieszeniem praw podstawowych, lecz jedynie ich ograniczeniem. Nie ulega wątpliwości, że wiele aktów podjętych w stanie pogotowia będzie podlegało zaskarżeniu na drodze sądowej, również w drodze skargi o ochronę praw (*recurso de amparo*), co może skutkować przyznawaniem odszkodowań.

Isabel Jenny Tello Límaco

adwokat, członek Izby Adwokackiej w Madrycie

(Ilustre Colegio de Abogados de Madrid)

tłumaczenie: Radosław Radosławski, radca prawny w OIRP w Warszawie

Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”. W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” **przez radcę prawnego w OIRP w Warszawie** jest jednym ze sposobów uzyskania **10 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją: temidium@oirp.warszawa.pl.

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie temidium.pl.



ROZMAITOŚCI

TEMIDA z młotem na czarownice



Satyryczna niemiecka kartka pocztowa z początku XX wieku odnosząca się do tzw. Nocy Walpurgii – u dawnych Germanów noc duchów, podczas której odbywają się sabaty czarownic na najwyższej górze gór Harzu – Brocken.

Witold Vargas

Na temat czarownic wypowiedzieć potrafią się niemal wszyscy. Dzieci i dorośli, uczeni i ignoranci, zapaleni historycy i miłośnicy fantasy. O tej, jakby nie patrzeć, ikonie kultury, każdy ma rozmaite wyobrażenia, którymi operuje zależnie od okoliczności. Wiedząc co nieco o stosach płonących w czasach inkwizycji, można jednocześnie rozważać zakup na straganie u stóp Łysej Góry garbatej staruszki lecącej na rosochatej miotle.

Zaczytany w książkach o Harrym Potterze nastolatek, delibrując na temat wyższości Nimbusa 2000 nad innymi miotłami, mimo że nie myśli ani o stosie, ani tym bardziej o jakiejś staruszce w łachmanach, to wciąż jednak nawiązuje do tego samego archetypu kulturowego. Ale te obrazy czarownicy: ofiary inkwizycji, staruchy z krostą na nosie czy nowoczesnej dziewczyny

„Duch czarownicy”, Witold Vargas



na wyścigowej miotle wcale nie muszą się ze sobą kłócić. Co więc łączy te wszystkie motywy baśniowe, legendarne i historyczne, a co je dzieli? Wreszcie czy posługując się zwrotem „procesy o czary” można dziś jednoznacznie określić, jaką rolę odegrała w tej całej historii Temida? Spróbujmy wniknąć w tkankę przekazów zarówno historycznych, jak i wierzeniowych czy popularnych, aby móc na te pytania odpowiedzieć.

CZAROWNICE ZNAJĄ WSZYSCY

Najbardziej powszechny jest zapewne stereotyp czarownicy, jaki znamy z bajek. Szpetna starucha zerkająca spode łba, gotowa zawsze i wszędzie czynić zło. Ta straszna baba porywa dzieci, by je najpierw utuczyć, a potem upiec. Mieszka zawsze sama, czasem w domku na kurzej łapce, czasem w dziupli starej wierzby albo w małej chatce z dala od ludzkich osad. Jest *de facto* personifikacją kłopotów. Gdzie pojawia się czarownica, tam gości nieszczęście. W bajkach stanowi ona siłę sprawczą dla tego wszystkiego, co dobry bohater musi pokonać, by przywrócić zaburzony porządek w baśniowym świecie. W starych podaniach czarownica bywa współniczką zapomnianego dziś niekościeja Nieśmiertelnego, smoka albo nawet samego diabła. Wiedźma ma też jednak pewne słabości, przez które może zostać z łatwością pokonana. Bo choć jest to istota potężna, władająca nadprzyrodzonymi mocami, w opowieści pojawia się tak naprawdę, by ponieść klęskę. We współczesnej narracji archetyp ten ulega zmianie niemal diametralnej. Coraz częściej

dochodzi do głosu motyw zła pozornego, a czarownice jawią się jako ofiary ludzkich uprzedzeń i zabobonów. Bywa również, że współczesne czarownice w opowieściach mają wręcz za zadanie walczyć z prawdziwym złem, tkwiącym w czymś mniej oczywistym. Czyżby Baba Jaga zdradziła Kościeja Nieśmiertelnego? Oczywiście jest, że w baśniach nic nie dzieje się przypadkiem. Powstają one i ewoluują w sposób naturalny, jako odpowiedź na nasze obecne potrzeby, lęki i traumy. Jeśli baśniowe czarownice tracą powoli nieskazitelną czern swego charakteru, znaczy to, że nie jesteśmy dziś gotowi owego zła przypisać staruszce. Czy zatem dawniej mogło być inaczej?

POGAŃSKIE KAPŁANKI

Jedna z wielu współczesnych teorii, starających się przywrócić postaci czarownicy znamiona godności, podpowiada jakoby wywodziły się one z pogańskich kapłanek. Według niej tradycyjne ludy Europy wyróżniały się nie tyle wysoko rozwiniętym równouprawnieniem kobiet i mężczyzn, co wręcz matriarchatem. Kobiety być może nie dorównywały siłą fizyczną mężczyznom na polowaniu czy na polu walki, ale organizując życie w osadzie podczas nieobecności swych mężów, stawały się piastunkami mądrości pokoleń, wieloletniej tradycji zielarskiej i wiedzy magicznej. Czy jednak tak rzeczywiście było? Należy się wystrzegać takich ogólników. Badania etnologiczne wszelkich możliwych kultur, od najprymitywniejszych do wysoce zaawansowanych, wyraźnie dowodzą, że rola kobiety, w społeczeństwie jest mocno uwarunkowana obyczajowością i w identycznych warunkach bytowych dwóch społeczności może przybrać diametralnie różne formy. Weźmy dla przykładu naszą Temidę. Dzierży w rękę miecz, atrybut *strictie* męski i sprawuje pieczę nad jednym z najważniejszych czynników porządkujących życie społeczne – wymiarem sprawiedliwości. Ta kobieta postać doczekała się nie tylko wymiaru symbolu, ale nawet własnych świątyń i kultu w starożytnym Rzymie. Czy miało to jakiegokolwiek odniesienie do rzeczywistości? Niekoniecznie. Wszak nie do pomyslenia było, aby kobieta mogła wtedy piastować jakiegokolwiek funkcje cywilne. W czasach republiki bywało owszem, że z drugiego planu pociągala za sznurki w teatrze nieudolnych mężczyzn, lecz nigdy nie czyniła tego oficjalnie. Dlatego postać Temidy możemy rozpatrywać jedynie w kategoriach symbolu. Idąc tym tropem możemy przypuszczać, że inne przekazy dotyczące ludów żyjących na północ od imperium również zawierają duży bagaż metafory czy legendy i nie nadają się do rekonstrukcji rzeczywistości ówczesnego dnia codziennego. Wróćmy więc do owych kapłanek. Jeśli chodzi o funkcje religijne i obrzędowe, to w minionych cywilizacjach kobieta miała wiele do powiedzenia. Sybille i westalki, choć poddane rygorystycznym regułom swej służby, osiągnąć mogły wysoką pozycję społeczną. Czyż podobnie nie było na północ od Alp i Karpat? Rzetelna odpowiedź na to pytanie musiałaby być wynikiową wszystkich wiarygodnych badań zwyczajów



„Czarownica”, Witold Vargas

każdego plemienia z przebogatej mozaiki kultur, jaką stanowiła wówczas ta kraina. I z pewnością brzmiałyby: raz tak, a raz nie. Natomiast funkcja zielarki, akuszerki, jakiegoś rodzaju uzdrowicielki z pewnością istniała zawsze. Z tym że nie musiała koniecznie być przypisana tylko i wyłącznie kobietom. Pamiętajmy zresztą, że okres od upadku Rzymu do epoki Oświecenia, która stworzyła podwaliny racjonalizmu naukowego, to ogromna połać czasu, upstrzona dziejami i zmianami, które bynajmniej nie sprzyjały pielęgnowaniu dawnych tradycji w niezmienionej formie. Niebagatelny wpływ na rolę kobiety w społeczności, a przede wszystkim na kształtowanie się wokół niej stereotypów i legend, miało w Europie wczesne średniowiecze, tzw. epoka wędrówki ludów. W tamtych czasach rozgrywała się wielka, nieustająca bitwa o rozmieszczenie plemion. Kwitnące osady z dnia na dzień zamieniały się za sprawą ognia i miecza w ponure cmentarzyska. Wybita w pień na polu walki męska część jakiejś społeczności zostawiała na pastwę losu kobiety i starców, którzy musieli się jakoś odnaleźć w tej trudnej sytuacji. Proces dyslokacji plemion odbywał się falowo i na tyle powoli, że w nowych warunkach zdołały się kształtować odpowiednie wzorce kulturowe. W owych czasach powstało wiele legend o plemionach kobiet przypominających mityczne amazonki, kryjących się w gęstwinach lasu i władających mocami nadprzyrodzonymi. Tam warto doszukiwać się jednego ze źródeł archetypu czarownicy. To także tam zrodził się wzór staruchy mieszkającej gdzieś z dala od osad ludzkich, znającej się na ziołach, niosącej pomoc w chorobach i połogu, ale skalanej, niegodnej statusu członkini społeczności. Ten stereotyp funkcjonuje do dziś w wielu kulturach na całym świecie. Czarownice, dawne i współczesne, posiadają demoniczną cechę dualności charakteru. Są zarazem groźne i pomocne, szanowane i znienawidzone. Wczesne średniowiecze jest również okresem kształtowania się cywilizacji chrześcijańskiej. Czy ewolucję motywu czarownicy od kapłanki do wrednej staruchy można postrzegać przez pryzmat programowej walki z dawnymi wierzeniami? Czy prześladowanie czarownic jest tego namacalnym dowodem?

Proces dyslokacji plemion odbywał się falowo i na tyle powoli, że w nowych warunkach zdołały się kształtować odpowiednie wzorce kulturowe. W owych czasach powstało wiele legend o plemionach kobiet przypominających mityczne amazonki, kryjących się w gęstwinach lasu i władających mocami nadprzyrodzonymi. Tam warto doszukiwać się jednego ze źródeł archetypu czarownicy. To także tam zrodził się wzór staruchy mieszkającej gdzieś z dala od osad ludzkich, znającej się na ziołach, niosącej pomoc w chorobach i połogu, ale skalanej, niegodnej statusu członkini społeczności. Ten stereotyp funkcjonuje do dziś w wielu kulturach na całym świecie. Czarownice, dawne i współczesne, posiadają demoniczną cechę dualności charakteru. Są zarazem groźne i pomocne, szanowane i znienawidzone. Wczesne średniowiecze jest również okresem kształtowania się cywilizacji chrześcijańskiej. Czy ewolucję motywu czarownicy od kapłanki do wrednej staruchy można postrzegać przez pryzmat programowej walki z dawnymi wierzeniami? Czy prześladowanie czarownic jest tego namacalnym dowodem?

Proces dyslokacji plemion odbywał się falowo i na tyle powoli, że w nowych warunkach zdołały się kształtować odpowiednie wzorce kulturowe. W owych czasach powstało wiele legend o plemionach kobiet przypominających mityczne amazonki, kryjących się w gęstwinach lasu i władających mocami nadprzyrodzonymi. Tam warto doszukiwać się jednego ze źródeł archetypu czarownicy. To także tam zrodził się wzór staruchy mieszkającej gdzieś z dala od osad ludzkich, znającej się na ziołach, niosącej pomoc w chorobach i połogu, ale skalanej, niegodnej statusu członkini społeczności. Ten stereotyp funkcjonuje do dziś w wielu kulturach na całym świecie. Czarownice, dawne i współczesne, posiadają demoniczną cechę dualności charakteru. Są zarazem groźne i pomocne, szanowane i znienawidzone. Wczesne średniowiecze jest również okresem kształtowania się cywilizacji chrześcijańskiej. Czy ewolucję motywu czarownicy od kapłanki do wrednej staruchy można postrzegać przez pryzmat programowej walki z dawnymi wierzeniami? Czy prześladowanie czarownic jest tego namacalnym dowodem?

CZAROWNICE W ŚREDNIOWIECZU

Kolejny obraz czarownicy, jakim posługujemy się współcześnie, ukazuje ją jako ofiarę prześladowań i inkwizycji. Płonące stosy mają bogatą ikonografię i dokumentację historyczną, której nie sposób bagatelizować ani tym bardziej negować. Jednak należy nieco dokładniej przyjrzeć się tkance tej epoki, by



„Sabat czarownic” 1798 r., Francisco Goya



„Urok” 1798 r., Francisco Goya

zauważyć, że i tu nie sposób sprowadzić wszystkich faktów do jednego mianownika. Przede wszystkim należy oddzielić kilka okresów średniowiecza diametralnie różniących się od siebie pod względem podejścia do czarownic. W okresie początkowym kształtuje się zarówno dogmat, jak i rozmaite formy praktyk nowej religii z dala od ośrodków myśli chrześcijańskiej. Panuje wielkie zamieszanie. Brak szybkiej komunikacji i niestabilność wciąż plądrowanych osad misjonarskich jest podatnym gruntem dla wszelkiego rodzaju herezji i eklektyzmu. W tamtym okresie, o czym mało kto dziś pamięta, lokalne prześladowania czarownic, wynikające z tradycyjnego zabobonu i nieufności do kobiet starszych i parających się magią, było przez teoretyków Kościoła stanowczo potępiane. A wiemy o tym, gdyż o ile kler nie był jeszcze w stanie zapanować nad wszystkimi obszarami życia społecznego, to chcąc umocnić własne dogmaty wyrażał na piśmie swoje stanowisko w kwestiach błędnej interpretacji doktryny. Przytoczę tu dla przykładu jedynie „Pierwszy synod” św.

Patryka spisany w VII wieku, gdzie czytamy: „Na chrześcijanina wierzącego w istnienie wampirów lub wiedźm ma zostać nałożona anatema. Ktokolwiek oskarża istotę ludzką o takie rzeczy nie powinien być przyjmowany w Kościele dopóki nie odwoła tej zbrodni, jaką uczynił”. Podobnych w wymowie tekstów powstało wiele zarówno przed, jak i po zacytowanym powyżej dokumencie. Dowodzi to jednoznacznie,

że w pierwszym etapie konstituowania się myśli chrześcijańskiej nie utrwalił się jeszcze stereotyp „diabelskiej” czarownicy. Dopiero później, gdy Kościół umocnił się na tyle, że miał realny wpływ na życie polityczne i ekonomiczne nowo powstałych państw, zrodziła się w ich strukturach myśl o wykorzystaniu motywu czarów jako symbolu wrogości polityki wobec porządku bożego. Warto zaznaczyć, że ten rodzaj retoryki ma dość długą i rozległą tradycję. Otóż dość powszechne jest oskarżanie o czarostwo wyznawców religii konkurujących na danym terenie lub grupy ludzi parających się „niekanonicznymi” praktykami. W oczach muzułmańskich bohaterów z „Baśni tysiąca i jednej nocy” postaci chrześcijanina lub Żyda odgrywają rolę groźnych czarowników. Podobne motywy można znaleźć w naszych tradycyjnych podaniach ludowych dotyczących Żydów. Jest to o tyle zrozumiałe, że taka postawa wpisuje się w koncepcję monoteistyczną. Religia, która zakłada, że wszelka moc nadprzyrodzona spoczywa w rękach jednego boga, siłą rzeczy stawia wyznawców jakiegokolwiek

innej religii po stronie zła. W czasach politeizmu czczenie jakiegoś boga stanowiło jeden z wielu wyborów i nie musiało tak drastycznie polaryzować dobra i zła. Wracając do europejskiego średniowiecza trzeba zauważyć, iż wraz ze wzrostem wpływów kościoła zaczęły pojawiać się pierwsze struktury hereetyckie, na tyle rozległe, że zagrażające osiągniętemu *status quo*. Mniejsze herezje były sprawnie tłumione lub osławiane, ale te większe, jak katarowie we Francji, a w późniejszych czasach husyci, luteranie i kalwiniści, doprowadzały do długich bratobójczych wojen, w których skuteczną bronią okazała się propaganda. To na tle tych konfliktów należy przede wszystkim rozpatrywać inkwizycję i tak dobrze nam znane płonące stosy. Czarownice jako takie nigdy nie zagraziły porządkowi politycznemu i ekonomicznemu możliwych tego świata. W okresie trwającego całego kontynentu ognia wojny ideologicznej stanowiły natomiast doskonałą pożywkę dla gawiedzi. Pozostały po tamtych czasach zeznania sądowe. Barwne wyznania o szabatach, orgiach z udziałem diabłów i zwierząt, szczegółowe przepisy na magiczne mikstury. Czego możemy się z nich dowiedzieć?

TEMIDA I INKWIZYTOR

W kształtowaniu się nowego porządku prawnego po upadku Cesarstwa Rzymskiego decydujący wpływ miały tak zwane sądy kościelne. Jako bezpośredni spadkobiercy prawa rzymskiego reprezentowały system znacznie skuteczniejszy i bardziej cywilizowany od opartego na prawach zwyczajowych, który panował we wczesnym średniowieczu, o czym pisałem we wcześniejszym artykule („Prawo bajkowe”, „Temidium” nr 4(99), grudzień 2019). Sądy kościelne obejmowały swym zasięgiem poszczególne kraje Europy w różnym stopniu. Ich znaczenie zmieniało się również w kolejnych etapach rozwoju średniowiecza. Czasami stanowiły jedyną instytucję wymiaru sprawiedliwości, gdzie indziej musiały konkurować z miejscowymi zwyczajami i regulacjami. W pewnych okresach podział prawa kościelnego i cywilnego był wyraźnie określony, w innych obie instytucje wchodziły ze sobą w interakcję lub w konflikt. A jak było z inkwizycją, która się z tego prawa kościelnego wywodzi? Słowo inkwizycja oznacza właściwie tyle, co dochodzenie. Inkwizytor musiał w założeniu zbadać zgłoszoną sprawę, rozpatrzyć ją z perspektywy prawa kanonicznego i ogłosić wynik śledztwa. Nie był organem wykonawczym, nie skazywał, nie torturował. Oczywiście tak sprawy wyglądać mogły tylko na papierze, gdyż tak jak wszędzie i wśród inkwizytorów zdarzali się tacy, którzy chętnie nadużywali władzy. Znane są sprawy, gdzie kobiety oskarżone o czary zostały przez inkwizytorów zwolnione z zarzutów oraz takie, gdzie powołani klerycy dopuszczali się skrajnego bezprawia, wykorzystując

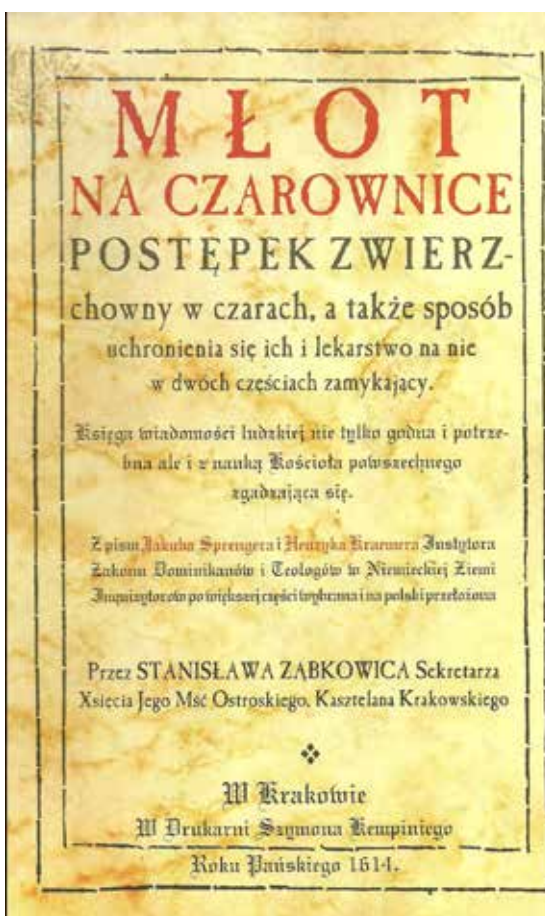
daną im moc sprawczą. Należy pamiętać również, że inkwizytorzy nie działali sami. Byli częścią systemu regulującego przestrzeganie dogmatu wiary i znaleźli się na pierwszej linii frontu wojen religijnych. Dokumenty historyczne odsłaniają jeszcze jedną prawdę o całym okresie prześladowań czarownic. Wiele rozpraw i wyroków dokonanych zostało w wielu państwach po oficjalnie ogłoszonym przez Kościół zakazie stosowania tortur i przemocy wobec czarownic. Na jakiej podstawie więc odbywała się ta nowa forma ciemnienia?

MŁOT NA CZAROWNICE

„Malleus Maleficarum”, bo tak nazywa się w oryginale tom przetłumaczony na język polski jako „Młot na czarownice” to najśłynniejszy podręcznik inkwizytorski. Napisany został przez dominikańskiego inkwizytora Heinricha Kramera i opublikowany w 1487 roku. Zawiera szczegółowy opis metod dochodzenia prawdziwości oskarżeń obciążających domniemane czarownice. W zasadzie służy on unikaniu błędnych śledztw i wyroków, ale opisy dowodów, praktyk czarnowskich i metod ich tropienia są w nim tak barwne, że stały się inspiracją dla wielu pokoleń prześladowców, nie tylko tych z ramienia Kościoła. Instrukcje tam podane, choć wyszły spod pióra dominikanina były pilnie przestrzegane również w procesach protestanckich i świeckich. Oczywiście również tu należy wystrzegać się pochopnych wniosków. Tuż po ukazaniu się pierwszego wydania tej książki dały się słyszeć głosy krytyki nie tylko wśród wrogów inkwizycji, ale i w szeregach samych inkwizytorów. Dowodzi to, że rzeczywistość jest za każdym razem zbyt kompleksowa, by można było bezkarnie dokonywać uogólnień. Natomiast popularność „Młota...” w dużej mierze wpłynęła na ukształtowanie się i skryształizowanie samego obrazu czarownicy, funkcjonującego również poza linią ognia inkwizycji. Kultura popularna, będąc nieustannie świadkiem kolejnych rozpraw i spektakularnych wyroków dokonywanych publicznie, wykuwała nowe archetypy, wyolbrzymiała zdarzenia i mitologizowała je. Baśnie opowiadane w tamtym czasie po domach i karczmach zrodziły nowy obraz czarownicy, współniczki diabła. A kim tak naprawdę były skazywane kobiety, skoro motyw czarownicy był przede wszystkim zmitologizowanym archetypem?

WREDNA BABA Z SASIEDZTWA

Aby należycie zbadać tożsamość kobiet, które nazywano czarownicami, należy jeszcze raz pochylić się nad wielowątkowością tematu. Do kształtowania się tego motywu przyczyniały się dynamicznie różne czynniki. Każdy z nich wpłynął na powstanie obrazu końcowego, ale żaden nie rozwijał się bez wpływu innych czynni-



ków. Tutaj z pomocą przychodzą ponownie dokumenty historyczne, a dokładniej akta procesowe. Ta ciekawa lektura odsłania z jednej strony konsekwentny system zabobonów wywołujących dziś co najwyżej śmiech albo zdziwienie, a z drugiej strony cały wachlarz czynników kulturowych, splatających się w najrozmaitsze, barwne przypadki. Wynika z nich choćby wyraźnie, że kobiety mogły być postrzegane o czary w wielu różniących się od siebie okolicznościach. Jedne najwyraźniej mocno wierzyły w swoją moc sprawczą i parały się czymś, co można nazwać czarami i tak były w środowisku postrzegane. Kobiety te, wywodzące się często z niższych warstw społecznych, trudniły się zarówno żebractwem, jak i drobnymi usługami wróżbiarskimi lub znachorskimi. Medycyna ludowa zawsze zawierała w sobie jakiś pierwiastek magiczny. Choroby się odpędzało, a zaklęcia były nieodzownym elementem kuracji. Te praktyki zresztą nie wyszły z użycia do dziś. W Afryce, Azji i Ameryce Południowej opiera się na nich tradycyjna medycyna. U nas zaś przetrwała i ma się doskonale tradycja szepiania. Jaka jest siła tego rytuału, który nie pozwolił się wypłenić po tylu latach walki z zabobonem? Można go porównać do niebagatelnego efektu placebo. Z jednej strony nastawienie pacjenta i jego wiara mogą mieć realny wpływ na przebieg kuracji, z drugiej zaś wciąż zachodzi, tak jak zachodził od zarania ludzkich dziejów, proces mitologizacji zdarzeń. Co to takiego? Otóż wbrew racjonalnemu doświadczeniu, kiedy powinniśmy zarzucić jakąś praktykę, gdy okaże się ona nieskuteczna, w kulturze ludowej występuje proces dokładnie odwrotny. Ze stu nieudanych zabiegów zapamiętany zostaje ten jeden, który z niewiadomych powodów, być może w drodze czystego przypadku, przyniósł uzdrowienie. Na tej podstawie rośnie autorytet różnej maści znachorów, czarowników i uzdrowicieli. Kolejnym czynnikiem mitotwórczym jest teatralna aura, jaką sami znachorzy wokół siebie roztaczali. W tradycyjnym lecnictwie, tak samo jak zaklęcia ważne jest odpowiednie dekorum. Stosowanie organów i krwi wydobytych

żywcem ze zwierząt, głównie ptaków, pełniło rolę mocnego bodźca emocjonalnego. Czarownik bez skrupułów składał ofiarę, mazał we krwi siebie i pacjenta, wymawiając przy tym tajemnicze zaklęcia. W polskim lecnictwie ludowym zachowało się mnóstwo zapisów o tego typu zabiegach, praktykowanych jeszcze w XX wieku. Nic więc dziwnego, że sceny takie odbijały swe piętno na psychice prostego ludu. Łatwowierny i zdany na to jedyne remedium, automatycznie kojarzył postać czarownika z czynnościami odpychającymi w normalnych warunkach. Patroszenie zwierząt żywcem, sporządzanie mikstur z takich organów jak oczy, język czy pazury, nie mogło przedstawiać znachorów w dobrym świetle. Była to cena, jaką gotowi

byli zapłacić za możliwość uprawiania swojego fachu, opartego tyleż na budowanym przez lata autorytecie, co na strachu przed dziwnym, tajemniczym, strasznym. Aura ta musiała koniec końców odwrócić się przeciwko nim. I obraz wrednej czarownicy gotowy. Ale opowieść ta ma swój dalszy ciąg.

PRZEKLEŃSTWO OBDARTUCHY

Wertując akta procesów o czary, natknąć się można na dość powszechny motyw, z pozoru niewinny, ale w kontekście gorączki polowań na czarownice wywołujący tragiczne skutki. Otóż w zeznaniach tych przy opisie oskarżonej często pojawia się zawód żebraczki lub kobiety, jak byśmy to dziś nazwali, z marginesu, szukającej dorywczych możliwości zarobku, od wróżenia do prostytucji włącznie. Mało

tego, kobiety te, często młode dziewczyny, najwyraźniej świadome były aury zabobonu, jaki się wokół nich roztaczał. Okazuje się, że przyczyną wszczęcia śledztwa był fakt, że oskarżona przekłęła tego, kto odmówił jej jałmużny czy innej drobnej pomocy. Przekleństwo te widocznie były traktowane bardzo poważnie, a ich moc przypisywana do konkretnego pokroju ludzi. Jeden z najgłośniejszych procesów w Pendle w Anglii, który zakończył się masowymi prześladowaniami, rozpoczął się właśnie od takiego niewinnego przekleństwa. Niejaka Alison Device, wnuczka znanej w okolicy znachorki, napotkała pewnego dnia na drodze do miasta przechodnia, do którego zwróciła się o drobny dattek. Człowiek zignorował dziewczynę, a ta szepnęła w jego stronę zaklęcie. Traf chciał, że właśnie w tym momencie człowiek ów zmarł na zawał serca. Przerażona dziewczyna sama zgłosiła wydarzenie i pełna skruchy wyznała swój postępek, wierząc w jego moc sprawczą. W obliczu tortur dziewczyna wyparła się wszystkiego, by następnie wyznać wszystko z nawiązką na mękach. Oszołomiona bólem i cierpieniem wymyśliła własny udział w sabatach, konszachty z diabłem i inne niestworzone historie oraz wskazała wiele innych kobiet jako współniczek. Inkwizycja ruszyła lawino-

wo. Oskarżeń i prześladowań nie było końca. A pomyśleć, że gdyby Alison nie wierzyła w skuteczność swojego zaklęcia, do niczego by nie doszło. Mamy na polskim gruncie historie bardzo podobne, jak chociażby śledztwo przeprowadzone wobec niejkiej Elzy Kucharczykowej alias Zarębiny. Sprawozdanie zaczyna się od rozpoznania sprawy. Dziewczyna z początku wypiera się wszystkiego, pomimo szczerzych prób o dobrowolne przyznanie się, co powoduje, zgodnie z instrukcjami „Młota na czarownice”, interwencję kata. Ten decyduje się rozpocząć od pławienia. Związana i wrzucona do wody Elza niemal tonie, ale w ostatniej chwili wynurza się. Próba wykonana jest jeszcze dwukrotnie. Za każdym razem dziewczyna radzi sobie lepiej,



„Kuchnia czarownic” 1798, Francisco Goya



„Tortury oskarżonej o czary” – grafika z epoki



„Palenie czarownic” 1587 r., Johann Jakob Wick

niemniej wciąż błaga o litość i upiera się, że jest niewinna. W związku z tym została zamknięta w beczce i zaprowadzona do wieży. Wszystko „zgodnie ze świętym prawem i obyczajem” – zaznacza skryba. Za sprawą dalszych tortur pojawiają się pierwsze zeznania. Elza miała romans z diabełm o imieniu Kasper, który „po polsku w czarnych szatach chodził” i tańczyła z nim na Łysej Górze, lecz ten rzucił ją w obawie przed inkwizycją. Następnie przyznała, że kazała „wołowi sąsiada kark strącić, bo jej chłopca bił”. Wskazała też na inne czarownice i ich postęпки. Zeznań jest więcej. Dość powiedzieć, iż ostatecznie Elza wyznała, że do czarów nakłoniła ją jedna z wcześniej oskarżonych przez nią kobiet. Akta kończą się słowami ulgi Zarębiny, która wybiera się na tamten świat z czystym sumieniem, przynawsz się do wszystkiego. W tym przypadku na uwagę zasługuje biegłość w operowaniu kodami kulturowymi związanymi z czarami, pomimo iż znajdujemy się z dala od epicentrum inkwizycji. Ten fakt sugeruje, że owe kody znakomicie funkcjonowały w kulturze ludowej i że w pewnym sensie były one akceptowane przez niewinnie oskarżane kobiety. A jak wyglądało takie wyciąganie zeznań?

W PRACOWNI KATA

Proces o czary przybierał na przestrzeni wieków rozmaite formy. Jeśli inkwizytor zebrał wystarczające dowody przeciw oskarżonej, zalecał męki i tu się jego rola kończyła. Reszta była już w gestii urzędników cywilnych. Dopiero w dzień wyroku inkwizytor albo inni przedstawiciele kleru przybywali na miejsce egzekucji, żeby po raz ostatni błagać oskarżoną o pojednanie z Bogiem, co nie ratowało ofiary od płomieni, tylko jej duszę od piekielnych katuszy. Potem kat zapalał stos. „Malleus Maleficarum” podpowiada, żeby tortury sprawiały cierpienie, ale nie doprowadzały do śmierci ani nie powodowały takiego kalectwa, które utrudniłoby ofierze wyznanie grzechów. Na mękach, w zależności od wytrzymałości i wyobraźni, prędzej czy później kobieta czyniła nowe wyznania, często zgodne z powszechnymi uprzedzeniami lub uporczywie sugerowane przez oprawców. Gdy tych opowieści zrodziło się wystarczająco, wprowadzano oskarżoną ponownie na salę rozpraw, gdzie oczekiwano, że swoje wyznania powtórzy publicznie. Tu znowu niektóre to czyniły i wydawano na nie stosowny wyrok, a inne wypierały się wszystkiego, skazując się na kolejną porcję mąk. To mniej więcej na tym etapie procesu zwykły pojawiać się ostateczne metody, takie jak słynne pławienie czarownic. Wrzucona do wody ze związanymi rękami i nogami miała okazać się niewinna, gdyby utonąła i winna, gdyby się uratowała, gdyż tylko za pomocą diabelskiej mocy zdołałaby z tej opresji wyjść cało. Jeżeli oprawcy nie zamierzali oduścić, nawet najwytrwalsze ich ofiary lądowały w końcu na stosie. Nie miejsce tu, aby opisać inwencję katów w zadawaniu cierpienia, ale można na ten temat sporo przeczytać w licznych publikacjach. Jeszcze na stosie sprawy mogły przybrać różny obrót. Niektóre kobiety palone były żywcem w takim tempie, w jakim płomienie były w stanie je strawić, innym była w akcie łaski zadawana szybka śmierć przed podpaleniem, a nad innymi wreszcie litował się sam kat, podkładając im dyskretnie blisko serca ładunek wybuchowy, skracający cierpienie. Istnieją zapisy o inkwizytorach, którzy skrupulatnie badali ciała skazanych ofiar w poszukiwaniu takich nielegalnych aktów łaski. Warto też wspomnieć o tak zwanych znakach diabła czy znakach czarownicy, które starano się znaleźć na ciele podejrzanych kobiet. Tak nazywano wszelkiego rodzaju blizny i znamiona, które wedle zabobonu pozostawiał demon w trakcie stosunku z czarownicą lub gdy zgodnie z paktem przychodził regularnie posilać się jej krwią. Dlatego też szczególnie skrupulatnie sprawdzano okolice szyi oraz części intymnych, co było dla ofiar dodatkowym upokorzeniem. Zabobon o diabelskich znamionach przetrwał w folklorze bardzo długo i osobiście byłem świadkiem rozprawiania o nich, gdy jako dziecko spędzałem wakacje na podkarpackiej wsi.

CZAROWNICE DZIŚ

Choć czarownice kojarzą nam się z odległym średniowieczem, należy pamiętać, że i dzisiaj temat ten nie stracił wcale na aktualności. Zmieniła się jedynie

niewielka otoczka kulturowa tego zjawiska i to tylko w regionach z wysoko rozwiniętą cywilizacją miejską. Dziś rolę dawnych czarownic pełnią osoby parające się różnymi zawodami. Nadal są to w większości kobiety, ale istnieje mnóstwo wyjątków od tej reguły. Przede wszystkim do grupy tych zawodów należy zaliczyć wróżki, które licznie ogłaszają się w czasopiśmie i występują w programach telewizyjnych i kanałach poświęconych wróżeniu. Osoby te, śladem poprzedniczek, dbają o specyficzne dekorum swych gabinetów, często odpowiedni strój i uczesanie. Wróżeniem zajmują się również do dziś kobiety romskie, a ich tradycyjne stroje jako żywo przywołują na myśl kulturowy archetyp czarownicy. Na wsiach mamy zaś wspomniane już wyżej podlaskie szeptuchy. Ta praktyka znachorska o wiekowej tradycji na wschodnich rubieżach kraju i Białorusi przeżywa wręcz swój renesans. Istnieje sporo etnograficznych publikacji na ten temat, z którymi warto się zapoznać. Praktyka ta – szeptanie, opiera się na kilku zabiegach magicznych z użyciem Inu, świeżego jajka, nitki i innych rekwizytów oraz szepotu, którego formuła stanowi synkretyczną mieszankę ludowych zabobonów i chrześcijańskiej modlitwy. Również rozmaite gabinety medycyny alternatywnej przejęły część usług świadczonych przez dawne czarownice. Jako „ostatnia deska ratunku” podejmują się często walki z najtrudniejszymi do wyleczenia chorobami, takimi jak rak czy borelioza. Ich niedające się w pełni wyjaśnić naukowo metody bazują częściowo na wierze pacjenta i medyka w niewyjaśnioną moc konkretnych zabiegów. A dekorum niezbędne do uwierzytelnienia owych metod to ściany pokryte dyplomami z kursów. Ale o ile te rozmaite praktyki ezoteryczne, wróżbiarskie czy alternatywne zapełniają lukę po dawnych znachorkach w naszych cywilizowanych aglomeracjach, to w krajach, które zachowały bardziej tradycyjny styl życia, czarownice funkcjonują do dziś dokładnie tak, jak miało to miejsce u nas przed wiekami. Bo kim jest czarownica czy czarownik, jeśli nie reprezentantem wszystkich wymienionych w tym artykule zawodów razem wziętych? Ich moc magiczna oparta jest na kodzie wierzeniowym danej społeczności, a nie na zdolnościach nadprzyrodzonych. Dokładnie tak jak w minionych czasach do dziś można na każdej szerokości geograficznej znaleźć ludzi oferujących usługi, mające zgodnie z lokalną tradycją przynieść ulgę ciału lub duszy, a w niektórych przypadkach szkodę wrogowi. Tak jest wśród szamanów i szamanki syberyjskich, czarowników vodoo na Haiti, lokalnych kapłanów rozmaitych religii na kontynencie

afrykańskim, w Azji i Ameryce Południowej. Ludzie ci budzą wśród swych ziomków zarówno szacunek, jak i lęk. Zdarza się też, że gdy jakaś sprawa wymknie się spod kontroli, na takiej osobie dokonuje się wyroku albo z litery prawa, albo w akcie samosądu. Polowanie na czarownice nigdy nie przestało istnieć. To nasilało się w różnych okresach i regionach, to cichło, ale wciąż stanowi nieodłączną część tkanki życia społecznego.

RÓDZKI NA SPRZEDAŻ

Inny aspekt współczesnego czarownictwa związany jest z modą. Śladem takich tekstów kultury, jak „Harry Potter...” czy wielu wcześniejszych, wytworzyła się silna subkultura związana z archetypem czarownicy. Mamy już religię o światowym zasięgu o nazwie Wicca,

która powstała w Anglii w latach czterdziestych, a upubliczniona została w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, tuż po usunięciu z brytyjskiego prawodawstwa ostatnich przepisów zakazujących czarostwa. Wicca ma wyznawców parających się czarami na całym niemal świecie, ale stanowi jedynie część wielkiej mozaiki współczesnych trendów. Wszędzie, również w Polsce, można znaleźć organizacje, których członkowie przyznają się do dziedzictwa tradycji czarownic. Ich świat pełen jest magicznych symboli, gestów i obrzędów, które można poznać za pomocą mediów społecznościowych oraz atrybutów produkowanych masowo i dostępnych w specjalistycznych sklepach bądź na zjazdach czarownic. Tam można spotkać ludzi prezentujących siebie i swoje hobby w sposób charakterystyczny. Mocne makijaże, wymyślne fryzury, ekstrawaganckie stroje doskonale się prezentują na tle stoisk z miksturami, księgami czarów, produktami zielarskimi, amuletami, talizmanami i wszelkiego rodzaju gadżetami. Czy jest to czysta zabawa? Oficjalnie tak, ale nie brak ani wśród jej zwolenników, ani zagorzałych przeciwników, głosów pełnych powagi, że oto dopuszcza się do głosu szatańskie zło albo odwrotnie – że oto nadciąga z pomocą sił nadprzyrodzonych zbawienie dla świata. To ten właśnie

pierwiastek podatności na mit jest odpowiedzialny zarówno za powstanie tych wszystkich baśni, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, jak i wielu okropności z kart naszej historii i stanowi część wspólną wszystkich obrazów czarownicy, jakimi dziś operujemy.

„Gdy rozum śpi, budzą się demony” 1799 r., Francisco Goya



gigantyczna oparta jest na kodzie wierzeniowym danej społeczności, a nie na zdolnościach nadprzyrodzonych. Dokładnie tak jak w minionych czasach do dziś można na każdej szerokości geograficznej znaleźć ludzi oferujących usługi, mające zgodnie z lokalną tradycją przynieść ulgę ciału lub duszy, a w niektórych przypadkach szkodę wrogowi. Tak jest wśród szamanów i szamanki syberyjskich, czarowników vodoo na Haiti, lokalnych kapłanów rozmaitych religii na kontynencie

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej.

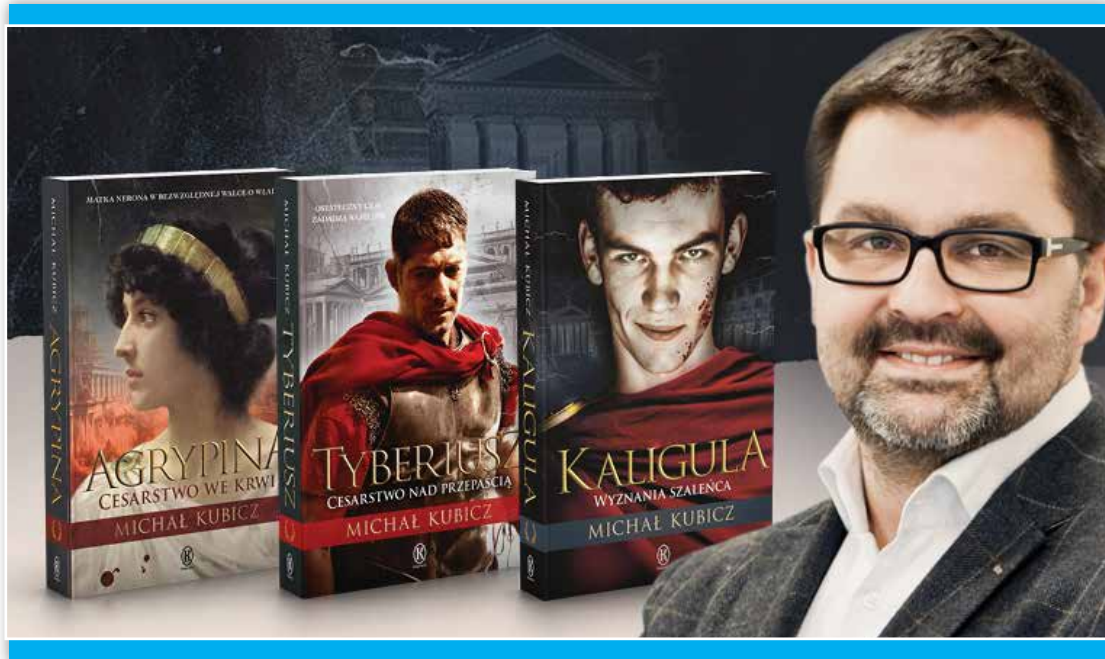
„Nie wiedziałem, że woda na którą

– wywiad z Michałem Kubiczem – rad

Redakcja Temidium

Temidium: Panie Mecenasie, pierwsze nasuwające się każdemu pytanie: praktykujący radca prawny, a zarazem płodny pisarz. Jak to możliwe?

Michał Kubicz: To dwie zupełnie odrębne sfery mojego życia. Zawód radcy prawnego pozwala mi nie tylko zarabiać na życie, ale także zaspokajać inne potrzeby – kontaktu z ludźmi, rozwiązywania ich problemów, rywalizacji, wyzwań intelektualnych, pracy nad złożonymi projektami wymagającymi współdziałania wielu osób. Ale dziesięć lat temu zdałem sobie sprawę, że potrzebuję w życiu czegoś jeszcze. Czegoś, co zapewni mi odskocznnię od świata prawa, przepisów, umów, opinii prawnych, memorandumów i spotkań biznesowych. Pisanie książek okazało się strzałem w dziesiątkę. Pozwala mi oderwać się co jakiś czas od suchych przepisów i orzeczeń, i zanurzyć w zupełnie innym świecie. Pisanie książek jest dla mnie tym, czym dla innych np. uprawianie jakiejś dyscypliny sportowej, pisanie wierszy, gra na gitarze, działalność charytatywna czy udział w akcjach *pro publico bono*. Z mojej perspektywy działalność literacka jest zainteresowaniem, jak każde inne. Hobby uzupełniającym moją główną działalność, czyli pracę zawodową



Pisanie książki to jednak bardziej złożony projekt niż np. chodzenie na zajęcia z garncarstwa.

To prawda. Bez względu na to, ile czasu poświęcamy na realizację naszych pasji, w przypadku większości z nich możemy je w każdej chwili porzucić i zająć się czymś innym. Gdy znudzi się nam bieganie, możemy zacząć pływać albo uprawiać jogę. Z pisaniem książki jest inaczej – to praca długoterminowa. Gdy zaczynam myśleć nad nową powieścią, wiem, że otwieram projekt, który znajdzie swój finał w postaci wydrukowanych egzemplarzy na półkach w księgarniach dopiero trzy lata później. Dzisiaj opracowuję koncepcję książki, którą zacznę pisać najwcześniej za rok lub dwa. A to oznacza, że czytelnicy dostaną ją do ręki dopiero za trzy lub cztery lata. Przez cały ten długi czas nie mogę spuścić z oczu celu, jakim jest ukończenie powieści; nie mogę odpuścić, nie mogę się zniechęcić. To wymaga przede wszystkim ogromnego uporu i konsekwencji.

Jak pogodzić życie zawodowe z pisanem książek?

Wbrew pozorom moje hobby nie jest tak czasochłonne, jak niektórzy sądzą. Nie chodzi o to, by całymi dniami pisać kolejne rozdziały, tylko by być konsekwentnym i w ciągu każdego tygodnia wygospodarować choć trochę czasu na realizację zadania. Nie musi być go wiele: czasem wystarczy usiąść na pół godziny i napisać choćby parę zdań. Odkąd poświęciłem mój wolny czas na pisanie książek, komputer lub notes towarzyszy mi wszędzie: w czasie wakacji czy podczas porannej kawy w kawiarni przed pracą. Liczy się przede wszystkim konsekwencja w dążeniu do celu i wola trwania w postanowieniu ukończenia projektu, obojętnie, ile miesięcy lub lat miałoby to zająć.

Niekiedy intensywność życia zawodowego jest tak duża, że muszę zrezygnować z pisania. Wracam wtedy wieczorem do domu i nie mam już siły, by włączyć komputer. Bywa, że wówczas całymi tygodniami nowa powieść tkwi w martwym punkcie, a ja nie mam ochoty do niej wrócić. Dawniej takie sytuacje mnie martwiły, ale obecnie wiem, że to normalne. Przecież każdy z nas, będąc bardzo zapracowanym, rezygnuje na jakiś czas ze swojego hobby i powraca do niego dopiero, gdy obowiązki mu na to pozwolą.

Obowiązki zawodowe zawsze muszą mieć pierwszeństwo przed zajęciami dodatkowymi. Hobby może wypełniać nasz czas wolny, ale nie może zacząć dominować, bo wtedy może to stanowić problem.

Uzupełniający charakter mojej twórczości literackiej widać dobrze po częstotliwości wydawania kolej-

się rzucam jest bardzo głęboka”

łcą prawnym, pisarzem i pasjonatem starożytnego Rzymu

nych książek. Prace nad moją debiutancką powieścią zacząłem w roku 2012, przez ten czas opublikowałem trzy pozycje. Ta, którą obecnie piszę, będzie w księgarniach zapewne w roku 2021. To oznacza, że średnio publikuję nie częściej niż raz na dwa lata. To zdecydowanie za rzadko, by zostać profesjonalnym pisarzem.

Czy doświadczenie zawodowe radcy prawnego pomaga w pisaniu książek, czy raczej przeszkadza?

Zasadniczo raczej pomaga. Moja zawodowa działalność koncentruje się na doradztwie korporacyjnym i polega w dużej mierze na pisaniu złożonych opinii prawnych i memorandum. Często świadczę pomoc prawną klientom zagranicznym, dla których liczy się nie tylko merytoryczna wiedza, ale też łatwość jej przekazania oraz klarowność wyводу. Jako wspólnik kancelarii nieustannie pracuję z młodszymi prawnikami, których projekty dokumentów wnikli-

wie poprawiam i starannie redaguję. Taka praca z pewnością uczy innego spojrzenia na tekst i sprawia, że gdy sam zasiadam do pisania, obojętnie czy opinii prawnej, czy powieści, dużą wagę przykładam zarówno do kompozycji tekstu, jak i do sposobu przekazywania myśli.

Ale niekiedy bywa, że doświadczenie zawodowe staje się pewnym obciążeniem. Zwróciła mi na to uwagę pani redaktor, z którą od kilku lat pracuję. Kiedyś zauważyła, że mam tendencję do pisania w sposób zbyt jednoznaczny i unikania wszelkich niejasności, że nie pozostawiam czytelnikowi potrzebnego luzu interpretacyjnego, koniecznego przy czytaniu książki. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że wynika to właśnie z tego, że wywód prawny musi być pozbawiony wszelkiej niejasności. Od tego czasu bardzo pracuję nad tym, aby precyzji wypowiedzi trzymać się w opiniach prawnych, ale w książkach trochę odpuszczać.

Napisał Pan trzy powieści: „Agrypina. Cesarstwo we krwi”, „Tyberiusz. Cesarstwo nad przepaścią” i „Kaligula. Wyznania szaleńca”. Tematyka każdej z nich obraca się wokół świata starożytnego Rzymu. Dlaczego akurat on?

Świat antyku był obecny w moim życiu od bardzo dawna. Pierwszy raz zetknąłem się z nim na początku lat osiemdziesiątych, byłem wtedy raptem kilkunastu letnim chłopcem. Moi rodzice wyjechali wówczas na kilkunastu letni kontrakt do Algierii. Północna Afryka w czasach rzymskich była bardzo bogatą prowincją. Znajdowały się tam duże i zamożne miasta, których ruiny do dziś wzbudzają podziw turystów. I to właśnie one były miejscem, w którym po raz pierwszy poznałem dawną rzymską



Widok z Palatynu na Forum Romanum – centrum polityczne rzymskiej republiki. W tle po prawej stronie widać dobrze zachowany budynek senatu, którego budowę rozpoczął jeszcze Juliusz Cezar, po lewej zaś arkady Tabularium – tradycyjnie uważane za archiwum państwowe, w którym składano uchwalane akty prawne.

cywilizację. Pamiętam, że było to doświadczenie, które bardzo głęboko wryło się w moją świadomość. Nietrudno zrozumieć dlaczego: dla kilkuletniego chłopca polskie średniowiecze było przeszłością bardzo odległą, a przecież w Algierii zetknąłem się z ruinami miast liczących nie pięćset czy sześćset lat, ale dwa tysiące! Dla młodego człowieka, w głowie którego nawet kilkadziesiąt lat stanowi bardzo odległy horyzont czasowy, dwadzieścia wieków to niemal synonim wieczności.

Dzisiaj rzymskie miasta w Algierii znajdują się nieco na peryferiach turystycznych destynacji, ale proszę mi uwierzyć: dla miłośników starożytnego Rzymu jest to prawdziwy raj. Ruiny miast takich jak Timgad, zwany niekiedy „Pompejami Afryki”, wprost zapierają dech w piersiach. Mozaiki rzymskie w muzeach Algierii, Tunezji (gdzie jako nastolatek także miałem okazję mieszkać z rodzicami przez kilka lat) czy Libii często przewyższają jakością i wyrafinowaniem to, co możemy zobaczyć we Włoszech – kolebce rzymskiej cywilizacji.

Rzymski świat, który poznałem w dzieciństwie, zafascynował mnie na tyle, że później systematycznie wzbogacałem moją wiedzę na jego temat. Powoli zbierałem coraz więcej książek o nim, czytałem kolejne biografie. Aż przyszedł moment, że potrzeba napisania własnej książki dojrzała we mnie na tyle, że rozpocząłem pracę nad powieścią, która okazała się moim literackim debiutem.

Chodzi o „Agrypinę”?

Tak.

Czy posiadał Pan jakieś wcześniejsze doświadczenia literackie? Pisał Pan jakieś utwory? Może jakieś opowiadania? Nowele?

Nie. Żadnych.

To zadziwiające, czyli „Agrypina” naprawdę była Pana debiutem! Czy nie bał się Pan podjęcia od razu takiego wyzwania?

W 2012 roku w ogóle o tym nie myślałem. Poznałem dosyć dokładnie czasy cesarza Nerona i historia jego matki, tytułowej Agrypiny, wydawała mi się szalenie inspirująca. Kobieta, która miała wszystko, później spadła na samo dno, z którego podźwignęła się na tyle, by swego syna uczynić władcą największego imperium tamtych czasów. Niezwykła postać o burzliwym życiorysie. Gdy zaczynałem pracę nad książką, nie miałem żadnego warsztatowego przygotowania. Pisałem, kierując się przede wszystkim własną intuicją. Popętniałem przy tym masę niezręczności zarówno kompozycyjnych, jak i stylistycznych. Działąłem metodą prób i błędów. Pierwsze dwieście stron przerabiałem w nieskończoność, usiłując uzyskać zadowalający efekt. Później było już dużo łatwiej, bo nabrałem wprawy: nauczyłem się odpowiednio operować tempem akcji, dialogami, budowaniem napięcia itd. Mimo wszystkich moich starań, aby zatrzeć wszelkie nierówności w sposobie pisa-

nia, myślę, że gdy uważny czytelnik dzisiaj sięgnie po „Agrypinę”, wciąż gdzieś tam dostrzeże ich ślady. W pewnym sensie książka ta dokumentuje ewolucję mojego literackiego warsztatu.

Ale przyznam, że przystępując do pisania pierwszej powieści, nie wiedziałem, że woda, na którą się rzucam, jest naprawdę bardzo, bardzo głęboka. Gdybym wtedy zdawał sobie sprawę, jaki ogrom pracy trzeba włożyć w napisanie książki i że zajmie mi to aż dwa lata, nie wiem, czy bym się zdecydował.

Nie bał się Pan pisania pierwszej książki o kobiecie? Dla autora-mężczyzny bywa to duże wyzwanie.

Agrypina to postać wyjątkowa także z tego powodu, że na tle innych kobiet tamtych czasów wyróżniała się bardzo męskim typem

osobowości. Była bardzo silna, apodyktyczna i zaborcza. W mojej książce ma więcej męskich cech niż niejeden mężczyzna. To bardzo ułatwiło mi zadanie.

Czy trudno jest w sposób przekonujący wykreować świat starożytnego Rzymu? Przecież zostały po nim już tylko kamienie.

To nie do końca prawda. Po starożytnych Rzymianach rzeczywiście zostały niezliczone zabytki architektoniczne: domy, świątynie, bazyliki, grobowce, pałace, obozy wojskowe, ale także ogromna masa przedmiotów materialnych: począwszy od ceramiki, przez biżuterię, dzieła sztuki – freski i rzeźby, meble, zabawki, wyposażenie kuchenne, a nawet ubrania. Choć skrajnie rzadko, zdarza się, że do naszych czasów zachowują

się tak nietrwałe rzeczy, jak np. starożytny krem do twarzy, butelka oliwy czy wino. Są one odkrywane nie tylko w Pompejach i Herkulanum – najlepiej zachowanych miastach starożytnego Rzymu, ale także na przykład w piaskach Sahary albo w bagnach północnej Europy. Ale najważniejsze jest co innego: w odróżnieniu od innych kultur Rzymianie pozostawili po sobie wprost nieprzebrane teksty, jak np. wielkie dzieła pisane wierszem, traktaty historyczne i filozoficzne, podręczniki poświęcone wojskowości i architekturze, fraszki, drobne wierszyki nabazgrane na murach domów, poradniki rolnicze, książki kucharskie i listy miłosne. Zachowały się listy wymieniane przez członków rodziny mieszkających w odległych częściach imperium, wymiana korespondencji między administracją cesarską a prowincjonalnymi urzędnikami, dokumenty potwierdzające transakcje handlowe i finansowe, a nawet listy codziennych zakupów. Dawni kronikarze przekazali nam mowy polityczne pozwalające dzisiejszym historykom odtworzyć bieg wydarzeń z niektórych okresów z dokładnością niespotykaną w innych kulturach aż do czasów nowożytnych. Listy pisane przez niektóre znane osobistości dają nam wgląd w ich życie niemalże dzień po dniu. Nie można też pominąć płodności Rzymian w dziedzinie prawa: olbrzymia liczba przepisów, które wprowadzili w życie, także pozwala

Jeden ze starożytnych akweduktów doprowadzających wodę do Rzymu. Pamięta czasy cesarza Klaudiusza.



wyciągnąć wiele wniosków na temat tego, co było dla nich ważne i jakie społeczne problemy ich trapiły.

Ta ogromna spuścizna w postaci tekstów pisanych jest wprost niewyczerpanym źródłem informacji na temat codziennego życia Rzymian – zarówno prywatnego, jak i na forum publicznym. To właśnie teksty ze wszystkich możliwych dziedzin są zdecydowanie największym skarbem, jaki otrzymaliśmy od dawnych Rzymian. Niczym w kapsule czasu odnajdujemy w nich obraz ich zwyczajów, lęków, pragnień, obrzędów religijnych, relacji wewnątrzrodzinnych, problemów sąsiedzkich, życia gospodarczego itd.

Posłużę się przykładem najmocniej przemawiającym do osób, które będą czytać ten wywiad. Jeden z najbardziej znanych epigramatów Marcialisa z końca I wieku n.e. zabawnie opowiada o typowym, jak się wydaje, procesie sądowym wytoczonym przez człowieka, któremu skradziono trzy kozy i któremu pomoc prawną świadczy prawnik o imieniu Postumus:

Nie o morderstwo ani o gwałt żaden,
Lecz o trzy kozy mam proces z sąsiadem.
Ukradł je, mówię, bo jak kamień w wodę –
Znikły. Więc sędzia pyta o dowody.
A ty nas bitwą pod Kannami raczysz,
Wspominasz wściekłość punickich krętańczy,
Wyciągasz z grobu Sulle i Mariuszów,
Mitrydatesa i sławnych Mucjuszów,
Grzmisz i przybierasz bohaterskie pozy.
Ale, Postumie, pamiętaj – trzy kozy!

(przekład Stanisław Kołodziejczyk)

Ileż niebywałych informacji jesteśmy w stanie wyciągnąć z tego uroczego utworu: sformalizowanie rzymskich procedur prawnych, obraz zdesperowanego człowieka, który pragnie sprawiedliwości, ale ugrzązł w skomplikowanym procesie o przebiegu całkiem nieadekwatnym do przedmiotu sporu, pieniactwo prawników... Brzmi znajomo, prawda?

Wspomniane bogactwo źródeł pisanych i zabytków materialnych sprawia, że stworzenie w powieści obrazu starożytnego Rzymu z całą jego złożonością jest zadaniem wymagającym przede wszystkim zgłębienia ogromnej masy opracowań. Nie jest niemożliwe, ale daje też wielką satysfakcję – pozwala bowiem pokazać nie fikcyjny, a bardzo realny obraz. Myślę, że wielu moich czytelników jest zaskoczonych, jak bardzo świat starożytnych Rzymian różnił się od naszego. Fakt, że cywilizacja zachodnia w dużej mierze ma swe korzenie właśnie w antycznym Rzymie, sprawia, że mamy tendencję do patrzenia na Rzym trochę przez pryzmat nas samych. Tymczasem takie podejście jest zupełnie pozabawione podstaw. Społeczeństwo rzymskie pod każdym względem jawi się jako drastycznie odmienne od naszego: obowiązujące w nim stosunki rodzinne byłyby dla nas całkiem abstrakcyjne, podejście do seksualności – niezrozumiałe,

rzymska zabobonność by nas zadziwiła, a brak poszanowania życia – zszokował. Mogę tak wymieniać w nieskończoność. Ale to właśnie te elementy starożytnego świata, tak różne od naszego, sprawiają, że opisy Rzymu zawarte w moich książkach są tak realistyczne i pełne życia.

Moje wykształcenie prawnicze bywa bardzo przydatne także przy wyobrażaniu sobie rzymskiego społeczeństwa. Bez niego chyba byłoby ciężko zrozumieć na przykład istotę władzy *pater familias* nad resztą podległej mu rodziny, relacje między małżonkami, sposoby zawierania i zrywania małżeństwa, a także wiele innych szczegółowych zagadnień.

Na ile prawdziwe są wydarzenia, które opisuje Pan w swoich powieściach?

Powieść historyczna rządzi się swoimi prawami i nawet przy dołożeniu najwyższej staranności autora, nie może być traktowana jako podręcznik historii. Zawsze się staram, aby najważniejsze postaci oraz wydarzenia opisywane w moich książkach były prawdziwe i miały oparcie w opracowaniach historycznych. One stanowią szkielet, na którym rozpinam literacką fikcję. Pamiętajmy jednak, że historia, a już w szczególności historia starożytna, nie jest nauką ścisłą. Teksty źródłowe podlegają interpretacji i to od tego, kto jej dokonuje, zależy ustalenie przebiegu wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat. Staram się, aby fabuła moich książek była zgodna przynajmniej z niektórymi interpretacjami proponowanymi przez historyków. Czasem jednak muszę godzić się na pewne odstępstwa od wersji wydarzeń ustalonej przez znawców epoki, na tyle jednak, na ile jest to konieczne ze względów warsztatowych: by zapewnić odpowiednią dynamikę akcji, by punkty zwrotne mojej historii przynosiły w odpowiednich miejscach, by motywacja bohaterów była bardziej czytelna. Czasem muszę też akceptować zmiany polegające na pewnym uproszczeniu wydarzeń

opisywanych przez historyków, tj. na przykład w książce, którą obecnie piszę. Opowiada ona o czasach wojny domowej po zamordowaniu Cezara. Niestety tło polityczne i militarne tamtych wydarzeń jest tak skomplikowane, że bez niezbędnych skrótów książka byłaby zupełnie nieczytelna dla współczesnego czytelnika. Mnogość frakcji politycznych, ruchy wojsk czy przetasowania sojuszków znudziłyby go po

pierwszych kilkudziesięciu stronach. Stąd konieczne odstępstwa od historycznej wierności na rzecz atrakcyjności literackiej.

Mimo wszystko staram się, aby poziom zgodności ze źródłami historycznymi był możliwie wysoki. Niekiedy nawet celowo ustawiam fabułę powieści w taki sposób, by umożliwić moim bohaterom wypowiedzenie zdań, które starożytni kronikarze im przypisują. To sprawia, że padające w dawnych źródłach historycznych kwestie pojawiają się w określonym kontekście i dodają wiarygodności moim postaciom.



Capri – widok ruin pałacu cesarskiego Tyberiusza.

Jeżeli jakieś istotne niezgodności pojawiają się w mojej historii, zazwyczaj wskazuję je wyraźnie w postłowie, aby uczciwie wyjaśnić czytelnikom, co jest prawdą, a co fikcją, a także uzasadnić wybory, jakich dokonałem przy ustalaniu wydarzeń historycznych – dlaczego taka, a nie inna wersja wydała mi się bardziej prawdopodobna.

A sam Rzym – na ile dokładnie Pana książki oddają wygląd miasta z I wieku n.e.?

Ustalenie wyglądu Rzymu z tamtego okresu nie jest rzeczą prostą. Topografia dzisiejszej stolicy Włoch nie odpowiada topografii Rzymu starożytnego. Co równie ważne – nawet najczęściej publikowane rekonstrukcje dawnego Rzymu ukazują jego wygląd na początku IV wieku n.e., a więc trzysta lat po opisywanych przeze mnie czasach. A przecież trzysta lat w życiu każdego miasta to szmat czasu – jedne budynki powstają, inne są burzone, a jeszcze inne przebudowywane. Dlatego w moich powieściach muszę bardzo starannie sprawdzać, kiedy powstały poszczególne budowle. Czasem powoduje to u mnie pewną frustrację, bo przecież chciałbym pokazać czytelnikom znane przez wszystkich zabytki Rzymu w ich starożytnym kontekście – Panteon, Koloseum, pałace na Palatynie, łuki triumfalne, mauzoleum Hadriana, cesarskie łaźnie itd. Kłopot jednak polega na tym, że w opisywanych przeze mnie czasach żaden z tych wspaniałych budynków nie istniał jeszcze w formie, jaką znamy z pocztówek z Rzymu.

Aby odtworzyć wygląd miasta z tamtych czasów posiłkuję się więc bardzo profesjonalnymi atlasami archeologicznymi opisującymi Rzym w różnych epokach z zadziwiającą dokładnością. Na poziomie detali unikam idealizowania miasta. Przecież już w tamtych czasach było ono bardzo stare: założyłem więc, że znajdowały się w nim zarówno piękne budynki wznoszone na polecenie cesarzy, jak i budowle stare, zniszczone. Rzym był miastem kontrastów, w którym niewyobrażalne bogactwo sąsiadowało z szokującą biedą. Jestem przekonany, że pod wieloma względami wiele jego obszarów bardziej przypominało stare dzielnice metropolii Bliskiego Wschodu czy Maghrebu, niż scenografię filmu „Gladiator” z 2000 roku. Niedawno miałem okazję zwiedzać domy przeciętnych Rzymian, tzw. insule. Były to wielkie budynki z mieszkaniem na wynajem. Dzisiaj są one rzadko udostępniane turystom. Byłem zszokowany, w jakich warunkach mieszkała przytłaczająca większość mieszkańców Rzymu. Zazwyczaj w naszej wyobraźni pokutuje obraz „typowego rzymskiego domu” jako uroczego budynku z atrium, basenikiem na dachówkę i małym ogródkiem otoczonym kolumnadą. Prawdą jest jednak brutalna: na taki dom, nawet mały, pozwolić sobie mogła elita miasta – ludzie naprawdę bardzo bogaci, dosłownie promili społeczeństwa. Przytłaczająca większość mieszkańców żyła natomiast w takich insulach jak ta, którą zwiedzałem: w ciemnych norach (często w pokojach bez okien), bez żadnych wygod (woda, ogrzewanie, toaleta) i w ogromnym stłoczeniu.



Pompeje, tzw. Ulica Grobów prowadząca w stronę Hekulanum i Neapolu. Rzymianie nie budowali cmentarzy, a swych bliskich chowali w grobach wzdłuż głównych dróg. Ta pompejańska droga stanowiła inspirację moich powieściowych opisów Via Appia w Rzymie, gdzie grobowców zachowało się niewiele.

Porozmawiajmy chwilę o Pana najnowszej książce pod tytułem „Kaligula. Wyznania szaleńca” opublikowanej w październiku zeszłego roku. Dlaczego taki wybór bohatera?

Może zacznę od ogólnego wyjaśnienia, jak dobieram bohaterów moich powieści. Fascynują mnie dwie rzeczy: po pierwsze jednoznaczność danej postaci, a po drugie – jej przemiana. Właśnie tak wybrałem Agrypinę na bohaterkę mojej pierwszej książki – z jednej strony kochała syna, z drugiej budziła strach. Chroniła go, ale w sposób apodyktyczny. Jej miłość miała instrumentalny charakter. I przeszła przemianę: z zastraszonej młodej dziewczyny w kobietę–potwora.

Tyberiusz zafascynował mnie ze względu na kontrowersje wokół jego osoby. Możemy widzieć w nim zdeprawowanego starca, na ustroniu Capri folgującego swym lubieżnym zachciankom albo makiawelicznego tyrana cudzymi rękami niszczącego całą swoją rodzinę, które wedle niego mu zagrażała. Możemy w nim wreszcie dostrzec starego człowieka, którego matka uczyniła cesarzem

wbrew jego woli i pragnieniom, który w służbie państwu poświęcił całe swoje życie, i który z obowiązku zrezygnował z własnego szczęścia, a na koniec padł ofiarą tych, którym zaufała. Na marginesie Tyberiusz to świetny przykład tego, w jak rozmaity sposób można interpretować te same źródła historyczne.

Kaligulę wybrałem zaś z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że jego czasy świetnie wypełniały lukę między „Tyberiuszem” i „Agrypiną”, ale przede wszystkim, ponieważ dawał szansę na odnalezienie i pokazanie innej twarzy cesarza.

Kaligula nie ma dobrej prasy. Uważa się go za tyrana wszechczasów. Uosobienie „szaleńca na tronie”. To chyba nie najlepszy materiał na bohatera...

Dlatego właśnie stanowił duże wyzwanie literackie. Podstawowym problemem dla mnie jako autora było to, że bohater powieści nie powinien być jednoznacznie negatywny. Aby czytelnicy chcieli sięgnąć po książkę, bohater powinien mieć cechy, z którymi będą mogli się choć w niewielkim stopniu identyfikować. Nie muszą go lubić, ale powinni go przynajmniej rozumieć. Bohater musi ich w jakiś sposób pociągać, intrygować. Tymczasem nasze główne źródło wiedzy o Kaliguli, czyli starożytny historyk Swetoniusz, pozostawił nam wizerunek cesarza tak zwyrodniałego, że nie sposób darzyć go jakimkolwiek cieplejszym uczuciem. Ale gdy wczytać się w relację Swetoniusza dokładniej, ten przejawiony obraz zaczyna budzić pewne wątpliwości. Szczegółowa analiza Swetoniuszowych „Żywotów Cezarów” sprawia, że zaczynamy stawiać pytania, na ile niektóre jego „rewelacje” są wiarygodne. Dlaczego? Bo Swetoniusz bardzo często sam sobie przeczy, notorycznie przeinacza fakty albo je tendencyjnie interpretuje. Co więcej, bardzo często sam przyznaje, że powtarza plotki i niepotwierdzone informacje. Czemu to czyni? Pamiętajmy, że pisał swą kronikę osiemdziesiąt lat po śmierci Kaliguli, więc nie był bezpośrednim świadkiem opisywanych przez siebie wydarzeń. W dodatku Swetoniusz darzył Kaligulę wielką niechęcią,



więc nie pominął żadnej okazji, by wbić mu szpilę.

Pisząc moją powieść, przyjąłem więc założenie, że fakty podane przez Swetoniusza muszą potraktować krytycznie. Nie chodziło o to, aby całkowicie zanegować jego wersję wydarzeń, ale raczej, aby te same fakty zinterpretować nieco inaczej albo by ukazać, że działania Kaliguli, choć czasem bardzo okrutne, miały racjonalne wytłumaczenie. Osiągnąłem to, ukazując szerszy kontekst panowania cesarza, tło polityczne oraz ciemną przeszłość rodziny władcy.

Dzięki temu udało się stworzyć bardzo wiarygodny obraz Kaliguli – nie karykaturalnej, diabolicznej postaci rodem z taniego komiksu, ale człowieka z krwi i kości, pełnego ludzkich namiętności.

I tu powraca pytanie, czy Kaligula był chory psychicznie?

Czy osoba zdrowa mogła się zachowywać w sposób opisany przez starożytnych historyków?

Na takie pytanie nigdy nie będziemy mieć jednoznacznej odpowiedzi. Swetoniusz podzielił rozdział „Żywotów Cezarów” dotyczący Kaliguli na dwie części. W pierwszej opisał cesarza w samych superlatywach. W drugiej natomiast przedstawia go jako potwora. Oba fragmenty dzieli jedno wydarzenie: choroba cesarza. Wedle niektórych specjalistów mogło to być zapalenie mózgu, które doprowadziło do zmian w jego psychice i spowodowało okrucieństwo.

W powieści starałem się jednak unikać tłumaczenia okrucieństwa cesarza chorobą psychiczną. Uznałem, że byłoby to pójście na łatwiznę. Jak wspominałem, wołałem pokazać, że ekscesy Kaliguli da się racjonalnie wytłumaczyć. Choć mój Kaligula nie jest chory psychicznie, cierpi na pewne zaburzenia osobowości. Jego różne impulsywne zachowania wytłumaczyłem czymś, co potocznie nazywamy chorobą dwubiegunową lub osobowością borderline. To dlatego powieściowy Kaligula wpada ze skrajności w skrajność: w krótkim czasie od miłości do nienawiści, od euforii do rozpacz, od zachwyty do obrzydzenia.

Wspomniał Pan o kolejnej książce. Kto będzie jej bohaterem?

Liwia Druzylla. To fascynująca postać. Kobieta, która jako żona Oktawiana Augusta – pierwszego cesarza Rzymu – przez ponad pół wieku miała ogromny wpływ na politykę wewnętrzną, zewnętrzną i dynastyczną Imperium. Jednak w nowej powieści skupiam się nie na okresie jej życia, kiedy była zapewne jedną z najpotężniejszych kobiet wszechczasów, ale na wczesnej młodości. Uznałem, że ten okres historii Rzymu nie jest jeszcze całkiem wyeksplorowany literacko.

Dlaczego Liwia? Co jest w niej fascynującego?

Liwia to postać kontrowersyjna. Współcześni nazywali ją „boską”, ale nawet oni byli świadomi, że wizerunek cnotliwej niewiasty wiernej mężowi i tkającej na krośnie materiał na jego szaty,

jest jedynie marketingowym chwytem na użytek publiczny. Liwia była postacią wybitnie inteligentną. Ponoć nawet cesarz August, sam bardzo inteligentny i będący mistrzem politycznych gier, przyznawał, że musi robić notatki przed rozmową z żoną na ważne tematy. Ale ta sama Liwia miała też ciemniejszą twarz: słynęła z politycznych machinacji, którymi eliminowała z otoczenia cesarza wszystkich, którzy mogli stanowić zagrożenie dla pozycji jej synów z poprzedniego małżeństwa. Nie przypisano Liwii wprost żadnego politycznego morderstwa i po dwóch tysiącach lat nie sposób byłoby znaleźć na nie jakiegokolwiek dowody. Ale rozumując zgodnie ze starą rzymską sentencją „*cui bono*”, nie można przejść do porządku dziennego nad pewną dziwną prawidłowością: wszyscy wyznaczani przez Augusta następcy tronu kolejno umierali: jego siostrzeniec Marcellus, zięć Marek Agrypa, wnukowie cesa-

rza: Lucjusz Cezar, Gajusz Cezar. Gdy ostatecznie August wskazał na swego następcę Tyberiusza (syna Liwii z poprzedniego małżeństwa), nakazał również, by po Tyberiuszu panował inny jego krewny – Germanik. Dziwnym trafem Germanik wkrótce umarł w tajemniczych okolicznościach, przestając zagrażać pozycji syna Liwii. Co więcej, człowiek bezpośrednio oskarżany o zamordowanie Germanika ponoć sam targnął się na swoje życie. Wygląda to, jakby ktoś chciał zatrzeć wszelkie ślady popełnionej zbrodni. Niezwykły ciąg zbiegów okoliczności, prawda?

Ale w nowej książce zainteresowałem się czasami, które poprzedzały potęgę polityczną Liwii. Chcę w niej pokazać, co musiała ona przejść i ile poświęcić, by osiągnąć swą późniejszą pozycję. Cena, jaką musiała zapłacić, była bardzo wysoka.

Małeńki pokój na Palatynie – jedno z cudem zachowanych pomieszczeń domu Oktawiana Augusta, w którym, zachowały się oryginalne freski z czasów pierwszego cesarza. Oktawian August, nazywany przez historyków „ojcem chrzestnym Europy”, nadał naszej części świata kształt, który przetrwał prawie pół tysiąclecia, a skutki jego politycznych decyzji odczuwamy do dziś.



Liwia, Tyberiusz, Kaligula, Agrypina... W rzeczywistości pisze Pan o przedstawicielach jednej rodziny. To celowe?

Jak najbardziej! Planuję, że cały cykl powieści będzie liczył sześć pozycji. To wielkie wyzwanie i projekt naprawdę unikatowy w skali światowej. Saga opowiadać będzie o stuletniej historii jednego rodu: od jego dojścia do władzy po śmierci Juliusza Cezara, przez rozkwit, aż po upadek, który nastąpił wraz z samobójstwem ostatniego przedstawiciela dynastii, czyli cesarza Nerona. W sześciu tomach poznamy wydarzenia z dziejów starożytnego Rzymu widziane z perspektywy różnych osób – cesarzy i członków ich rodziny. W poszczególnych częściach będziemy śledzić losy kolejnych pokoleń – w jednej książce zobaczymy narodziny danyh postaci, w kolejnych będziemy świadkami ich największej aktywności, a na koniec – ich starości i wreszcie śmierci. Przez sto lat zmieniać się będą nie tylko bohaterowie, ale także sam Rzym: z początku ukazę go jako miasto o dosyć prowincjonalnej architekturze, ale w każdej kolejnej książce nadawać mu będę coraz bardziej imperialny sznyt. Jestem przekonany, że taka wielopokoleniowa saga poświęcona rodzinie władającej ogromną częścią starożytnego świata będzie prawdziwą gratką dla czytelników.

Dziękujemy bardzo za rozmowę

ETYKIETA W

Czym jest dress code i po co

Paweł Grotowski

W ostatnich latach obserwuję znaczące rozluźnienie ustalonych zasad ubioru oficjalnego, czyli dress code'u. Być może bierze się to z kreowania nowych trendów modowych przez ekscentrycznych stylistów, celebrytów i blogerów, może z większej dostępności na rynku niestandardowych elementów garderoby, a może wreszcie z pragnienia bycia zauważonym w tłumie innych osób. Niestety modny stój nie oznacza stroju eleganckiego, a kontrastowe zestawienia kolorów i ekstrawaganckie dodatki nie służą tworzeniu profesjonalnego wizerunku. Zbyt wyszczuplone garnitury, kolorowe buty i skarpetki w najróżniejsze wzorki nie dodają Panom ani atrakcyjności, ani nie budują ich pozycji zawodowej. Warto tutaj przypomnieć zasadę, że „mniej często znaczy więcej”.

Znajomość dress code'u to przede wszystkim umiejętność dostosowania swojego ubioru do okazji. Ponieważ klasyczny dress code dotyczy sytuacji oficjalnych, przede wszystkim zawodowych i częściowo towarzyskich, stosujemy się do niego wtedy, gdy reprezentujemy firmę lub instytucję na zewnątrz oraz kiedy bierzemy udział w ceremonii, uroczystości lub innej sytuacji formalnej. Zasadniczo wyróżniamy 5 podstawowych stylów ubioru oficjalnego. Podaję nazwy międzynarodowe oraz ich polskie odpowiedniki: business casual (strój sportowy koordynowany), business formal (strój spacerowy), dark suit nazywany także semi-formal (strój wizytowy), black tie (smoking) i white tie (frak).

Business casual jest najniższym stylem ubioru w ramach tradycyjnego dress code'u. Składa się ze sportowej marynarki z grubszego materiału, często posiadającego wyraźny deseń, spodni w odmiennym kolorze, wzorzystej lub jednobarwnej koszuli z długim rękawem. Do tego stroju pasują skórzane buty, które mogą być trochę inne niż klasyczne obuwie do garnituru. Buty zamszowe, brogsy¹, monki², a nawet mokasyny, w kolorze dopasowanym do reszty

wanie ma także wełniany. Tylko do tego stroju można nosić kolorowe skarpetki posiadające wzory i desenie. Jednakże strój taki nosimy tylko do godziny 18.00.

Business formal to styl, na który składa się klasyczny jedno- lub dwurzędowy garnitur, którego wszystkie części uszyte są z tego samego materiału. Materiał może być gładki lub z delikatnym deseniem (m.in. tennis³, prince de gale⁴), jednakże utrzymany w kolorach stonowanych i spokojnych. Do tego koszula barwna, biała lub nawet w delikatny deseń. Buty klasyczne brązowe lub czarne w zależności od nasycenia koloru materiału, z którego uszyty jest garnitur. Krawat i poszetka dobrane kolorystycznie do pozostałych elementów garderoby. Trzeba jednak pamiętać, że najlepiej wygląda strój, gdzie tylko jeden element garderoby jest wzorzysty, a pozostałe są gładkie. Ten rodzaj ubioru ma szerokie zastosowanie w pracy oraz poza nią, podczas posiłków roboczych, koktajli, spotkań zawodowych i towarzyskich w godzinach pracy i poza nimi, jednakże nosimy go także tylko do godziny 18.00.

Dark suit to, jak sama nazwa wskazuje, ciemny garnitur w kolorze ciemno-szarym lub granatowym, ale nie czarnym. Do takiego stroju najlepiej pasuje biała gładka koszula oraz krawat i poszetka w stonowanych kolorach. Buty jedynie czarne, gładkie, sznurowane typu oxford⁵ lub derby⁶. Ten strój także ma szerokie zastosowanie w ciągu dnia dla osób na wyższych stanowiskach oraz pracujących w instytucjach zaufania publicznego, jak instytucje finansowe i prawnicze, ale także reprezentacyjne. Ten rodzaj stroju obowiązuje



stroju. Taki strój ma wielorakie zastosowanie: podczas weekendowego spaceru, w podróży, podczas spotkań nieformalnych, w pracy dla osób na niższych stanowiskach, które nie reprezentują firmy na zewnątrz lub w całej firmie w wyznaczone tzw. „casual fridays”. Krawat opcjonalny, do marynarki o grubszym splocie zastoso-

1 Brogry – skórzane półbuty o obniżonej formalności, zdobione deseniem powstałym przez dziurkowanie zewnętrznej warstwy skóry (dziurki miały ułatwiać odprowadzanie buta). Pasują do stroju business casual.

2 Monki – skórzane półbuty o obniżonej formalności, zapinane z boku, najczęściej na dwie klamki. Pasują do stroju typu business casual oraz ewentualnie do dziennego garnituru biznesowego. Monki pochodzą od obuwia mnichów.

3 Tennis – pionowe, najczęściej białe, prążki na granatowym tle, występujące jako deseń garniturów, dające męskiej sylwetce sportowy wygląd.

4 Prince de gale – drobna, najczęściej czarna, kratka na białym tle, występująca jako deseń letnich garniturów oraz innych elementów stroju. Popularna w Wielkiej Brytanii.

5 Buty typu oxford – skórzane półbuty męskie o wysokiej formalności, charakteryzujące się zamkniętym sznurowaniem. Pasują do ciemnego garnituru i smokingu.

6 Buty typu derby – skórzane półbuty męskie o średniej formalności, charakteryzujące się otwartym sznurowaniem. Pasują do dziennego garnituru biznesowego, ewentualnie do ciemnego garnituru.

7 Kłapy typu szalowego – kłapy, najczęściej marynarki smokingowej, nie posiadające kozynek, wywodzące się od nieformalnego męskiego stroju zwanego bonzurką.



BIZNESIE

3

... jest nam potrzebny?



wieczorem, podczas większości przyjęć organizowanych od godziny 18.00, czyli już po godzinach pracy, co może, ale nie musi być wyrażone przez odpowiednią adnotację na zaproszeniu „dark suit”.

Ogólna zasada mówi, że im późniejsza godzina spotkania lub przyjęcia, tym ciemniejszy kolor garnituru. Noszenie brązowych butów do ciemnego garnituru po godzinie 18.00 świadczy o braku znajomości zasad dress code'u i może dyskwalifikować towarzysko.

Black tie to czarny smoking, który składa się z marynarki bez rozcięć, której kłapy są obszyte jedwabnym atłasem oraz spodni z jedwabnymi lampasami. Smoking może występować jako dwurzędowy ze szpiczastymi klapami, wzorowanymi na kroju fraka lub jednorzędowy, jaki najczęściej obecnie spotkamy, z klapami typu szalowego⁷. Do jednorzędowego można założyć niską kamizelkę lub czarny pas smokingowy. Do smokingu zakładamy koszulę z plisowanym lub półsztywnym gorsem, wykładanymi mankietami, czarną muszkę i lakierki lub dobrze wypastowane czarne buty typu oxford na cienkiej podeszwie. Smoking jest strojem wieczorowym i zakładamy go tylko po godzinie 18.00 na specjalne okazje: gale, koncerty, uroczyste kolacje. Poza czarnymi smokingami istnieją także smokingi białe, składające się z białej marynarki i czarnych spodni. Tego rodzaju ubiór ma zastosowanie jedynie w krajach o wybitnie ciepłym klimacie oraz podczas przyjęć organizowanych na pokładzie statku. W przypadku kolacji warto sprawdzić czy smoking jest obowiązującym strojem, żeby nie zjawić się w smokingu, kiedy gospodarz i inni goście mają na sobie ubranie typu dark suit i tylko kelnerzy są ubrani w smokingi. Anglicy nazywają taką sytuację „overdressed”.

White tie, czyli frak, to strój na uroczyste okazje wieczorowe, zakładany jedynie po tzw. „zmierchu odzieżowym”, czyli po 18.00. Spotkamy go podczas różnego rodzaju uroczystości państwowych i dyplomatycznych w krajach o tradycjach monarchistycznych. Zakładany jest wieczorem, jako ubiór na wyjątkowe przyjęcia, gale i koncerty. Ten rodzaj ubioru składa się z marynarki uszytej z czarnego sukna, podciętej z przodu o długich, swobodnie opadających połach, spodni z tego samego materiału obszytych podwójnym jedwabnym lampasem, specjalnej koszuli ze sztywnym gorsem, ła-

manym kołnierzykiem i sztywnymi mankietami oraz białej muszki. Mimo iż marynarka wyposażona jest w guziki, pozostaje cały czas rozpięta. Uzupełnieniem fraka jest biała kamizelka z pikowanej bawełny oraz szelki, na których utrzymywane są spodnie. Do fraka pasuje: cylinder, laska, białe rękawiczki i zegarek z dewizką, złote spinki do mankietów i guziki jubilerskie. Jako obuwie wskazane są lakierowane eska-piny lub buty typu oxford. W niektórych restauracjach możemy spotkać kelnerów ubranych we fraki, jednakże dla

odróżnienia od gości noszą czarne kamizelki bądź czarne muchy.

Podczas spotkań zawodowych odpowiedni strój buduje nie tylko nasz osobisty wizerunek, ale także wizerunek instytucji i firmy, którą reprezentujemy. Zbyt nonszalanckie podejście do ubioru pracownika instytucji publicznej, finansowej czy poważnego przedsiębiorstwa rzutuje negatywnie nie tylko na niego samego, ale na całą instytucję lub firmę, oferowane przez nią usługi i produkty oraz zmniejsza zaufanie jej klientów. Przedstawiciel handlowy

w rozchełstanej koszuli i brudnych butach nie zyska zaufania nowych klientów i nie zwiększy obrotów w firmie. Z drugiej strony strój, w którym uczestniczymy w ceremonii czy uroczystości firmowej lub prywatnej, takiej jak gala, ślub, przyjęcie okolicznościowe, spotkanie towarzyskie, organizowane w restauracji czy w prywatnym domu, wyraża nasz stosunek do gospodarza i celebrowanego wydarzenia. Przyjście w dżinsach i swetrze na urodzinową kolację lub na ślub znajomych jest co najmniej niegrzeczne. Strój elegancki i właściwy do okazji wyraża nasz szacunek, strój zaniedbany i nieadekwatny może być odebrany nie tylko jako brak szacunku, ale nawet celowa zniewaga. Dlatego warto wiedzieć, jaki strój wybrać i jak go umiejętnie skomponować. Zestawienie jego wszystkich elementów w jedną spójną całość to sztuka wymagająca nie tylko wiedzy teoretycznej, ale także praktyki.



Autor jest byłym pracownikiem KPRM i MSZ, prowadzącym obecnie szkolenia, wykłady i konsultacje z zakresu etykiety w biznesie, protokołu dyplomatycznego i komunikacji międzykulturowej.

Kontakt: universal-training@wp.pl www.universaltraining.pl

55.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 31 lipca 2020 r. na adres e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1: Spółka pod firmą DAR LASU spółka z o.o. z siedzibą w Nadarzynie złożyła 1 maja 2020 r. pozew o zapłatę przeciwko Januszowi Turkowi prowadzącemu działalność gospodarczą pod nazwą „Janusz Turek Kebab nr 1”. Na wniosek pozwanego Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie VIII Wydział Gospodarczy wydał postanowienie o rozpoznaniu sprawy z pominięciem przepisów o postępowaniu w sprawach gospodarczych. Powód nie zgadza się z tą decyzją Sądu. Pełnomocnik powoda, radca prawny Łukasz Łukawski, powinien:

- złożyć do Sądu Okręgowego zażalenie na postanowienie Sądu Rejonowego,
- złożyć do Sądu Rejonowego wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, po uprzednim sporządzeniu pisemnego uzasadnienia postanowienia Sądu,
- zwrócić uwagę na wadliwość postanowienia Sądowi Okręgowemu rozpoznającemu apelację od wyroku Sądu Rejonowego.

PYTANIE 2: Dagmara Kryzys, jako osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej, 1 czerwca 2020 r. zawarła z Radosławem Romanem prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą „Radosław Roman Przyjazny Lombard” umowę, w której zobowiązała się do przeniesienia na niego własności nieruchomości (lokalu przy ul. Wilczej w Warszawie, w którym zamieszkuje wraz z córką) w celu zabezpieczenia roszczeń Radosława Romana do Dagmary Kryzys z tytułu umowy pożyczki na potrzeby pokrycia kosztów leczenia szpitalnego córki, zawartej tego dnia na kwotę 50 tys. zł. Zawarcie umowy zobowiązującej do przeniesienia nieruchomości nie zostało poprzedzone dokonaniem wyceny wartości rynkowej tej nieruchomości przez biegłego rzeczoznawcę, a zatem umowa zobowiązująca do przeniesienia nieruchomości:

- jest nieważna,
- jest ważna,
- jest ważna, jeżeli została sporządzona z datą pewną.

PYTANIE 3: Rodzice dzieci uczęszczających do Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Sękocinie Nowym (grupa licząca łącznie 72 podmioty) zamierzają wystąpić z pozwem przeciwko Stowarzyszeniu Podróże Małe i Duże z siedzibą w Warszawie z roszczeniem o zapłatę (każdemu członkowi grupy przysługuje roszczenie na kwotę 2500 zł) w ramach postępowania grupowego. Rodzice wybrali reprezentanta grupy, który zwrócił się do radcy prawnego Walerego Strójkowskiego o pomoc prawną w tej sprawie. Radca prawny przyjął zlecenie i zaproponował podpisanie umowy, w której wynagrodzenie zostało określone na 1800 zł brutto, płatne z góry oraz dodatkowo 25% netto kwoty zasądzonej na rzecz powoda, płatne z dołu. Propozycja ustalenia wynagrodzenia, przedstawiona przez profesjonalnego pełnomocnika:

- jest niesprzeczna z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa,
- jest niesprzeczna z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa, ale powinna dodatkowo zawierać klauzulę waloryzacyjną,
- jest sprzeczna z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa.

LAUREACI 54. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 31 maja 2020 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w grudniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – b, 2) – c, 3) – a.

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do aplikanta radcowskiego **Tomasza Szostaka**, który zajął I miejsce. II miejsce przypadło radcy prawnemu **Michałowi Lisieckiemu**, a III miejsce zdobyła radca prawny **Daria Karwan**.

Laureatom serdecznie gratulujemy, a wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

NAGRODY W 55. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

MERITUM Prawo pracy 2020
Redakcja naukowa:
Kazimierz Jaśkowski



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Wzory pism procesowych w
sprawach cywilnych i rejestrowych
z objaśnieniami
Kinga Flaga-Gieruszynska



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Tarcza antykryzysowa 1.0 – 3.0.
Szczególne rozwiązania w prawie
pracy, prawie urzędniczym i prawie
ubezpieczeń społecznych.
Komentarz
Krzysztof Wojciech Baran



Wolters Kluwer

Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

- Prezes Zarządu „XYZ” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Lesznowoli („Dłużnik”) złożył w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy wniosek o ogłoszenie upadłości Dłużnika. Wniosek nie zawierał pisemnego oświadczenia co do prawdziwości danych zawartych we wniosku. Sąd powinien:
 - zwrócić wniosek bez wzywania wnioskodawcy do jego uzupełnienia.
- Dobromir Andrzej Pomysłowy dnia 13 września 2019 r. dokonał w Urzędzie Patentowym RP zgłoszenia znaku towarowego dźwiękowego przeznaczonego dla oznaczania towarów – obuwia sportowego. Zgłaszający dołączył do wniosku nagranie dźwięku na taśmie magnetofonowej. Urząd Patentowy powinien:
 - wydać postanowienie zawierające wezwanie zgłaszającego, pod rygorem umorzenia postępowania, do usunięcia w wyznaczonym terminie braku wniosku polegającego na niedołączeniu do wniosku nagrania dźwięku na informatycznym nośniku danych w rozumieniu art. 3 pkt 1 ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.
- Pol-Pim Spółka Akcyjna z siedzibą w Grajewie (producent misiów pluszowych – zabawek dla dzieci) zawarła ustną umowę z Miś Spółka z o.o. z siedzibą w Łomży (dystrybutor zabawek), na mocy której dystrybutor zobowiązał się dokonywać sprzedaży towarów zakupionych od producenta odbiorcom końcowym po cenach sztywnych, określonych w cenniku producenta. Dodatkowo, strony umówiły się, że niezastosowanie się przez dystrybutora do ustaleń z producentem w zakresie cen, spowoduje obowiązek zapłaty przez dystrybutora kary umownej na rzecz producenta w wysokości 5% wartości towarów zakupionych przez dystrybutora od producenta w kwartale poprzedzającym dzień dokonania naruszenia. Zawarte w ramach umowy porozumienie, w świetle przepisów ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów:
 - stanowi naruszenie zakazu zawierania porozumień ograniczających konkurencję.

Ślepym okiem **TEMIDY**





Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

KODEKS

Codex to po łacinie „kawałek drewna”: „pień”, „belka”, „kłoc”, „deska”. Gdy taką cienką deseczkę pokryło się woskiem, można było na niej rylcem spisywać różne rzeczy, zazwyczaj ważne. Dawne i bardzo dawne techniki piśmiennicze były dosyć niewygodne i móżół pisania, dostępnego niewielkiej liczbie piśmiennych ludzi, sprawiał, że zapisywano rzeczy tylko naprawdę istotne. Jednymi z istotniejszych, co świadczy o roztropności naszego gatunku, były w miarę dokładne i usystematyzowane zbiory norm, przepisów postępowania i konsekwencji ich naruszania.

Słowo *kodeks* stosujemy dziś jako określenie właściwie tylko uporządkowanego zbioru praw jako konkretnego aktu normatywnego, ale odnosimy tę nazwę też (w języku bardziej specjalistycznym) do dawnych, głównie starożytnych i średniowiecznych rękopiśmiennych inkunabułów, często z bogatymi iluminacjami, a także – to jeszcze bardziej specjalistycznie i raczej dawniej – do historycznych rękopiśmiennych dokumentów. Kiedyś tak nazywano przede wszystkim rękopisy pierwotne, z których dokonywano potem kopii, robiono odpisy.

Kodeksy wszelkiego rodzaju ważne były i są, trzeba się do nich odnosić z pełnym szacunkiem.

Trzeba, co oczywiste, szanować prawo, głównie *sko-dyfikowane* (lub *skodeksowane*) w kodeksach *sensu stricto*, ale też z powagą należy traktować to, co nazywa się *kodeksem* niejako umownie. Przestrzega się zatem i takich kodeksów, które dla wielu są tylko zbiorami rytuałów,

owszem uświęconych tradycją i potrzebnych, ale których naruszenie nie skutkuje w ścisłym sensie konsekwencjami prawnymi. *Kodeks* dyplomatyczny ma niezwykle ważne znaczenie zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych; naruszenie *kodeksu honorowego* powodowało czasem i utratę życia; *kodeks towarzyski*, mniej może precyzyjnie wyznaczony, do dziś stabilizuje pozycję społeczną członków warstw uważających się za wyższe. A współcześnie często widzi się potrzebę formułowania różnych *kodeksów etycznych*, wskazujących na właściwość postępowania w coraz to różniejszych środowiskach, zawodach i sferach. Niepisane normy przyzwoitości często już nie wystarczają – ale i do nich nazwę *kodeksów* odnoszono.

Kodeksy zdają się być wynikiem ustalonych przez tradycję zasad społecznych, dziś nie opatruje się ich imionami autorów czy inicjatorów – ale historycznie kodeksy wiązały się często z konkretnymi osobami, trochę paradoksalnie jakby nawet zwiększając w ten sposób swoją wagę. Mielśmy więc *Kodeks Hammurabiego*, *Kodeks Justyniana*, w czasach już zdecydowanie nowożytnych *Kodeks Napoleona* – te wszystkie kodeksy dają wciąż odniesienie nie tylko historyczne.

I tylko trochę wciąż razi mnie ortograficznie, że skróty nazw różnego rodzaju naszych kodeksów, czy to *kpk* (lub *k.p.k.*), czy *kpc* (lub *k.p.c.*), a zwłaszcza *k.p.a.* (choć to już tylko konieczność z kropkami) zapisuje się małymi literami...

PRENUMERATA WYDAWNICTW KRRP



Przypominamy, że dwumiesięcznik „Radca Prawny” i kwartalnik „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe” są **dostępne bezpłatnie** online na stronie www.kirp.pl, w zakładce Wydawnictwa. Ponadto artykuły z dwumiesięcznika można znaleźć na stronie internetowej www.radcaprawny.media, a z kwartalnika na stronie www.kwartalnikradcaprawny.pl.

Prenumerata wydań papierowych obu czasopism Krajowej Rady Radców Prawnych jest płatna.

- **Opłata roczna za jeden tytuł: 35 zł**
- **Opłata roczna za oba tytuły: 60 zł**

Aby otrzymywać prenumeratę, należy dokonać wpłaty na konto KRRP.

DANE DO PRZELEWU:

Odbiorca:

Krajowa Izba Radców Prawnych
Al. Ujazdowskie 18/4
00-478 Warszawa,

Numer konta: 23 1140 1010 0000 5370 2300 1003

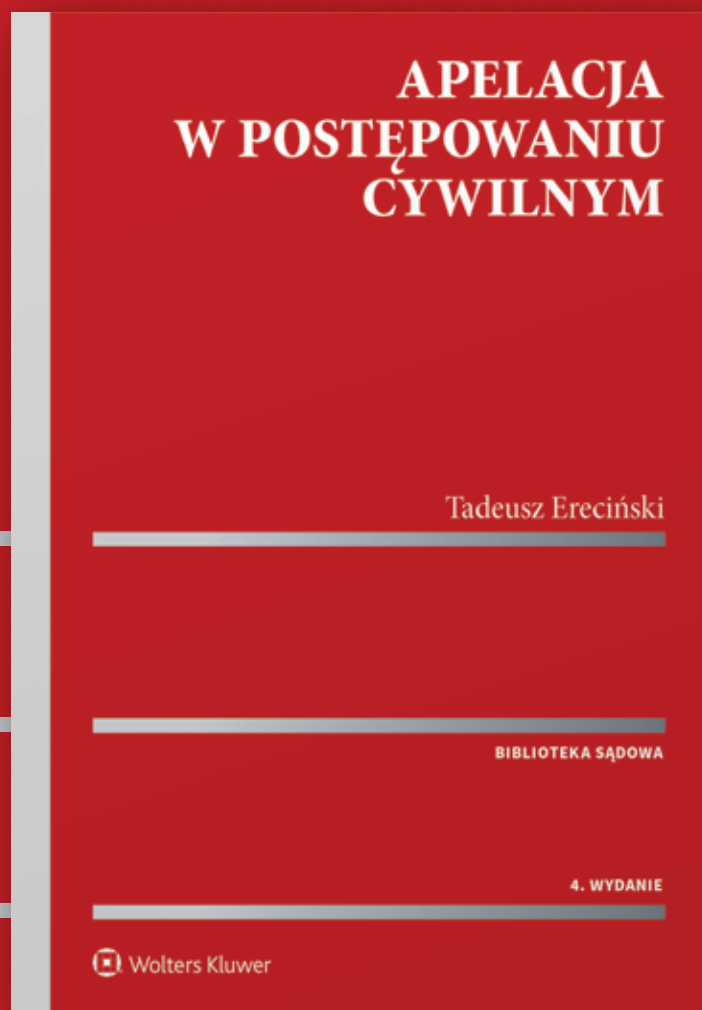
W tytule przelewu należy wpisać:

- imię i nazwisko adresata/nazwę i numer NIP kancelarii (dane do faktury),
- tytuł wybranego czasopisma (jeśli opłata dotyczy tylko jednego),
- adres do wysyłki (jeśli jest inny niż w przelewie).

Potwierdzenie przelewu należy wysłać na adres e-mail redakcji: radca.prawny@kirp.pl



WSZYSTKO O APELACJI PO ZMIANACH KPC



Autor uwzględnił w publikacji wiele **istotnych orzeczeń Sądu Najwyższego**, które wyjaśniają charakter prawny apelacji i problemy związane z jej stosowaniem.

W aneksie zostały zamieszczone teksty trzech przełomowych uchwał składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego analizowanych wnikliwie w treści publikacji.

Obecne wydanie zostało uzupełnione o najnowsze orzecznictwo. **Uwzględniono m.in. nowelizacje Kodeksu postępowania cywilnego ustawami z 4 lipca 2019 r. i z 13 lutego 2020 r.** (Dz.U. 2019 poz. 1469, Dz.U. 2020 poz.288).